POLACY ZAGRANICĄ



„Macierzyństwo" – Stanisław Wyspiański

Nr 3 • MARZEC 1938 • Rok IX

S K Ł A D W Ł A D Z
ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

RADA NACZELNA

Prezes:

Marsz. Władysław Raczkiewicz

Wiceprezesi:

dr Bronisław Hełczyński, dyr. Mieczysław Fularski, dyr. Stefan Szwedowski

Sekretarz:

dyr. Stefan Lenartowicz

Członkowie Prezydium:

kurator Wiktor Ambroziewicz
Ferdynand Goetel
dyr. Stanisław J. Paprocki
posłanka Wanda Pełczyńska
Adam Stebelski
dyr. Michał Pankiewicz
prof. dr Julian Szymański

Członkowie Rady:

prof. Walery Goetel
Albin Jakiel
Zbigniew Morawski
Antoni Olbromski
Bohdan Pniewski
Leopold Tomaszkiewicz
Mieczysław Zaleski
Wiktor Budzyński
dr Jan Buzek
dr Leon Wolf
Ks. Bolesław Domański
dr Jan Kaczmarek
Piotr Kalinowski
Prezes Stefan Rejer
Konsul Aleksander Kawałkowski
Konsul mjr. Włodzimierz Zieliński
Ks. Andrzej Łukasiewicz
dr Beno Tenenbaum
Jarosław Wilpiszewski
Bernard Dubieński
Roman Paul
Stanisław Kowalewski

KOMISJA REWIZYJNA

dyr. Józef Kożuchowski
dyr. Włodzimierz Hübner
dyr. Tadeusz Wasung
dyr. Karol Żyła
dyr. Franciszek Lemończyk
Władysław Łapiński

SĄD ORGANIZACYJNY

przewodniczący — dr Bronisław Hełczyński
wiceprzew. — Bolesław Srocki
członkowie: Piotr Feliks
Ks. dr Witold Paulus
Stefan Szczepaniak
Gen. Stanisław Kwaśniewski

CENA 70 GR

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Nr 3 | 1 MARCA 1938 R. | ROK IX

Numer poświęcony zagadnieniom kobiecym

TREŚĆ:

Dobro Narodu Polskiego jest największym dobrem każdego Polaka.



Ośrodek Wychowawczy Światowego Związku Polaków z Zagranicy na Groniku, gdzie obradowała Rada Naczelna

Doroczny Zjazd Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy

Tradycyjny — czwarty z kolei Zjazd członków Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy odbył się w roku bieżącym po raz pierwszy pod własnym dachem, a mianowicie w nowowzniesionym Ośrodku Wychowawczym dla młodzieży polskiej z zagranicy — na Groniku pod Zakopanem.

Sesja Rady Naczelnej zbiegła się z poświęceniem i przekazaniem Światowemu Związkowi Ośrodka Wychowawczego — o tej pięknej uroczystości piszemy na innym miejscu. Tu nadmienić jedynie wypada, że wzięli w niej udział wszyscy przybyli na Sesję członkowie Rady, oraz przedstawiciele urzędów i organizacji, współpracujących ze Światowym Związkiem na czele z przedstawicielem p. min. Spraw Zagranicznych płk. Józefa Becka — w osobie Dyr. W. T. Drymmera.

W związku z tą uroczystością został uchwalony wniosek nadzwyczajny treści następującej:

„Rada Naczelna, obradująca 23 stycznia 1938 roku na Groniku pod Zakopanem, w dniu uroczystego przekazania Ośrodka Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy — dla młodych Polaków z zagranicy — postanawia, by akt ten został uwieczniony tablicą pamiątkową ku czci rzecznika interesów Narodu Polskiego, jako całości — Ministra Spraw Zagranicznych R. P., pułk. Józefa Becka".

Rada wyraziła również podziękowanie pod adresem Dyr. Drymmera, którego inicjatywie i energii zawdzięcza Ośrodek na Groniku swe powstanie.

ZAGAJENIE OBRAD PRZEZ PREZESA ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU

Obrady otworzył prezes Światowego Związku Marszałek Władysław Raczkiewicz, witając członków Rady. Pan Marszałek specjalnie serdecznie powitał zasłużonego działacza z terenu francuskiego — sędziwego prezesa Rady Porozumiewawczej p. Stefana Rejera, który pomimo nadwątlonego zdrowia i sił stawił się na obrady, jak również prezesa Sokolstwa polskiego płk. Teofila Starzyńskiego, który na mocy specjalnego mandatu Rady Międzyorganizacyjnej — reprezentował Polonię amerykańską.

Marszałek Raczkiewicz wyraził również radość z obecności na obradach przyjaciela Polonii Zagranicznej i Światowego Związku rektora seminarium zagranicznego Ks. Ignacego Posadzego.

Poruszając szereg zagadnień natury ogólnej — prezes Światowego Związku podkreślił konieczność pracy dla Narodu, jako całości: — „Na teren, zamieszkały przez Polaków — należy patrzeć nie jak na wyspę samotną, lecz jako na cząstkę niekończącego się, a opasującego świat cały archipelagu polskości". Mówca zwrócił uwagę swych słuchaczy, że czasy dzisiejsze — to okres olbrzymiego wzrostu fali nacjonalizmu, która objęła cały bez wyjątku świat cywilizowany. Kosmopolityzm stał się dziś pustym słowem — tak jak nigdy może dotąd. Pojęcie narodu natomiast wzrosło tak, że rozpycha pojęcie państwa, rozszerza jego granice, że obala słupy polityczne, że nie stanowią dla niego przeszkód morza i oceany... I tu my, Polacy, posiadamy nad innymi narodami przewagę, której pozbycie się było by największą klęską. Symbolem tej przewagi są dwa imiona — Imię największego wieszcza naszego — Adama Mickiewicza — jako symbolu naszych marzeń i wizji przyszłości — i Imię Wskrzesiciela Polski — Marszałka Józefa Piłsudskiego, który siłą geniuszu i woli zrealizował te marzenia całych pokoleń. Ich życie, idee, myśli i czyny — choć jakże różne w realizacji — wytopiły prawdę, która winna być dewizą, puklerzem i mieczem, celem najświętszym każdego Polaka na świecie — dewizą, która brzmi: D o b r o N a r o d u P o l s k i e g o j e s t n a j w y ż s z y m d o b r e m k a ż d e g o P o l a k a. Plony owej przewagi zbieraliśmy w roku ub. obficie: deklaracja prezydenta Stanów Zjednoczonych, wygłoszona z okazji uroczystości ku czci gen. Krzyżanowskiego w Waszyngtonie oraz deklaracja i przyjęcie przez kanclerza Rzeszy Niemieckiej reprezentacji naszej mniejszości — świadczą niezbicie o tym, jak bardzo ostatnio wzrosła rola Narodu i Państwa Polskiego w świecie"... Pan Marszałek podkreślił dalej rolę Światowego Związku Polaków, którego celem końcowym i największym jest „skupienie ognisk polskości w jeden wspaniały, wiecznie gorejący stos serc, dusz i mózgów polskich — ku nieśmiertelnej chwale Narodu Polskiego". Przemówienie swe zakończył p. Marszałek Raczkiewicz życzeniem, aby słowo „Naród Polski" obejmowało wszystkich absolutnie Polaków, żyjących pod słońcem... w myśl szczytnego hasła: „Dobro Narodu Polskiego jest najwyższym dobrem każdego Polaka".

REFERATY I UCHWAŁY

W ciągu dwudniowych obrad uczestnicy sesji wysłuchali kilku wyczerpujących referatów, omawiających poszczególne dziedziny pracy i działalności Światowego Związku, przyczym mieli sposobność przedyskutowania wielu zagadnień pod kątem sytuacji i potrzeb poszczególnych terenów W wyniku obrad i dyskusji uchwalono szereg wniosków, dotyczących spraw ogólnoorganizacyjnych, wychowawczych, gospodarczych, akcji kobiecej, prasowo-propagandowej oraz budowy Domu Polonii Zagranicznej.

SPRAWY OGÓLNO ORGANIZACYJNE

Referat na temat przeobrażeń w pracy społeczno-narodowej na terenach Polonii Zagranicznej wygłosił dyr. Stefan Lenartowicz, poddając krytycznej ocenie metody, formy i rezultaty tej pracy. Jedną z najważniejszych zdobyczy okresu sprawozdawczego jest „coraz większe i wszechstronniejsze zróżnicowanie naszej pracy... Wszystkie sposoby i możliwości pracy na odcinku kulturalno-oświatowym są przez nas wprowadzane na teren działania wśród Polonii Zagranicznej... Wzmacniamy i ożywiamy inicjatywę w zakresie spraw gospodarczych, wielki nacisk i znaczenie przywiązujemy do najbardziej nowoczesnych sposo-

bów działania w zakresie prasy i propagandy, na odcinku naszych wydawnictw, książki, filmu i radia. Wprawdzie — na wielu odcinkach stawiamy dopiero pierwsze kroki, ale wykorzystujemy wszystkie możliwości, by ożywić, usprawnić i zaktywizować pracę wśród Polonii Zagranicznej". Referat podkreśla jednak okoliczność, że momentem decydującym o postępie jest nie stan pracy w centrali, ale w pierwszym rzędzie same tereny, ich chłonność i zdolności organizacyjne.

Dążąc do oceny przeobrażeń na poszczególnych terenach, musimy wziąć pod uwagę: stan posiadania polskości zagranicą, przemiany strukturalne, przeobrażenia organizacyjne i decydującą o przyszłości — sytuację wśród młodego pokolenia polskiego zagranicą.

Analizując zagadnienie pierwsze musimy zaznaczyć ogólny pocieszający objaw, a mianowicie — wzrost dumy narodowej i pewności siebie wśród Polonii naszej zagranicą. Jeżeli chodzi o obiektywną ocenę stanu naszego posiadania zagranicą, to niestety daleko nam do ścisłych danych w tej dziedzinie. Jednym z charakterystycznych przykładów może tu być fakt niedawnego „odkrycia" na Bukowinie w Rumunii osiedla polskiego, o którym nawet sami Polacy rumuńscy nic nie wiedzieli. W dziedzinie przemian strukturalnych widzimy pewne postępy. Na niektórych terenach zagranicznych obok podstawowej warstwy społecznej chłopsko-robotniczej tworzą się inne.

Spory odsetek młodzieży kształci się w szkołach średnich i kończy wyższe zakłady naukowe. Niestety, nie widzimy jeszcze dążenia do kształcenia się w kierunku gospodarczym i zainteresowania dla zawodu rzemieślnika, drobnego przemysłowca, kupca itp.

Nastawienie Światowego Związku do spraw organizacyjnych Polonii Zagranicznej sformułowane jest w haśle: Każdy Polak w organizacji polskiej, wszystkie organizacje, związane w centrale terenowe skupiają się w Światowym Związku Polaków. Wobec zbliżającego się III-go Zjazdu Polaków z Zagranicy, hasło to staje się wyjątkowo aktualne i Światowy Związek pragnie dołożyć wszelkich starań, aby na tym polu osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

Po wysłuchaniu referatu dyr. Lenartowicza Rada Naczelna jednogłośnie uchwaliła następujący wniosek generalny:

„Wobec zbliżającego się terminu III Zjazdu Polaków z Zagranicy Rada Naczelna Światowego Związku:

1. przypomina naczelnym organizacjom terenowym doniosłe uchwały I i II Zjazdów Polaków z Zagranicy wraz z apelem poczynienia wszelkich wysiłków celem całkowitego zrealizowania tych uchwał,

2. wzywa wszystkie naczelne organizacje terenowe do jak największego uaktywnienia pracy społecznej i skoordynowania wysiłków organizacyjnych,

3. zaleca organizacjom naczelnym przygotowanie zawczasu danych i materiałów sprawozdawczych dla właściwego przedstawienia III Zjazdowi".

AKCJA WYCHOWAWCZA

Wszechstronny obraz prac i usiłowań Światowego Związku w dziedzinie wychowawczej dał obszerny referat wicedyrektora Światowego Związku, p. Tadeusza Kowalskiego.

Referat wykazał dobitnie stały wzrost pracy Światowego Związku na odcinku młodego pokolenia polskiego zagranicą. Niezależnie od pogłębienia całego szeregu podejmowanych akcji — dział ten cechują w roku sprawozdawczym liczne nowe poczynania i coraz szerszy zasięg promieniowania na terenach.

Na czoło wysiłków wychowawczych wysuwa się wzniesienie wzorowego Ośrodka, mającego stać się kuźnią prac szkoleniowych i wychowawczych Światowego Związku.

Rok ostatni wykazuje wzrost tężyzny ideowej i organizacyjnej wśród młodego pokolenia zagranicą. Jest to pozytywny rezultat stałego zacieśniania współdziałania kierowników pracy młodzieżowej na terenach — ze Światowym Związkiem.

Po ożywionej dyskusji Rada Naczelna uchwaliła szereg wniosków, z których ważniejsze przytaczamy:

1) „Rada Naczelna wzywa terenowe władze naczelne do zwrócenia specjalnej uwagi na akcję praktyk akademickich Światowego Związku, dającą możność młodzieży polskiej

z zagranicy nie tylko poznania kraju ojczystego, ale również możność pogłębienia wiedzy fachowej i zaznajomienia się w dziedzinie swych zamiłowań zawodowych z dorobkiem polskim.

2) Celem osiągnięcia jednolitego poziomu poszczególnych zespołów kursowych — Rada Naczelna stwierdza konieczność przeprowadzania dokładnej selekcji przy kierowaniu kandydatów na kursy Światowego Związku".

Uczestnicy obrad stwierdzili również konieczność posiadania dokładnych danych o absolwentach różnych kursów, a to celem wciągnięcia ich w orbitę organizacyjną i odpowiedniego wykorzystania w pracy społecznej.

Wychodząc z założenia, że jednym z najważniejszych warunków pomyślnego rozwoju polskiej pracy społecznej na terenych działach pracy, zwrócono uwagę na wiednią ilością przodowników w poszczególnych działach pracy, zarówno uwagę na konieczność zapoczątkowania na terenach akcji szkoleniowej przodowników. Dopiero wyrastające z zespołu przodowniczego jednostki kierownicze winny być wysyłane na dalsze szkolenie.

Ze względu na specjalny program prac, oraz dążenie do jak najwyższego poziomu Kursu Wiedzy o Polsce, zwanego już dziś często „Uniwersytetem młodzieży polskiej z zagranicy" — Rada Naczelna zwróciła specjalną uwagę na sprawę odpowiedniego doboru kandydatów na ten Kurs, przyjmując następującą uchwałę:

„W związku ze zmianami w programie Kursu Wiedzy o Polsce, uwzględniającymi w szerszym zakresie szkolenie praktyczne w dziedzinie kulturalno-oświatowej, Rada Naczelna zaleca zwrócenie specjalnej uwagi na kwalifikacje organizacyjne uczestników, którymi winni być — z góry już upatrzeni na określone stanowiska w życiu społecznym — stypendyści".

Zastanawiając się nad akcją stypendialną, która naogół dała rezultaty dodatnie, Rada Naczelna postanowiła wezwać wszystkie tereny, na których dotychczas komisje stypendialne nie działały — do utworzenia takich komisji.

W dyskusji na temat bibliotek polskich zagranicą wysunięto szereg postulatów i dezyderatów, oraz stwierdzono istnienie braków zarówno w dziedzinie organizacji bibliotek, jak i ich stanu posiadania. Mając na celu zapoczątkowanie zorganizowanej akcji bibliotecznej Rada Naczelna powzięła następującą uchwałę:

„Uznając akcję biblioteczną za jeden z najważniejszych czynników w pracy kulturalno-oświatowej, Rada Naczelna wzywa władze terenowe do przeprowadzenia prac, mających na celu: a) sporządzenie spisu bibliotek istniejących, b) łączenie bibliotek znajdujących się w jednej miejscowości w jedną, jeśli nie różnią się one charakterem".

PRASA I PROPAGANDA

O pracach Światowego Związku na odcinku prasy i propagandy mówił Szef Biura Prasowego inż. Jerzy Grabowski, podnosząc znaczenie słowa polskiego — w życiu Polaków zamieszkałych poza granicami własnego Kraju i Państwa.

Ponieważ na poszczególnych terenach spotykamy się z różnymi warunkami politycznymi, socjalnymi, społecznymi i gospodarczymi — to też i materiały dostarczane tam czy to w formie artykułu prasowego, czy żywego słowa w radio i filmie, czy nawet w postaci książek — mogą nabrać istotnego znaczenia dla danego terenu dopiero przez odpowiednie ich przepracowanie i zaktualizowanie, zgodnie z warunkami i potrzebami miejscowymi. Umiejętne wykorzystywanie nadsyłanych pomocy wymaga pewnej fachowości — to też koniecznym jest szkolenie przez tereny odpowiednich sił dziennikarskich.

Chcąc udostępnić szerokim warstwom działaczy polskich wydawany przez Światowy Związek miesięcznik „Polacy Zagranicą", inż. Grabowski zwrócił się z apelem w sprawie dostarczenia przez teren spisów wszystkich nauczycieli, kierowników burs i przedszkoli, przodowników harcerskich i sokolich, instruktorów i kierowników wszystkich dziedzin życia kulturalno-oświatowego, słowem — wszystkich działaczy, którzy w zasięgu swych wpływów mogą i powinni szeroko propagować idee i wytyczne kierunkowe, zawarte w dziale instrukcyjnym miesięcznika „Polacy Zagranicą" — w celu dostarczania im przez Świa-

towy Związek wyżej wspomnianego miesięcznika, jako bezpłatnej premii za ich pracę społeczną. Wspomniane spisy wraz z adresami indywidualnymi oraz uzasadnieniem, dlaczego danej osobie przysługuje przywilej bezpłatnego otrzymywania miesięcznika „Polacy Zagranicą" — winny być przesłane Światowemu Związkowi do dnia 1 maja 1938 r.

W zakończeniu referatu inżynier Grabowski zgłosił poza tym wniosek w sprawie radia, który Rada Naczelna uchwaliła jednogłośnie w brzmieniu następującym:

„Doceniając olbrzymie znaczenie żywego słowa polskiego, słyszanego wprost z Ojczyzny na fali radiowej, Rada Naczelna poleca dołożenie wszelkich możliwych starań, aby w jak najszybszym czasie uruchomić w Polsce co najmniej jedną silną, krótkofalową stację nadawczą, gwarantującą jej słyszalność na odległych terenach emigracyjnych, ze specjalnym uwzględnieniem obu Ameryk".

AKCJA KOBIECA

Historię akcji kobiecej w ramach Światowego Związku skreśliła posłanka Wanda Pełczyńska.

W ciągu roku sprawozdawczego prace w Komisji rozszerzyły się znakomicie zarówno w dziedzinie kulturalno-oświatowej, jak i prasowo-wydawniczej. Staraniem Komisji ukazał się szereg wydawnictw o charakterze specjalnym, jak album haftów polskich, biuletyny okolicznościowe itp. Do wydawnictw Światowego Związku Komisja dostarcza również stale artykuły, poruszające zagadnienia kobiece. Jednym z nieodzownych warunków racjonalnej pracy wśród kobiet polskich zagranicą jest przygotowanie odpowiedniego zastępu przodowniczek. Należy do tego dążyć drogą przeszkalania pracownic społecznych na samych terenach. Za tą formą pracy przemawia fakt, że potrzeby akcji społecznej wśród kobiet na rozmaitych terenach są bardzo niejednolite.

Ogólnie daje się odczuwać również brak fachowych sił instruktorskich. Toteż przygotowanie odpowiednich kadr jest rzeczą niezbędną. Referat stwierdza dalej, że w hierarchii potrzeb pracy wychowawczej wśród Polonii Zagranicznej — potrzebom organizacji kobiecych należy się miejsce poczesne, gdyż wszyscy zdajemy sobie sprawę, że od świadomej i mocnej postawy narodowej kobiety zależy polskość przyszłych pokoleń. W wyniku dyskusji, jaka się wywiązała po referacie p. posłanki Pełczyńskiej, Rada Naczelna uchwaliła wniosek następujący:

„Ze względu na rozrost prac na odcinku zagadnień życia organizacyjnego i społecznego kobiet polskich zagranicą IV Sesja Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy postanawia przemianować istniejącą przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy — Komisję Pracy wśród Kobiet Polskich Zagranicą na K o m i t e t P r a c y K o b i e t".

AKCJA GOSPODARCZA

O osiągnięciach i doświadczeniach Światowego Związku na odcinku gospodarczym mówił przewodniczący Komitetu Gospodarczego dyr. Józef Jakubowski. Współpraca Macierzy z Polonią Zagraniczną w dziedzinie gospodarczej — jak to stwierdzają nie tylko doświadczenia własne, ale i innych narodów — ma doniosłe znaczenie zarówno dla polepszenia bytu materialnego naszej Polonii, jak i poprawy struktury społeczno-zawodowej szerokich rzesz polskich. Zdobycie samodzielnego fachu, lub własnego warsztatu pracy zapewni młodemu pokoleniu polskiemu na obczyźnie niezależną egzystencję, a zwiększenie niezależności ekonomicznej — lepszą pozycję socjalną i polityczną w środowiskach, z którymi współżyje. W związku z referatem dyr. Jakubowskiego uchwalone zostały następujące wnioski:

1. „Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy postanawia, że akcja gospodarcza Światowego Związku, mająca na celu poprawę warunków rozwoju ekonomicznego Polonii Zagranicznej, stać się powinna — obok akcji narodowej, kulturalnej i wychowawczej — równoważnym elementem w całokształcie działalności Związku.

2. Rada Naczelna Światowego Związku zatwierdza przedstawiony jej przez Komisję Gospodarczą plan prac w zakresie działalności gospodarczej Związku"

BUDOWA DOMU POLONII ZAGRANICZNEJ

Po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Komitetu budowy i wiceprezesa Światowego Związku dr. Bronisława Hełczyńskiego Rada Naczelna uchwaliła następujące wnioski:

1. „Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy, powołując się na uchwałę II Zjazdu Polaków z Zagranicy, odbytego w r. 1934, w sprawie wzniesienia Domu Polonii Zagranicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, przyjmuje do wiadomości kroki, wszczęte w celu realizacji tej uchwały, w szczególności zaś powołanie do życia specjalnego Komitetu Budowy Domu oraz Komitetu Zbiórki.

2. Rada Naczelna wzywa Komitet Budowy do prowadzenia pracy w taki sposób, aby gmach ten został wzniesiony i mógł być oddany do użytku na czas III Zjazdu Polaków z Zagranicy w r. 1939.

3. Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy apeluje do wszystkich organizacji terenowych o wzięcie udziału w akcji zbierania funduszów na wzniesienie Domu Polonii Zagranicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Rada Naczelna uważa, że w budowie Domu Polonii Zagranicznej, będącego symbolicznym wyrazem łączności Polonii Zagranicznej z krajem macierzystym, winni wziąć jak najżywszy udział wszyscy Polacy z zagranicy.

4. Rada Naczelna poleca wszystkim naczelnym organizacjom terenowym utworzenie komitetów lokalnych, działających w ścisłym porozumieniu z Komitetem Zbiórki i jego Komisją Zagraniczną. W Komitetach tych winny być reprezentowane jak najszersze rzesze społeczeństwa polskiego zagranicą.

5. Rada Naczelna zwraca się do całej prasy polskiej zagranicą i osób, mających z nią styczność, o współudział z Komitetem Zbiórki w zakresie akcji propagandy zbierania funduszów na budowę Domu Polonii Zagranicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie".

WYBORY WŁADZ KIEROWNICZYCH ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU

W drugim dniu obrad Rada Naczelna dokonała wyborów członków Prezydium i Sądu Organizacyjnego, przy czym skład zarówno Prezydium Rady, jak i Sądu Organizacyjnego pozostał niezmieniony. W związku z III Zjazdem Polaków z Zagranicy, mającym się odbyć w 1939 r. — powołana została do życia Komisja Programowa, której zadaniem będzie praca przygotowawcza, związana ze stroną organizacyjno-programową Zjazdu.

Następna V Sesja Rady Naczelnej odbędzie się w Warszawie w listopadzie r. b. — poświęcona ona będzie całkowicie pracom przygotowawczym do Zjazdu.

Dwudniowe obrady Rady przeszły w atmosferze ogólnego zainteresowania i ożywionej dyskusji, w której licznie zabierali głos przedstawiciele terenów, naświetlając sytuację i potrzeby poszczególnych ośrodków Polonii Zagranicznej i oceniając wyniki prac Światowego Związku w sposób jak najbardziej pozytywny.

Mimo ujawnionej podczas dyskusji ciężkiej sytuacji naszej Polonii na poszczególnych terenach — ogólna postawa przedstawicieli terenów wykazała pełne niesłabnącej energii nastawienie pracowników społecznych w kierunku pokonywania trudności, przy czym ze specjalnym naciskiem podkreślano nadzieje, które wiążą się z młodym, wchodzącym obecnie w życie pokoleniem działaczy społecznych.

Na zakończenie obrad jeden z przedstawicieli terenów w serdecznych słowach wyraził podziękowanie pod adresem Prezydium, a w szczególności Prezesa Marszałka Raczkiewicza i Dyrektora Lenartowicza — za pracę dla Polonii Zagranicznej, a zwłaszcza za „serce, które podyktowało tę pracę i które powoduje, że ciężko stąd odchodzić"...

M. S.



Uroczysty moment poświęcenia Ośrodka.

PRZEKAZANIE OŚRODKA OBOZOWEGO NA GRONIKU ŚWIATOWEMU ZWIĄZKOWI POLAKÓW Z ZAGRANICY

Światowy Związek Polaków z Zagranicy posiada własny ośrodek obozowy pod Zakopanem. Wiadomość ta została z radością przyjęta zarówno przez Polonię Zagraniczną, jak i wszystkich tych w kraju, którym na sercu leży sprawa odpowiedniego wychowania młodzieży polskiej z zagranicy.

Powstanie ośrodka zawdzięczamy Towarzystwu Obozów dla Młodzieży, na którego czele stoi Dyrektor Departamentu M.S.Z. Pan Wiktor Tomir Drymmer, zawsze żywo reagujący na sprawy, dotyczące naszych rodaków zagranicą. Towarzystwo to postawiło sobie za zadanie budowę ośrodków obozowych dla młodzieży oraz odpowiednie kierowanie nimi. Dzięki inicjatywie osób, wchodzących w skład Towarzystwa, powstaje w r. 1935/36 ośrodek obozowy p. n. Legionowo Morskie pod Jastarnią. Świetnie urządzony i wyposażony ośrodek może pomieścić około 500 osób. Dzięki gościnności organizatorów Światowy Związek korzystał niejednokrotnie z tego obozu. W r. 1937 Towarzystwo przystąpiło do budowy ośrodka obozowego na Groniku pod Zakopanem, nawiązując równocześnie współpracę z Wicedyrektorem Światowego Związku Polaków z Zagranicy, p. Tad. Kowalskim. W dniu 11 grudnia r. ub. Zarząd Tow. Obozów dla Młodzieży zwrócił się do Pana Ministra Becka z prośbą o wskazanie organizacji, która, zdaniem Pana Ministra, mogłaby najlepiej wyzyskać wspomniany ośrodek dla pracy wśród Polonii Zagranicznej. Za organizację tę uznał Pan Minister — Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

W dniu 23 stycznia odbyło się uroczyste przekazanie ośrodka na Groniku Światowemu Związkowi. W ramach uroczystości, z której sprawozdanie podaliśmy w ostatnim numerze „Polaków Zagranicą", uważamy za wskazane podkreślić podniosły moment, jaki stanowiło przemówienie Pana Dyrektora Drymmera, który zakomunikował decyzję Pana Ministra Becka o oddaniu Światowemu Związkowi ośrodka na Groniku.

Przemówienie to brzmiało następująco:

Towarzystwo Obozów dla Młodzieży w roku 1936 przystąpiło do budowy w Zakopanem obozu wypoczynkowego dla młodzieży. Myślą przewodnią było szkolenie młodzieży polskiej z kraju i z zagranicy. Cel ten, poza istniejącymi osiągnięciami w dziedzinie takiegoż ośrodka w Legionowie Morskim — został zrealizowany. Niech mi wolno będzie na tym miejscu podziękować młodym inicjatorom i realizatorom tego pięknego dzieła.

Towarzystwo Obozów dla Młodzieży, którego mam zaszczyt być Prezesem, postanowiło Ośrodek ten oddać do dyspozycji Pana Ministra Spraw Zagranicznych, który z ramienia Rządu sprawuje opiekę nad Polonią Zagraniczną, a w tym wypadku podkreślił swe szczególne zainteresowanie wy-

datną pomocą finansową. Minister Beck uznając, że Światowy Związek Polaków z Zagranicy jest instytucją powołaną do organizowania życia polskiego zagranicą — zdecydował przekazać Sadybę Młodych Polaków w Groniku Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy.

Panie Prezesie Światowego Związku Polaków z Zagranicy, mam zaszczyt zakomunikować Panu z ramienia Pana Ministra Spraw Zagranicznych tę decyzję i w Pańskie godne i wypróbowane ręce oddać tę Sadybę Młodych Polaków z Zagranicy.

Wierzę, że Ośrodek ten stanie się tym, czym były Oleandry dla zwycięskiej i potężnej armii polskiej, której przecie zaczątek stanowiła pierwsza kompania kadrowa.

Niechaj z Ośrodka tego wychodzą rok rocznie w szeroki świat kadry młodych Polaków, dumnych z przynależności do wielkiego Narodu Polskiego — świadomych organizatorów życia polskiego zagranicą.

Niechaj myśli i życie Komendanta Piłsudskiego będą dla nich drogowskazem".

Przemówienie powyższe stanie się wskazówką dla Światowego Związku Polaków z Zagranicy w realizacji programu, jaki sobie ta naczelna organizacja Polaków zagranicą nakreśliła, dla należytego zorganizowania ośrodków polskich poza granicami Rzeczypospolitej.

75-lecie prasy polskiej w Stanach Zjednocznych A. P.



Plakat propagandowy Pol. Rady Międzyorg. w U. S. A.

Wielka akcja narodowo-propagandowa przeprowadzana obecnie wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych pod nazwą „Rok Książki i Prasy Polskiej" obejmie również jubileusz prasy polskiej za oceanem. Bowiem właśnie w roku bieżącym upływa 75 lat od ukazania się pierwszego polskiego pisma w Stanach Zjednoczonych.

Był nim tygodnik „Echo z Polski", założony w Nowym-Yorku w 1863 r. przez emigrantów politycznych z Polski i poświęcony sprawom powstania. Redagował go J. Jaworski. „Echo z Polski" przetrwało 2 lata, poczym tytuł pisma zmieniono na „Echo Polskie".

Drugim pismem polskim, jakie ukazało się w Stanach Zjednoczonych był „Orzeł Polski", wychodzący od 1870 roku, początkowo trzy razy na miesiąc, następnie co tydzień, a wreszcie dwa razy tygodniowo.

Z napływem wychodztwa z Polski poczęły tworzyć się większe skupienia polskie, a w ślad za tym powstawać zaczęły coraz to nowe pisma. Ilość ich szybko wzrastała. W większych ośrodkach: Chicago, Detroit czy Pittsburgu, obok istniejących już powstawały coraz to nowe, nawet w mniejszych środowiskach znajdowała się zazwyczaj grupa ludzi, którzy dla utrzymania wśród rodaków polskości oraz pielęgnowania mowy ojczystej, przystępowali do wydawania gazety.

Dziś prasa polska w Stanach Zjednoczonych stanowi poważną siłę i obejmuje ponad sto pism. Rola tych pism i wpływ na kształtowanie się życia polskiego za oceanem są niezwykle ważne. To też w 75-lecie polskiej prasy w Stanach Zjednoczonych życzyć jej należy, by osiągała stale coraz większy rozwój.

WIELKIE ŚWIĘTO JEDNOŚCI NARODOWEJ

POKŁOSIE „DNIA POLAKA Z ZAGRANICY"

Po raz drugi na ziemiach Rzeczypospolitej uroczyście obchodzono „Dzień Polaka z Zagranicy" w dniu 30 stycznia b.r. Jak Polska długa i szeroka — wszędzie manifestowano swe zrozumienie dla spraw Polonii Zagranicznej, podkreślając w ten sposób łączność całego społeczeństwa z rodakami naszymi poza granicami kraju.

Dzień Polaka z Zagranicy, będący jakby punktem szczytowym zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, pozostawał pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza i Jego Em. Prymasa Polski, Księdza Kardynała Dr. Augusta Hlonda.

Inauguracją uroczystości było przemówienie radiowe wiceministra komunikacji inż. J. Piaseckiego, prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej — na temat współpracy kraju z Polonią Zagraniczną.

W niedzielę — właściwy dzień święta — odprawiono w kościołach katolickich całej Polski uroczyste nabożeństwa na intencję Polonii Zagranicznej. Dzień ten zmienił codzienny wygląd miast na bardziej odświętny, nad bramami domów powiewały biało-czerwone chorągwie, a mury ich pokrywały gęsto barwne plakaty „Dnia Polaka z Zagranicy" i zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

W stolicy uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Św. Krzyża, które celebrował ks. biskup Polowy Wojsk Polskich dr. Józef Gawlina. W godzinach popołudniowych odbyły się na terenie Warszawy liczne lokalne obchody, zorganizowane przez Koła Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej, nadto przez różne organizacje społeczne, szkoły itp.

Najpiękniejsza akademia odbyła się w Ratuszu, gdzie w wielkiej — szczelnie zapełnionej sali kolumnowej zgromadziło się ponad tysiąc osób, reprezentujących władze państwowe, społeczne, młodzież szkolną i całe społeczeństwo warszawskie. Gorące przemówienie wygłosił tu prezydent m. st. Warszawy p. Starzyński, który podkreślił: „nasze myśli i uczucia w dniu dzisiejszym, w „Dniu Polaka z Zagranicy" — kierujemy we wszystkie strony świata, do wszystkich zakątków, gdzie biją serca polskie, gdzie żyją i pracują Polacy".

W województwie warszawskim obchody odbyły się w szeregu miast; na szczególne wyróżnienie zasługuje Ciechanów, gdzie Akademia zgromadziła ponad 400 osób, pragnących zadokumentować, że sprawy Polaków zagranicą nie są im obce.

I w prastarym grodzie piastowskim — Krakowie obchody miały przebieg manifestacyjny. Po uroczystym nabożeństwie w kościele mariackim, odbyła się akademia, w czasie której dłuższe przemówienie wygłosił dr. Roman Dybowski, omawiając konieczność stałego kontaktu między młodzieżą polską w kraju i zagranicą. Ponadto przemawiał tu b. poseł polski w Argentynie p. Mazurkiewicz, który omówił życie Polaków w Południowej Ameryce.

W Poznaniu Akademia urządzona w Pałacu Działyńskich miała przebieg manifestacyjny. W czasie tej Akademii uchwalono znamienną rezolucję: „Jesteśmy jednej krwi, jednego ducha, oto hasło, którym dziś żyje Poznań. Ośmiomilionowej masie Polaków, rozrzuconej po całej kuli ziemskiej przesyłamy wyrazy najserdeczniejszej miłości oraz zapewnienia, że nie tylko dziś, z powodu wielkiego „Dnia Polaka z Zagranicy" ale zawsze, co dnia, myślami jesteśmy przy Nich, chcemy rozumieć Ich potrzeby, pomagać Im w dumnym dążeniu biało-czerwonego sztandaru na najodleglejszych krańcach świata, chcemy, aby ich czyn wraz z naszym czynem kuł wielkość Polski".

Na terenie Łodzi Akademia odbyła się w Sali Rady Miejskiej — gdzie wiceprezydent miasta wygłosił odczyt „Udział Polaków w budowie cywilizacji świata". Duże zasługi przy organizowaniu „Dnia Polaka z Zagranicy" w Łodzi położyły Komitety korporacyjne — zwłaszcza akademicki.

We Lwowie Akademia w Sali Ratuszowej zgromadziła przedstawicieli miasta — którzy mieli tu okazję do zamanifestowania gorących uczuć sympatii i głębokiej troski o los Polaków zagranicą.

W Wilnie szereg obchodów przygotował tamtejszy Okręg Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej, w których ludność starała się podkreślić łączność duchową ziem kresowych — z Polonią Zagraniczną. Na Akademii po licznych przemówieniach zebrani przyjęli z entuzjazmem rezolucję, w której uchwalają: „przesłać rodakom naszym, prześladowanym za polskość na Litwie, w Niemczech, Rosji, Czechosłowacji i w innych, nieraz zaprzyjaźnionych z nami państwach, wyrazy braterskiej miło-

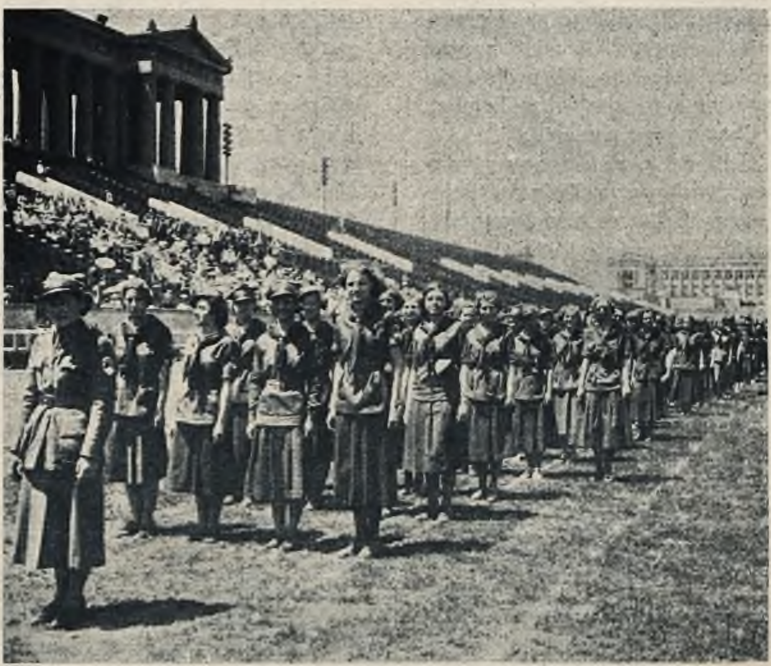
ści. Wyrażają wiarę, że prześladowania nie złamią ich ducha i charakteru, że w najcięższych warunkach potrafią wychować swe dzieci w polskim duchu, że walczyć będą o swe prawa dla narodowego życia bez ustanku"...

Najwspanialsze obchody z okazji Dnia Polaka z Zagranicy — zorganizowało woj. kieleckie. W samych Kielcach odbyły się trzy Akademie, na których zebrani, podkreślając zasadę, że Polska jest wszędzie gdzie są Polacy — manifestowali na rzecz jedności Narodu Polskiego. I tu jak w innych miastach zebrani w łącznej ilości około dwu i pół tysiąca przyjęli rezolucję, w której „zwracają się z gorącym wezwaniem do całego Narodu o pomoc i podtrzymanie w walce, jaką toczą nasi rodacy poza granicami Państwa o polskość — wzywając wszystkich do wspólnego działania, bo wszak wszyscy jesteśmy jednej krwi".

Podobne obchody odbyły się we wszystkich prawie miastach i miasteczkach, a nawet wsiach Polski. Wszędzie sprawnie działały lokalne Komitety „Dnia Polaka z Zagranicy". Wszędzie ludność miejscowa okazywała wielkie zainteresowanie losem rodaków naszych poza granicami kraju żyjących i zrozumienie haseł — nawołujących do współpracy z Polonią Zagraniczną.

Tegoroczny „Dzień Polaka z Zagranicy" spełnił swe zadanie. Zrozumiano bowiem wszędzie, że walcząc o prawa polskości — muszą Polacy zagranicą mieć za sobą siłę moralną Macierzy — muszą słyszeć od nas płynące wołanie: „nie ustawajcie w walce—myślą i sercem jesteśmy z Wami".

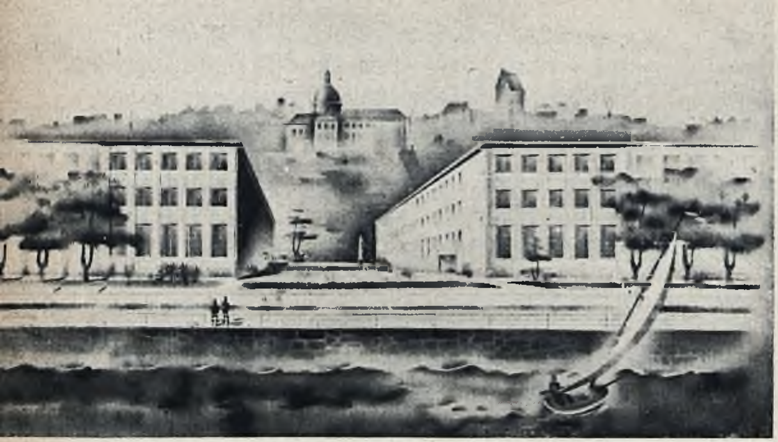
OD POLEK ZALEŻY PRZYSZŁOŚĆ POLONII AMERYKAŃSKIEJ



Rewia harcerstwa Związku Narodowego Polskiego na Polu Żołnierza w Chicago

Pod powyższym tytułem ukazał się artykuł w „Głosie Narodu", piśmie polskim, wychodzącym w Jersey City w Ameryce. Autor artykułu z radością stwierdza, że czołowi działacze polscy w Stanach Zjednoczonych przykładają coraz więcej wagi do roli Polek w pracy narodowej. „O tej wielkiej roli Polek w życiu narodowym — pisze autor — tutaj na wychodztwie zapominaliśmy zwykle i sprawę odpowiedniego ich uświadamiania zaniedbaliśmy w wielkim stopniu. A tymczasem i na gruncie amerykańskim mamy fakty, które nam mówią wyraźnie, że przyszłość wychodztwa zależy najbardziej od Polek. — Popatrzmy na szeregi drużyn harcerskich przy polskich organizacjach. Dziewczęta stanowią w nich większość. Wykazują one większe przywiązanie do polskości i więcej interesują się sprawami polskimi, niż chłopcy. To samo można powiedzieć o młodych Polkach, które kształcą się w Kolegiach amerykańskich lub które wyjeżdżają do Polski na Kursy Wiedzy o Polsce.

W dalszym ciągu artykułu autor uwypukla znaczenie kobiety jako matki i nawołuje do wzmożenia pracy nad uświadamianiem i wychowaniem Polek w Ameryce, kończąc słowami: „pracujmy nad tym, aby Polki stały się kapłankami znicza narodowego, bo tylko one mogą być najlepszą gwarancją naszej przyszłości. Jakie bowiem matki, takie społeczeństwo".



Projekt gmachu

BUDOWA

POLAKÓW

Prace nad budową Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie posuwają się stale naprzód. A więc z prac nadesłanych na konkurs wybrano już projekt do wykonania oraz zmontowano specjalny komitet, który się zajmie realizacją tego projektu.

Na czele Komitetu Budowy stanął I-szy wiceprezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, prezes N.T.A. dr. Bronisław Hełczyński. Przewodnictwo Komitetu Zbiórki objął prezes Pocztowej Kasy Oszczędności — dr. Henryk Gruber. Sekcją zbiórki społecznej kierować będzie prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. bryg. Stanisław Kwaśniewski, Sekcją zbiórki w przemyśle i handlu — b. min. Czesław Klarner, Sekcją zbiórki na wsi — b. marszałek Sejmu Jan Dąbski, Sekcją zbiórki w bankowości — dyr. Banku Handlowego Mieczysław Hoffman, Sekcją zbiórki wśród Polaków zagranicą — dyr. nacz. „Orbisu", Mieczysław Fularski, dyr. nacz. Linii Gdynia — Ameryka, Al. R. Leszczyński oraz dyr. Biura Światowego Związku, Stefan Lenartowicz.

Na czele innych Komisji stanęli: technicznej — prof. dr. pułk. Leopold Toruń, finansowej — dyr. nacz. Banku P.K.O. Emil Modrycki, propagandowej — Szef. Biura Prasowego Światowego Związku inż. Jerzy Grabowski, Komisji rewizyjnej —



Hall w schronisku

DOMU

Z ZAGRANICY

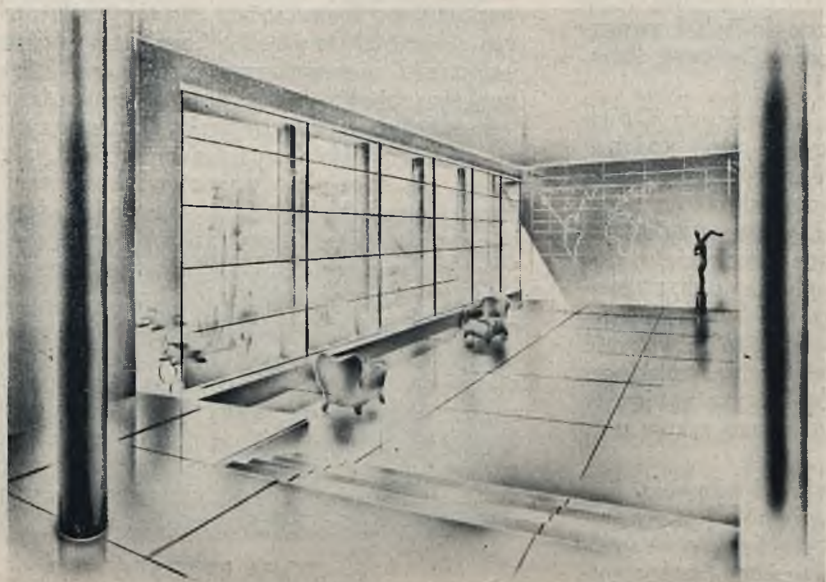


Sala wykładowa

I-szy vicepREZ. Najwyższej Izby Kontroli Stanisław Okoniewski.

Zapewne wszystkich rodaków naszych zagranicą interesuje, jak też będzie wyglądał ich własny Dom, którego mury w najbliższym czasie zaczną się wznosić ku górze tak, aby już III-ci Zjazd Polaków z Zagranicy w 1939 roku mógł się w nich odbyć. W kilku poprzednich numerach naszego miesięcznika (nr. VIII, IX, X z 1937 r. i w II z 1938 r.) wspominaliśmy już, z jakich części będzie się składał Dom Polonii Zagranicznej oraz jakie będzie zawierał sale, pokoje i inne pomieszczenia. Obecnie zamieszczamy kilka rysunków, przedstawiających zarówno fasadę, jak i wnętrze Domu. Warto dorzucić, że — obok Światowego Związku Polaków z Zagranicy — znajdą gościnę w nowym gmachu instytucje ściśle z nim współpracujące, jak: Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej, Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, Wydział Zagraniczny Naczelnictwa Harcerstwa Polskiego oraz Instytut Badań Spraw Narodowościowych.

W najbliższym czasie zostaną przez Komitet Zbiórki wydane ilustrowane broszury propagandowe oraz odezwy zbiórkowe zarówno do społeczeństwa w kraju jak i do Polaków zagranicą. Komitet Zbiórki bowiem, w myśl intencji wniosku uchwalonego na II Zjeździe Polaków z Zagranicy w r. 1939, — pragnie, aby Dom został wzniesiony wspólnym wysiłkiem Państwa oraz Polaków zarówno z Kraju jak i zagranicą.



Hall w części biurowej

PRACA SPOŁECZNA KOBIET POLSKICH W BELGII

Polki na terenie Belgii należą do przeróżnych Związków i Stowarzyszeń, których tutaj mamy koło 100, a więc: do Kół Polek, Opiek Rodzicielskich, Komitetów Towarzystw Miejscowych, Towarzystwa Różańcowego, Kółek amatorskich, teatralnych i śpiewaczych, itd.

Przed trzema laty poszczególne Koła Polek związały się w jedną organizację centralną — Centralny Związek Polskich Towarzystw Kobiecych w Belgii, który w chwili obecnej liczy około 500 członkiń, z prezeską, p. Browarczykową, żoną górnika z Waterschei, na czele.

Miejscowe Koła Polek odbywają miesięczne zebrania, na których omawiają swoje sprawy bieżące, odczytują referaty, ewentualnie wysłuchują odczytów i pogadanek. Były czynione próby zwiększenia czytelnictwa wśród członkiń Kół, ale próby te nie dały dotąd pożądanych wyników. Właściwa działalność Kół Polek ogranicza się do przyjmowania, zresztą bardzo żywego, udziału we wszelkich uroczystościach, świętach, obchodach, gwiazdkach, przedstawieniach w danej kolonii, w zbieraniu składek na różne cele. Raz do roku zjeżdżają się delegatki poszczególnych Kół na Zjazd do Brukseli. W roku 1933 Koła wzięły udział w wycieczce do Polski, zorganizowanej przez Centralny Związek Polaków w Belgii.

Dzięki uczestnictwu w pracach Opiek Rodzicielskich, istniejących przy każdym punkcie szkolnym na tutejszym terenie, a jest ich 23, kobiety polskie zaznajamiają się z rozwojem i potrzebami naszego szkolnictwa, uczą się cenić pracę nauczyciela, dopomagać mu w jego zamierzeniach, zaznajamiają się również z pracą i ruchem harcerskim, który w wielkiej mierze przyczynić się może do utrzymania ducha polskiego wśród młodego pokolenia, zastępując w wielu wypadkach zlikwidowaną szkołę polską.

Dla pracy społecznej w środowisku kobiecym na tutejszym terenie pole jest ogromne. Tej to pracy podjął się Komitet Współpracy z Polskimi Organizacjami Społecznymi w Belgii, założony przy Konsulacie R. P. w Brukseli. Komitet wziął sobie za zadanie wlać nowe życie w istniejące Towarzystwa polskie w Belgii, pobudzić je do intensywniejszej działalności, dopomóc im w rozwoju. W pracy swej wśród kobiet Komitet Współpracy opiera się na Centralnym Związku, jako instytucji naczelnej, powszechnie już uznanej.

Pierwszą czynnością Komitetu było opracowanie i rozesłanie w teren, w myśl życzeń Kół, szeregu gotowych referatów okolicznościowych, które zostały odczytane na zebraniach Towarzystw miejscowych, oraz kilku referatów z zakresu wychowania dziecka i uświadamiania matki. Akcja Komitetu została bardzo życzliwie przyjęta przez organizacje terenowe.

Dalszym zamierzeniem Komitetu Współpracy jest powołanie specjalnej instruktorki objazdowej robót kobiecych.

Aby móc odpowiednio pokierować ruchem kobiecym na tutejszym terenie, trzeba dotrzeć bezpośrednio do poszczególnych Kół i Kółek, trzeba zżyć się z nimi, brać udział w zebraniach, kierować nimi. Temu zadaniu będzie można sprostać dopiero z chwilą objęcia pracy w terenie przez wspomnianą instruktorkę. Nauczycielki nasze — jest ich w chwili obecnej trzy (oraz jedna siła pomocnicza), mając po kilka punktów szkolnych pod opieką, prowadząc jednocześnie pracę harcerską i biorąc czynny udział w życiu miejscowej kolonii, nie mogą się specjalnie zajmować kobietami. Praca instrutorki, którab y kolejno odwiedzała nasze kolonie, i prowadziła pracę oświatową jednocześnie z kursami kroju i szycia, o które się nasze kobiety tak bardzo dopominają, robót ręcznych, ewentualnie gotowania, czy nawet ogrodnictwa — przyczyniłaby się niezmiernie do rozwoju życia społecznego wśród naszych emigrantek w Belgii, które, mamy tego liczne dowody, przyjmują z wdzięcznością każdy dowód zainteresowania się nimi ze strony naszych władz czy Kraju i ofiarowaną im pomoc.

ZOFIA BRZOSKÓWNA

ŻYCIE ORGANIZACYJNE POLEK W CZECHOSŁOWACJI

Życie organizacyjne kobiet polskich w Czechosłowacji rozwija się w obecnej dobie w kilku kierunkach. Obok stowarzyszeń wyznaniowych, katolickich i ewangelickich, wymienić należy: Sekcję Nauczycielek Gospodarstwa Domowego przy Towarzystwie Nauczycieli Polskich. Celem tej organizacji jest pogłębianie wiedzy fachowej nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych, udzielających nauki ręcznych robót kobiecych i gospodarstwa domowego.

Również zrzeszone są nauczycielki przedszkoli, które tworzą sekcję przy Macierzy Szkolnej.

Poza tym pracuje wśród miejscowego polskiego społeczeństwa jeszcze Związek Absolwentek Kończczanek i Związek Kół Gospodyń.

Ostatniej organizacji poświęcimy nieco więcej miejsca.

Uczenice Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Końskiej, pragnąc po ukończeniu szkoły zachować między sobą kontakt i możliwość wspólnego dalszego kształcenia, pogłębiania nabytych wiadomości oraz szerzenia oświaty wśród społeczeństwa, powołały w roku 1922 do życia Związek Absolwentek...



Koło Gospodyń w Nydku

Związek ten, rozwijając swoją żywą działalność, począł zakładać w poszczególnych wioskach Koła Gospodyń, jako swoje filie. Pierwsze Koło założono w roku 1931 z inicjatywy ówczesnej dyrektorki Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, p. Heleny Dolais. Była to nowość na naszym terenie. Praca tego pierwszego Koła posłużyła do robienia obserwacji i zbierania doświadczeń, jak ustosunkuje się społeczeństwo do organizowania kobiet na polu gospodarczym. W roku 1933 powstają dwa nowe Koła Gospodyń, w roku 1934 znów dwa Koła zostają powołane do życia, a w roku 1935 dochodzi ich liczba do 9.

Aby powstające Koła Gospodyń (filie Związku Absolwentek Kończczanek) oprzeć na silniejszej podstawie, nadać im większą możliwość rozwoju i utworzyć z nich samodzielną organizację, wypracowano dla nich osobne statuty, jak również dla ich naczelnej organizacji: Związku Kół Gospodyń.

W ten sposób w roku 1936 uzyskała swoje prawo obywatelstwa wyżej wymieniona nowa organizacja kobieca z siedzibą w Czeskim Cieszynie.

Celem tej organizacji jest skupiać wszystkie polskie kobiety — bez względu na wyznanie, przynależność stanową lub polityczną. Obecnie istnieje na naszym terenie 30 Kół Gospodyń.

W jakim kierunku pracuje Związek Kół Gospodyń?

Biorąc pod uwagę ciężkie położenie gospodarcze naszego społeczeństwa i wychodząc równocześnie z założenia, że, aby pracować w kierunku polepszenia jego bytu, trzeba, między innym przyjść do naszych gospodyń z dobrą radą i pobudzić je do samodzielnego szukania poprawy swej doli i doli rodziny, — stara się Związek Kół w pierwszym rzędzie szerzyć wśród naszych

kobiet oświatę z zakresu gospodarstwa domowego, higieny, wychowania dzieci i tym podobnych dziedzin życia i pracy kobiety.

Celem osiągnięcia powyższych zamierzeń, urządzają poszczególne Koła regularnie miesięczne zebrania z referatami z najróżniejszych dziedzin zainteresowań kobiecych. Oprócz tego organizowane są w okresie zimowym co tydzień w wielu Kołach tak zwane „izby pracy". Na tych zebraniach tygodniowych członkinie wykonują roboty ręczne, haftują, szyją, lub też czytają czasopisma. Poza tym bywają według potrzeby urządzane co pewien czas kursy gotowania, konserwowania owoców jak również kursy szycia i kroju oraz polskich tańców ludowych.

Tak oto w treściwych rzucie przedstawia się życie organizacyjne Polek na terenie Czechosłowacji.

Izby pracy przy Kołach Gospodyń polskich w Czechosłowacji

Prawie w każdej miejscowości, gdzie istnieją Koła Gospodyń, zostały utworzone tak zwane izby pracy, które mają różne cele. Pierwszy, to aby członkinie miały możność pod fachowym kierownictwem nauczenia się lub pogłębienia wiadomości w dziale robót ręcznych. Drugi, może jeszcze ważniejszy, to dać kobietom polskim możność zebrania się i spędzenia choćby paru godzin w przyjacielskim gronie. Zebrania takie odbywają się raz w tygodniu, a to w ten sposób, że każda kobieta przynosi z sobą robótkę, której chce się nauczyć, lub też coś do szycia czy przykrojenia, albo sama instruktorka daje projekt wykonania jakiejś pracy. Największym powodzeniem cieszą się hafty polskie, a szczególnie kaszubskie, kurpiowskie i zakopiańskie. Nie trzeba się temu dziwić, boć są niewątpliwie prześliczne i mogą zająć miejsce w najpiękniejszych salonach. Poza tym członkinie uczą się robótek szydełkowych, na drutach, siatkowych, a w niektórych podgórskich Kołach zaczyna rozwijać się tkactwo. Często też członkinie wykonują bezinteresownie robótki, naprzykład swetry, zabawki, z okazji gwiazdki lub jakichś innych imprez.



Uczestniczki kursu przetworów owocowych w Ligotce Kameralnej.

Oprócz rzeczy ozdobnych robi się w przeważnej części rzeczy praktyczne, potrzebne do codziennego użytku. Każda przecież gospodyni potrzebuje czegoś dla siebie, czy też dla swoich najbliższych, a często nie potrafi sama sobie zrobić, czy też uszyć, więc z ochotą idzie do izby pracy, by wspólnie z drugimi naradzić się nad wykonaniem.

Toteż takie izby pracy nie świecą pustkami, przeciwnie, zawsze w nich jest gwarno i wesoło. Wszystkie uczestniczki chętnie służą sobie nawzajem pomocą, a nierzadko zdarza się przecież, że niejedną w domu przygniatają troski, toteż znalazłszy się w życzliwym gronie, zapomina o swych zmartwieniach i beztrosko spędza czas. Często i cenna rada odbiera połowę brzemienia, które musi dźwigać.

W takiej atmosferze nadzwyczajnej serdeczności, miło jest pracować, to też praca wre i postępuje naprzód; i choć niedługo takie zebrania istnieją, mogą wykazać się dużą ilością wykończonych prac, a będą miały po temu sposobność na Wystawie Gospodarczej, która jest już w przygotowaniu.

DZIELNA POLKA– ORĘDOWNICZKA POLAKÓW NA DALEKIM WSCHODZIE

(przyczynek do dziejów ludu polskiego na Syberii)

Motto: „Pro aris et fecis"
(Za ołtarze i ognisko domowe)



Dzieci polskie w Japonii podczas wycieczki

Cóż może być droższego dla każdego narodu, niż religia, ognisko domowe i ojczyzna. A szczególnej wartości nabiera słowo ojczyzna dla Polaków, przebywających poza granicami państwa odrodzonego po wielu latach niewoli. Wszyscy Polacy owiani są jednym duchem, związani niewidoczną nicią miłości i uwielbienia dla ojczyzny, wspólnymi ideałami dążeń narodowych. Nieubłagany los częstokroć rzucu jednostki lub całe rodziny hen, hen daleko od gniazda rodzinnego, jakim jest ich ojczyzna. Właśnie w takich wyjątkowych warunkach rola kobiety-Polki nabiera ogromnego znaczenia, zwłaszcza jako wychowawczyni narastającego pokolenia, które od kolebki pozbawiane jest możności oglądania ojczyzny. Matka Polka chroni swe dzieci przed wynarodowieniem, wpaja w młodociane dusze miłość do Polski, uczy mowy ojczystej, utrzymuje kult tradycji narodowych, otacza czcią pamięć wielkich rodaków, którzy życiem swym okupywali wolność i wielkość swojej ojczyzny.

W nie tak odległych czasach dały znać o sobie przez swą wybitną działalność Polki na Dalekim Wschodzie. Jedną z takich była ś. p. Anna Bielkiewiczowa (zmarła 20 października 1936 r. w Ameryce) vel Anna Leliwowa, znana bojowniczka o wolność z lat 1905-6 w Polsce, kiedy to właśnie ratowała więźniów politycznych, zaopatrzywszy się przebiegle w „żelazny list" od władz rosyjskich. Jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności w roku 1917 przybyła na Deleki Wschód, gdzie zajęła się ratowaniem uciekinierów polskich. A w roku 1919 stanęła na czele „Polskiego Komitetu Ratunkowego", który miał za zadanie ocalić dziatwę polską, częstokroć sieroty, zagubione gdzieś na Dalekim Wschodzie podczas wojny światowej. Jeździła więc po Syberii i przy pomocy księży i rodzin polskich zbierała dzieci. Wielka wojna, a po niej zawierucha bolszewicka rzuciła kilkanaście tysięcy Polaków-uchodźców w bezbrzeżne stepy i tajgi Syberii. Z biegiem czasu uciekinierzy pozakładali wprawdzie rodzinne ogniska na Syberii, ale każdy Polak dążył jednak do powrotu do kraju. Jedyna wolna droga prowadziła stąd do Polski przez Władywostok i Amerykę. Musiało jednak upłynąć wiele czasu nim poszczególne Komitety zaczęły wysyłać transporty powracających do Polski rodaków. Toteż Polski Komitet Ratunkowy na czele z p. Anną Bielkiewiczową nawiązał kontakt z Ameryką i za jej pośrednictwem kilkaset dzieci zostało umieszczonych w miejscowości Niles w pobliżu Chicago w schronisku św. Jadwigi. Dla dzieci małych została urządzona wzorowa ochronka. Dla dzieci starszych szkoła polska i szereg warsztatów. Ruchliwa i dzielna p. A. Bielkiewiczowa nie zadowoliła się pierwszym transportem. Z analogicznym apelem zwróciła się do Japonii. Społeczeństwo japońskie, nie wykluczając najwyższych sfer, okazało wielkie zainteresowanie dla polskiej dziatwy, tworząc szereg schronisk w Tokio i innych miastach. Dzielna Polka nie poprzestała na tej akcji, lecz zajęła się także propagandą Polski na Dalekim Wschodzie. Jej staraniem została wydana historia Polski w języku japońskim. Ukazał się również cały szereg tłomaczeń utworów polskich, które zdobywały sympatię Japonii dla narodu polskiego.

Bodźcem do wytężonej pracy w kierunku opieki nad dziećmi na Wschodzie był protektorat nad Komitetem Ratunkowym, który objął Naczelnik Państwa ś. p. Marszałek Józef Piłsudski.

MARIA JUSZKIEWICZOWA



Najmłodsze Polki z Niemiec przy robotach ręcznych

Towarzystwo Polek na Śląsku Opolskim

Towarzystwo Polek na Śląsku Opolskim, a zwłaszcza w okręgu przemysłowym było w okresie przedwojennym bardzo dobrze zorganizowane i rozwijało ożywioną działalność. Po wojnie jednak i po ustaleniu granic politycznych Niemiec i Polski, skoro cały szereg wybitniejszych i czynniejszych jednostek przeniósł się do kraju — życie polskie na Śląsku Opolskim zdawało się zanikać. Wkrótce jednak chwilowa niepomyślna sytuacja uległa zmianie.

Już w 1922 roku zostało założone na miejscowym terenie harcerstwo oraz koło przyjaciół harcerzy, które dobrze się rozwija. Równocześnie wszystkie inne przedwojenne organizacje polskie zaczęły się kolejno budzić do życia.

Towarzystwo Polek wskrzeszone zostało do życia w roku 1930. W okresie pierwszych dwóch lat nie rozwijało się jednak zbyt pomyślnie, zebrania członkiń odbywały się dosyć rzadko. Obecnie nastąpiła zmiana na lepsze. Towarzystwo Polek w Bytomiu pracuje energicznie, zebrania członkiń, których Towarzystwo liczy ponad 160, odbywają się regularnie raz na miesiąc.

Towarzystwo prowadzi specjalne kursy szycia dla swych członkiń i ich córek. Wielkim powodzeniem cieszą się zebrania towarzyskie, w których udział biorą członkinie ubrane w piękne stroje ludowe.

Towarzystwo Polek bierze czynny udział w rozmaitych uroczystościach ogólno-polskich, jak obchody narodowe, wspólna gwiazdka itp., oraz samodzielnie organizuje różne imprezy, jak chociażby „Dzień Matki i Dziecka", lub różne wycieczki w bliższe i dalsze okolice miasta.

Tak oto wygląda omówiona pokrótce praca Towarzystwa Polek na Śląsku Opolskim.

Polskie fale radiowe



RADIO DLA KOBIET
KOBIETY DLA RADIA

Radio docierając dziś do każdego zakątka kraju, a nawet już i poza granice Polski, informuje kobiety o najważniejszych dla nich zagadnieniach, daje im poczucie własnej roli w społeczeństwie, przypominając o obowiązkach w domu i poza domem. Radio słuchane raczej dla przyjemności, wykorzystywane jest doskonale dla krzewienia wiedzy, jak i rozważania pewnych kwestii, obchodzących szersze warstwy społeczeństwa lub pewne jego grupy. Poważną grupę słuchaczy stanowią kobiety. Wpływa na to może fakt, że kobieta, mając więcej czasu dla siebie, częściej słucha radia, lub też — dlatego, że w jego programie znajdzie zawsze coś, co ją wyłącznie zainteresuje, co jej, jako kobiecie szczególnie odpowiada, co dla niej ma pewną wartość.

Uwzględniając więc zainteresowania kobiet, radio starało się w swym programie zadowolić wszystkie słuchaczki. A sprawa to nie łatwa, gdy się weźmie pod uwagę, że różnym jest ich poziom intelektualny, inne środowisko, które je wychowało i różne są ich potrzeby. A radio musi kobietom dogodzić. Toteż dobiera w audycjach tematy takie, które, uwzględniając potrzeby słuchaczek, chętnie są przez nie słuchane. Takim tematem interesującym bezwzględnie wszystkie kobiety bez wyjątku jest sprawa wychowania, albo np. zagadnienia społeczne. One to w programie radia zajmują pierwszorzędną rolę. Audycje dla kobiet z dziedziny wychowania są zwykle prowadzone przez specjalistów-pedagogów, którzy wiele pracy poświęcili sprawom wychowania, znając je dobrze nie tylko ze swych prac naukowych, ale i ze strony praktycznej.

Radio, interesując się wychowaniem młodego pokolenia, audycje o jego wychowaniu przeznacza dla kobiet w pierwszym rzędzie, chociaż słucha ich wielu wychowawców, znajdując tam dla siebie cenne wskazówki.

Innym rodzajem audycji dla kobiet przeznaczonych są te, które poruszają tematy społeczne, żywo ogół zwykle interesujące. Będą tu sprawy z zakresu pracy kobiet zarobkujących, i kwestie z tym związane. O temat tych audycji zazębiają się sprawy dotyczące życia i pracy naszych rodaczek z poza granic kraju, które na wychodztwie, pracując zarobkowo, muszą jednocześnie stać na straży domu rodzinnego i czuwać, by dom ten polski polskim pozostał.

Audycje te nadawane w ramach audycji ogólnych, mają miejsce zwykle w piątki o godz. 19-tej. Audycje dla kobiet z dziedziny gospodarstwa nadaje radio w środy o godz. 15-tej. Pogadanki z tego zakresu dostosowane być muszą do poziomu intelektualnego słuchaczek i do warunków ich życia. Nie można tu nie wspomnieć jeszcze o audycjach, przeznaczonych wyłącznie dla gospodyń wiejskich, nadawanych w poniedziałki i piątki.

Prócz tych, wyżej wymienionych, zagadnień nie pomija też radio w swym programie takich, dla kobiety zasadniczych kwestii, jak higiena, sprawy zdrowia w zastosowaniu przede wszystkim do domu rodzinnego. Obok tych spraw znajdą się też na pozór drobiazgi, które jednak w życiu kobiety odgrywają poważną rolę, jak: moda, pielęgnowanie swej urody itp. Są to pogadanki sporadyczne, okolicznościowe — jednak chętnie przez słuchaczki przyjmowane, zdobywające wiele zwolenniczek.

Większość tematów kobiecych w Radio Polskim opracowywana jest przez kobiety. O ile jakieś zagadnienie jest bardziej interesujące i w ra-

mach jednej audycji pomieścić się nie może, omawia się je w całym cyklu. Są zatym prowadzone dyskusje w specjalnym dziale „Dyskutujmy" — nadawanym w poniedziałki o godz. 19.30. Tu kobiety mają możność wypowiadania się na szereg tematów je interesujących. Ten typ audycji, istniejący już trzeci rok cieszy się dużym powodzeniem u słuchaczek, dając nadzwyczajne rezultaty. Stwarza bowiem odpowiednie pole do wymiany myśli dla tych kobiet, które chcą myśleć i dyskutować. Dzięki tym dyskusjom kobieta wyzbywa się bierności i zabiera chętnie głos w sprawach żywo ją obchodzących, dorzucając najczęściej wiele własnych uwag.

Układając program, Radio Polskie porozumiewa się z kobietami, liczy się z ich zdaniem i współpracuje z nimi. Autorkami wielu audycji są właśnie kobiety. Wystarczy wymienić tu i cieszącą się powodzeniem powieść mówioną napisaną specjalnie dla Radia przez znaną pisarkę Marię Kuncewiczową. Ale kobiety nie tylko są autorkami audycji radiowych, są też i ich odtwórczyniami, przemawiając, śpiewając czy deklamując swe role przed mikrofonem. A przyznać należy, że dobrze spełniają swą rolę na tym odcinku pracy.

W ten sposób Radio Polskie obsługiwane przez kobiety, współpracując z nimi — spłaca najlepiej swój dług wobec nich — dając im w swym programie audycje kobiece przez nie często — i dla nich opracowane.

PRACA SPOŁECZNA POLEK W AUSTRALII

Zanim omówię zagadnienie pracy społecznej Polek w Australii, muszę przede wszystkim podkreślić, że, ze względu na małą liczebność kolonii polskiej, nie jest tu możliwe stworzenie organizacji, skupiającej wyłącznie kobiety.

Kobiety polskie, pomimo, że jest ich niewiele i że są tak bardzo oddalone od Macierzy, nie ustają jednak w pracy tak społecznej jak i propagandowej na korzyść Ojczyzny.

Szczególnie wybijającym się przykładem jest p. Janina Underwood z domu Czajkowska, która niedawno (1937) została odznaczona przez Rząd Polski Złotym Krzyżem Zasługi. Ona to podczas wielkiej wojny zorganizowała w Australii specjalny komitet (Polish Relief Fund) i wzbudziła w ludności australijskiej tak żywe zainteresowanie sprawą polską i sympatię dla ofiar wojny, że zebrano tu, oprócz wielkich ilości ubrań, pokaźną sumę ponad £ 100.000.

Kobiety polskie w Sydney są dumne z tego, że w swoim gronie mają tak wybitną jednostkę, jak p. Underwood i same nie tracą żadnej okazji, by zbliżyć społeczeństwo australijskie i zapoznać je z Polską.

Ze względu jednak na szczupłość Polonii Sydneyskiej praca ogranicza się do urządzania obchodów okolicznościowych i pracy propagandowej na terenie.

Muszę tu zaznaczyć, że we wszystkich imprezach międzynarodowych (Międzynarodowe bale „Ligi Narodów", „Bazary" na korzyść szpitali w Sydney) Polonia w Sydney, pomimo swej nieliczności, zajmuje zawsze jedno z czołowych miejsc i nawet została specjalnie wyróżniona za swą działalność na rzecz Riunione Alfred Hospital. Kolonia polska nie omieszkała też urządzić szeregu imprez na pomoc dla powodzian w 1934 roku. Imprezy te były wielkim sukcesem tak pod względem materialnym jak i moralnym.

Na zakończenie mogę z całą szczerością zapewnić, że w sercach całej aktywnej Polonii w Sydney płonie silne uczucie miłości ku Ojczyźnie i że Polonia nie traci żadnej okazji, by to uczucie potwierdzić czynem.

Joanna Hogg z Australii
słuchaczka Kursu Wiedzy o Polsce

PRASA POLSKA W KRAJU O POLAKACH ZAGRANICĄ

Siłę zainteresowania społeczeństwa krajowego losami i życiem zagranicznych rodaków możnaby mierzyć ilością artykułów i notatek na ten temat, zamieszczanych w prasie. A ilość ta wzrasta nieustannie w ciągu ostatnich lat, i nie tylko wzrasta, ale zyskuje na głębi i wszechstronności poruszanych zagadnień.

Podczas gdy do niedawna jedynie ważniejsze zdarzenia z życia naszej Polonii Zagranicznej znajdywały oświetlenie na łamach dzienników i czasopism krajowych — obecnie szpalty tych pism zajmują coraz częściej nawet opisy drobnych uroczystości i obchodów, organizowanych przez rodaków, zamieszkałych poza granicami Polski.

W okresie ubiegłego miesiąca prasa polska w Kraju reagowała szczególnie silnie na dochodzące z zagranicy wieści o życiu i warunkach bytu naszych rodaków. Działo się to przede wszystkim z racji odbywającej się właśnie wtedy dorocznej zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Nie bez wpływu były tu także liczne uroczystości polskie na terenie Niemiec, urządzane przez poszczególne ośrodki polskie z okazji przypadającego obecnie 15-lecia Związku Polaków w Niemczech. W ostatnim czasie na łamach szeregu pism ukazały się ponadto artykuły, omawiające znaczenie niedawno wydanych dekretów rządu brazylijskiego.

ZBIÓRKA NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZAGRANICĄ I „DZIEŃ POLAKA Z ZAGRANICY".

Prasa polska ustosunkowała się bardzo przychylnie — jak zresztą co roku — do akcji zbiórkowej. Nie było chyba pisma, któreby nie zamieściło chociażby kilku notatek, wykazujących konieczność pomocy szkołom polskim zagranicą.

Punktem kulminacyjnym akcji zbiórkowej był uroczyście obchodzony w całym Kraju „Dzień Polaka z Zagranicy". Wówczas to szpalty wszystkich dzienników i czasopism zapełniły się solidarnie licznymi artykułami, których nawet już tytuły mówiły same za siebie: — „Jesteśmy jednej krwi", „Pamiętajmy o rodakach na obczyźnie", „Święto wszystkich Polaków w świecie", „Cel nasz — to dziecko polskie w polskiej szkole", „Serca polskiego nikt wykraść nie potrafi", „Dziewięcio-milionowa armia polska poza granicami kraju" itd.

Największe dzienniki, wychodzące w stolicy Polski, a więc „Gazeta Polska", „Polska Zbrojna", „Kurier Poranny", „Czas" i cały szereg innych zamieściły w „Dniu Polaka z Zagranicy" obszerne artykuły, podnoszące wielkie przywiązanie zagranicznych rodaków do polskości, wierność tradycjom narodowym i dorobek organizacyjny.

„Ilustrowany Kurier Krakowski" poświęcił tym sprawom wielki artykuł wstępny, zatytułowany „9 milionów Polaków za granicami Polski czeka na słowo, serce i czyn Starego Kraju". W zakończeniu tego artykułu czytamy: „Biją miliony serc tutaj, w Polsce. Dziewięć milionów serc bije poza granicami, poza dalekimi morzami... Wiemy, że musi przyjść czas — bo wymaga tego nowy, nadchodzący świat — w którym te i tamte serca złączą się swym biciem w jeden mocny rytm".

Zbytecznym jest cytować fragmenty czy główne myśli innych, tak licznych artykułów. Wystarczy podkreślić, że w każdym niemal ich słowie stapiały się w jedno: miłość i poczucie nierozerwalnej wspólnoty wszystkich, po całym świecie rozrzuconych Polaków.

15-LECIE ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH

Uroczystości jubileuszowe, organizowane przez rodaków naszych w Trzeciej Rzeszy już od kilku miesięcy znajdują naturalne echo w głosach prasy krajowej. Każda uroczystość zdaje się być okazją do stwierdzenia, że lud polski w Niemczech stoi wiernie i twardo przy religii, mowie i tradycjach swych ojców.

Wprawdzie z okazji innego jubileuszu — XVIII rocznicy odzyskania dostępu do morza — ale sprawom Polaków w Niemczech, a ściślej mówiąc w Prusach Wschodnich, poświęcił szereg artykułów tygodnik kobiecy „Bluszcz", wychodzący w Warszawie. W specjalnym wydaniu tego tygodnika znajdujemy aż pięć dłuższych i bogato ilustrowanych artykułów o prastarej ziemi Mazurów Pruskich.

ZAGROŻONY BYT POLONII BRAZYLIJSKIEJ

Wielkiemu zaniepokojeniu opinii publicznej w Polsce dała wyraz prasa z powodu niedawnych zarządzeń władz brazylijskich, zmierzających do nacjonalizacji szkolnictwa obcojęzycznego. Zrazu pojawiły się na łamach prasy alarmujące depesze Polskiej Ajencji Telegraficznej (P.A.T.), które donosiły, że rząd brazylijski wstępuje na drogę asymilacji imigracji cudzoziemskiej, że dekrety wydane przez gubernatora Parany podkopują byt szkolnictwa polskiego na tym terenie.

W ślad za tymi lakonicznymi wiadomościami pojawiły się natychmiast w „Gazecie Polskiej" w „Polsce Zbrojnej", w „I.K.C." dłuższe komentarze czy wręcz artykuły, w których oświetlone zostało znaczenie ostatnich dekretów rządu brazylijskiego i przeciwstawione tym dekretom wielkie zasługi Polaków w rozwoju Brazylii.

H. K.

ECHA
Z POLSKI I O POLSCE

„Nie ma drugiego kraju w Europie, w którym Węgier czułby się tak dobrze jak w Polsce, dlatego też jesteśmy pewni, że Regent Horthy, otoczony sympatią i serdecznością całego Narodu Polskiego, wywiezie stamtąd jak najlepsze wspomnienie"... Tak żegnał, wyjeżdżającego do zaprzyjaźnionej od wieków Polski Regenta jeden z dzienników węgierskich.

Przyjęcie, jakie zgotowała Polska swemu dostojnemu Gościowi, nie zawiodło węgierskich oczekiwań. Ba! Przewyższyło ono wszelkie ustalone formy etykiety dyplomatycznej przewidziane na powitanie najwyższego Dostojnika zaprzyjaźnionego państwa. Bo też Polacy, w osobie swych węgierskich Gości, widzieli reprezentantów rycerskiego Narodu, z którym braterstwo wspólnie przelanej krwi zadzierżgnęli na licznych polach bitew od Warszawy poczynając, a kończąc na pobojowiskach Legionów Piłsudskiego.

Jeszcze nie przebrzmiały w Polsce echa wizyty Regenta Horthy'ego, gdy oto zawitał w granice Rzeczypospolitej inny dostojny gość. Tym razem przybył z północy. Był nim minister oświaty Finlandii Uno Irjoe Hannula, który przybył do naszego kraju, by zawrzeć z Polską w imieniu reprezentowanego przez siebie Państwa trwały układ przyjaźni.

Obie wizyty, których znaczenie polityczne, kulturalne i gospodarcze jest bardzo poważne, stanowią nowy etap w dążeniach naszej polityki zagranicznej, zmierzającej do osiągnięcia równowagi w Europie Środkowej; wyznaczającej Polsce w nowym układzie sił rolę przodującą.

Działalność Naczelnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych była w ciągu ostatnich tygodni przedmiotem ponownego zainteresowania polskiej opinii publicznej. Od stycznia bowiem trwają w naszych Izbach Parlamentarnych debaty nad Budżetem Państwa. W debatach tych wysunęła się ostatnio powtórnie na plan pierwszy sprawa Polonii Zagranicznej. Sprawę tę poruszył w krótkich słowach podczas przemówienia w Komisji Budżetowej Senatu, wiceminister spraw zagranicznych J. Szembek. Rozwinął to zagadnienie referent budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych sen. Gołuchowski, który specjalną uwagę zwrócił na los Polaków w Czechosłowacji, na Litwie i w Sowietach.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad resortem spraw zagranicznych, mówiono o Polakach zagranicą wiele. Położenie ludności polskiej w Czechosłowacji, od wieków osiadłej na polskiej piastowskiej ziemi i posiadającej w wysokim stopniu poczucie swojej narodowości — scharakteryzował sen. Gwiżdż. O sytuacji Polaków w Niemczech po wydaniu znanej deklaracji 5 listopada mówił sen. Jeszke. Walce z polskością, prowadzonej bezwzględnie na Litwie, poświęcił specjalną uwagę sen. Bisping. Mówiono też i o innych terenach zagranicznych, na którym dzieje się Polakom jakakolwiek krzywda, lub gdzie grozi im niebezpieczeństwo zagłady polskości.

Na zakończenie dyskusji ponownie zabrał głos wiceminister Szembek, który — odpowiadając swym przedmówcom — w zupełności podzielił stanowisko zajęte przez nich w sprawach, związanych z losami Polonii Zagranicznej. Mówiąc o Polakach w Stanach Zjednoczonych, wiceminister podkreślił m. in. doniosłe znaczenie kontaktów z Macierzą oraz pożyteczną pracę na tym odcinku Światowego Związku Polaków z Zagranicy, który „ułatwia przyjazd do Polski około 40 młodym Polakom na roczny Kurs Wiedzy o Polsce".

Niezmiernie ciekawa wymiana myśli w sprawie Polonii Zagranicznej na ławach parlamentarnych, nacechowana głęboką troską o jej byt, zbiegła się niemal z obchodzonym w całej Polsce nader uroczyście „Dniem Polaka z Zagranicy", którego dewizą było w roku bieżącym hasło: „Myślą i sercem jesteśmy z Wami"!

Pamięć o Polakach Zagranicą skłoniła również pos. Walewskiego, podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Poczt i Telegrafów, do zajęcia się sprawą budowy specjalnej krótkofalowej radiostacji nadawczej dla Polonii Zagranicznej. Na cel ten — którego doniosłość nie powinna być kwestionowana, wobec nikłych wyników odbioru zagranicą obecnych audycji krótkofalowych, niedocierających niemal zupełnie poza ocean — musi być przeznaczona kwota trzech milionów złotych.

Pośrednio zahaczały również o problem Polonii Zagranicznej i zagadnienia emigracyjno-kolonialne debaty budżetowe nad resortem przemysłu i handlu. Polski handel zagraniczny — zdanie min. Romana — znajduje się na dobrej drodze. „Nasze obroty zagraniczne wzrosły w 1936 roku w porównaniu do poprzedniego roku o 13.9 proc., w 1937 r. zaś — o 20.7 proc.".

Debaty w Sejmie i Senacie nad budżetem innych resortów gospodarki państwowej były również ciekawe i pouczające. Kwestia obronności Polski, której gwarantką jest nasza dzielna i wspaniała Armia, nie jest jedynie zagadnieniem ściśle militarnym. Nie mniej doniosłą rolę odgrywa tu również nasz przemysł, którego sprawność i samodzielność winna wzmacniać zbrojne ramię polskiego żołnierza, czuwającego na straży granic Rzeczypospolitej.

Od pewnego czasu w pismach, publikacjach i przemówieniach powtarzają się w Polsce, coraz częściej, tajemnicze trzy litery: „C.O.P.". Są one symbolem, jakby chemicznym znakiem tego wielkiego dzieła, które się tworzy bez rozgłosu w samym sercu Polski. „C. O. P." — to Centralny Okręg Przemysłowy. Mówił o nim ostatnio generalny referent budżetu Państwa, pos. Sowiński, w te słowa:

„W 39 przeludnionych powiatach w centrum Polski powstają fabryki, potężne zbiorniki wodne dla celów energetycznych . Pójdzie stamtąd jedno ramię elektryfikacyjne, drugie gazyfikacyjne. Na tych ramionach energetycznych powstają w tempie już nie tylko w Polsce, ale i w Europie niewidzianym, wielkie zakłady i fabryki. Na całym terenie w widłach Wisły i Sanu wre praca geologów. Rodzi się tam potężna baza gospodarcza i olbrzymi bastion obronności".

K. Gr.



WIEŚCI SPORTOWE z POLSKI

Mecz bokserski Polska — Włochy, wygrany przez nas, jak pamiętamy, w stosunku 11 : 5 (pisaliśmy o nim w poprzednim przeglądzie) umocnił nas w przekonaniu, że należymy do ekstraklasy europejskiej w tym sporcie. Ale spotkanie z Niemcami, najgroźniejszymi z naszych przeciwników w meczach międzypaństwowych wykazało, że właściwie jesteśmy na pierwszym miejscu i że sukces odniesiony w ubiegłym roku na mistrzostwach Europy w Mediolanie, gdzie zdobyliśmy puchar księcia Bergamo dla najlepszego zespołu nie był ani przypadkiem, ani wynikiem szczęśliwego losowania, czy wyjątkowej tego dnia formy zawodników, ale że osiągnęliśmy zwycięstwo dzięki przewadze umiejętności nad przeciwnikami.

Mecz z Niemcami zakończył się wynikiem 10 : 6 na naszą korzyść. Zwyciężyli: Sobkowiak, w wadze muszej, Koziołek w koguciej, Czortek w piórkowej, Kolczyński w pośredniej i Chmielewski w średniej. Przegrały wagi: lekka — Woźniakiewicz, półciężka Szymura i ciężka Piłat.

Jest to drugie dopiero nasze zwycięstwo nad Niemcami, którzy pokonali nas siedmiokrotnie. Można jednak mieć nadzieję, że od tego roku począwszy bilans nasz z potężnym sąsiadem będzie się stale poprawiał. Nadzieję tę opieramy na rosnącej popularności boksu i na tym, że posiadamy liczny i utalentowany narybek.

Mecz z Niemcami był ostatnim występem w szeregach amatorskich najlepszego naszego boksera Henryka Chmielewskiego, który jako zawodowiec udaje się do Ameryki, aby polepszyć sobie byt. Życzyć by mu należało, by jako profesjonał poszedł śladem innych sławnych sportowców pochodzenia polskiego i rozniósł szeroko chwałę polskiego imienia, tak, jak czynił to dotychczas, będąc amatorem.

—o—

Do oczekiwanych z niecierpliwością przez kraj cały wydarzeń sportowych należały mistrzostwa hokejowe świata, które się odbyły w Pradze Czeskiej.

Po dobrych wynikach w ciągu bieżącego sezonu, a zwłaszcza na tournée po Szwajcarii, o którym pisaliśmy, spodziewano się w Pradze dużego sukcesu, może nawet wejścia do finału, co wobec startu w mistrzostwach takich potęg jak Kanada, U.S.A., Czechosłowacja i Szwajcaria byłoby nielada sensacją.

Niestety po zwycięstwach nad Litwą 8 : 1, Rumunią 3 : 0 i Węgrami 3 : 0 i wejściu tym samym do półfinału, przegraliśmy w nim 0 : 1 ze Szwecją, 1 : 7 z Anglią i zostaliśmy wyeliminowani od dalszych gier.

Skoro już mowa o wyjazdach, to należy wspomnieć o wyprawie piłkarzy do Francji. Był to pierwszy wyjazd w bieżącym sezonie, wyjazd w charakterze treningowym. W początkach kwietnia bowiem odbędzie się w Belgradzie rewanżowy mecz piłkarski Polska-Jugosławia, który rozstrzygnie o wejściu do finału futbolowych mistrzostw świata w Paryżu. Pierwsze spotkanie wygrała Polska w Warszawie w stosunku 4 : 0 i jeśli zdoła utrzymać lepszy stosunek bramek będzie miała wystarczającą przewagę nad groźnym przeciwnikiem.

Pierwszy trening zakończył się niepowodzeniem. Przegraliśmy raz w Lille 0 : 4, drugi raz w Lens 2 : 4. Oba mecze były z reprezentacją Francji Północnej.

Drugim spotkaniem w kolejnych etapach przygotowań do batalii mistrzostw świata będzie spotkanie ze Szwajcarią 13 marca.

Jeszcze jeden wyjazd oczekuje naszych sportowców, tym razem narciarzy. W dn. 24 lutego rozpoczynają się w Lahti w Finlandii mistrzostwa narciarskie świata. Wyjeżdża na nie piątka naszych najlepszych zawodników.

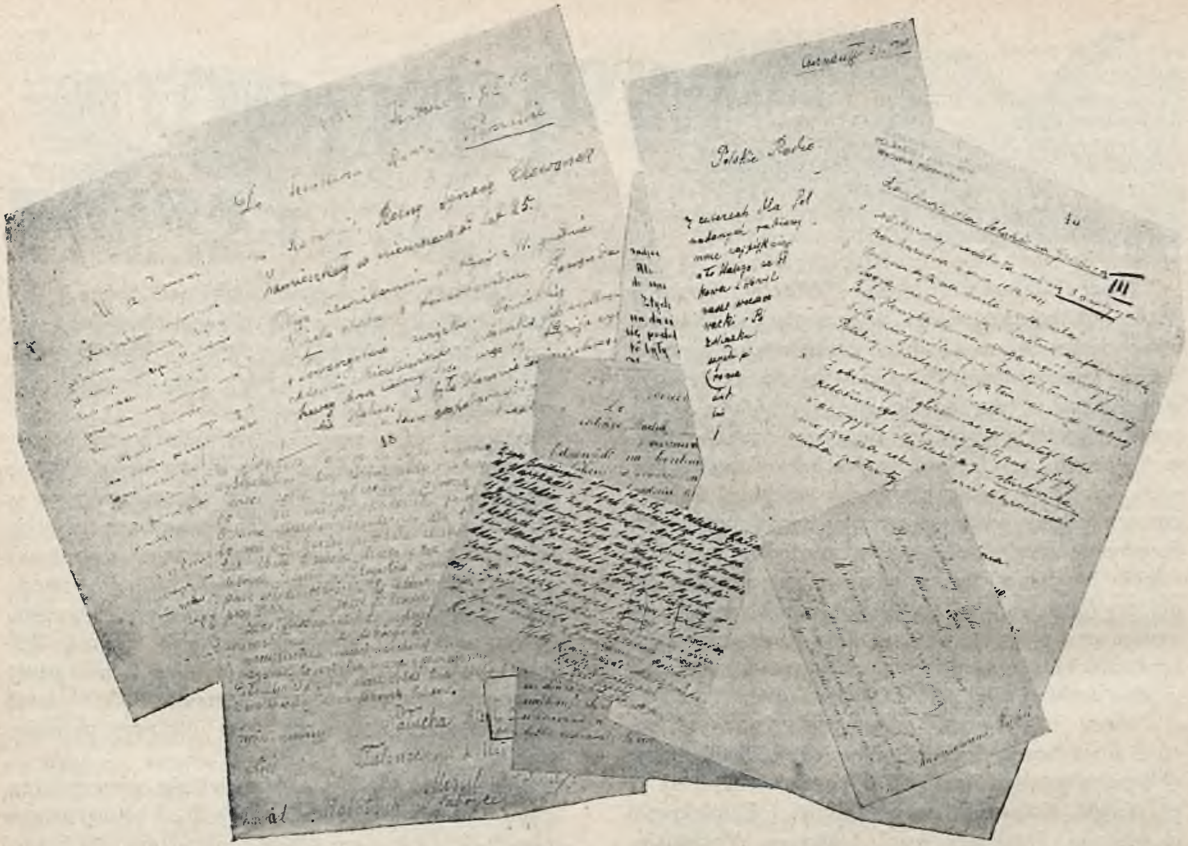
Ostatnie mistrzostwa Polski wykazały, że poziom tego sportu, który zawsze stał u nas dość wysoko podniósł się jeszcze. To napawa nas optymizmem. To i wspaniała postawa Stanisława Marusarza, który na międzynarodowych zawodach w Garmisch z udziałem Niemców, Czechów, Włochów, Japończyków i Norwegów uzyskał pierwsze miejsce w skoku, a w tzw. kombinacji (bieg i skok) był 4-ty.

Marusarz, a również pozostali jego koledzy, Karpiel, Wnuk, Wawrytko, Nowacki walczyć będą o pierwsze miejsce wśród państw środkowej Europy, a może uda im się również zagrozić niedoścignionym Skandynawom, jak to się już nieraz zdarzało.

—o—

Państwową Nagrodę Sportową dla najlepszego sportowca polskiego w r. 1937 przyznał Państw. Urząd W. F. — tenisistce Jadwidze Jędrzejowskiej, wicemistrzyni świata.

Got.



Otrzymaliśmy kilkaset listów na nasz konkurs radiowy

Przez radio — do Polaków zagranicą

Obfity plon grudniowego konkursu radiowego

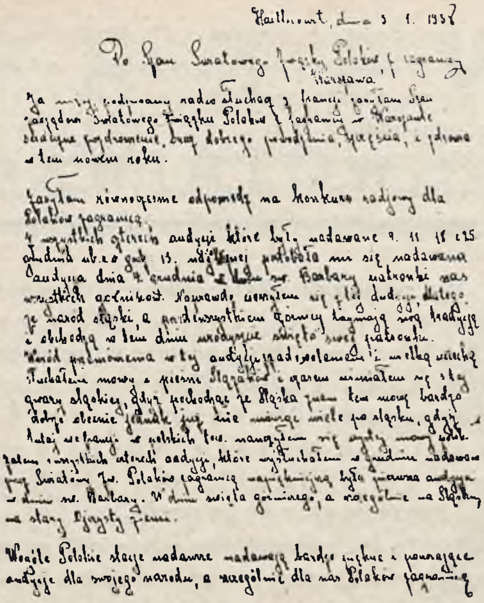
W grudniu ub. roku ogłosiliśmy konkurs radiowy dla Polaków zagranicą, na terenach europejskich. Konkurs polegał na wysłuchaniu czterech kolejnych audycyj, nadanych w soboty dnia 4, 11, 18 i 25 grudnia 1937 r., oraz na nadesłaniu odpowiedzi na pytanie: która z tych audycyj najlepiej się podobała i dlaczego? Za najlepsze odpowiedzi Światowy Związek przeznaczył jako nagrodę szereg cennych książek.

Odpowiedzi zaczęły napływać już z końcem grudnia 1937 r., oraz w ciągu całego stycznia 1938 r. W lutym poddano wszystkie listy dokładnej analizie: stanowią one obszerny i znakomity materiał, dotyczący audycji i wykazujący: kto najchętniej słucha zagranicą, co słucha, dlaczego, jak daleko słychać polskie stacje, czy wyraźnie, jakie są przeszkody, nadto życzenia, uwagi itd.

Obecnie możemy zobrazować nasz plon radiowy, oraz podać nazwiska nagrodzonych.

Dziwnie serdeczne były to chwile, gdy przez cały styczeń listonosz przynosił dziesiątki listów — od rodaków z zagranicy, tak nam bliskich sercem. Nadeszło ich w sumie kilkaset. Najwięcej z Niemiec, Francji i Czechosłowacji. Dalej wpłynęły z Łotwy, Litwy i Rumunii, wreszcie z Belgii, Danii, Holandii oraz Szwecji. Jest rzeczą ciekawą, że taki rozkład liczebności listów odpowiada w ogólnych zarysach ilości Polaków, w tych krajach zamieszkałych.

Jest niemniej ciekawe, kto odpisał. Najwięcej robotników i górników, mniej rzemieślników, urzędników, rolników i nauczycieli. W 77% byli to mężczyźni, reszta kobiety.



Urywek z listu górnika polskiego z Francji

P i e r w s z e miejsce wśród czterech audycyj konkursowych zdobyła a u d y c j a o Ś l ą s k u. Szczególnie wielkim powodzeniem cieszyła się ta audycja u polskich górników we Francji. Dlaczego? W dniu 4 grudnia przypada uroczystość „św. Barburki", patronki górników, a zarazem jest to wilia urodzin Marsz. J. Piłsudskiego. W dniu tym prof. Ligoń przedstawił nasz Śląsk i jego bogactwa, oraz ciężkie, a mimo to wesołe życie górnicze, którym się „św. Barburka" opiekuje. Nadto w popularnej pogawędce podano kilka obrazków z życia Marszałka, zaznaczając wychowawczy wpływ jego matki.

Dlaczego się ta audycja podobała najwięcej?

Bo była taka polska, taka górnicza i wesoła. Pisze blacharz z Berlina: „Dla rozgrzania ducha potrzebna wesołość"! A robotnik fabryczny z Francji: „Kawałki ludowe są najweselsze; gdy ich się słucha, to się człowiek o 20 lat czuje młodszy".

Podobała się też np. tokarzowi we Francji, bo dowiodła, iż „są ludzie, którzy pracują dla dobra kraju, aby zrównać go z innymi państwami". Rolnik z Niemiec pisze: „bardzo się nam podobało, że Polska posiada klejnoty podziemne". Farmaceutka z Łotwy pisze, że przykład Śląska „niejednego pokrzepi na duchu i zachęci do wytrwania". Górnik z Francji wspomina, jak sam podczas plebiscytu na Górnym Śląsku agitował za Polską. Drugiemu górnikowi podobała się ta audycja dlatego, że skarb Śląska należy teraz do Polski". Hutnik z Francji zachwyca się, że Śląsk po sześciu wiekach niewoli utrzymał tradycję i mowę polską. Ślusarz z Czechosłowacji pisze, że audycja o Śląsku była „pod względem patriotycznym najcenniejsza". Cukiernik z Łotwy pisze, że „Śląsk to skarb dla narodu polskiego". Majstrowi fabrycznemu z Rumunii podobała się najbardziej dlatego, że górnicy mimo ciężkiej pracy wykazują energię i chęć poświęcenia się dla kraju.

Charakterystyczne są uwagi leśniczego z Bukowiny rumuńskiej. Pisze, że gwara górnośląska, w której wykonano audycję, przypomina gwarę, jaką posługują się bukowińscy Polacy. A przecież dużo jest takich Polaków na Bukowinie, którzy mówiąc tą gwarą, nie zdają sobie zupełnie sprawy ze swej łączności z polskością.

W znacznym stopniu także zainteresowały rodaków zagranicą obrazki z życia Marszałka Piłsudskiego.

Żona elektrotechnika z Czechosłowacji pisze o matce Marszałka, że jej życie, to „przykład dla matek-Polek". Emaliownik z Francji podkreśla: „Powinniśmy kochać Ojczyznę tak, jak Marszałek i wszczepiać ducha polskiego swym dzieciom tak, jak jej matka". Żona górnika z Francji uważa, że przez pogawędkę o życiu Marszałka „lepiej poznaliśmy życie Marszałka, przykład dla naszych dzieci".

D r u g i e miejsce zajęła a u d y c j a g w i a z d k o w a. Najbardziej przemawiały kolendy. Przy tym majster fabryki chemicznej z Łotwy pisze, że audycja: ta najbardziej mu się podobała, bo czuł, jakby wszyscy Polacy „siedzieli za stołem wigilijnym jak jedna wielka polska rodzina". Nauczyciel gimnazjalny z Rumunii zauważa, że audycja ta była najpiękniejsza, bo najbliższa sercu; zdawało się, że „była w nas Ojczyzna". Krawcowa z Czechosłowacji pisze, że „opłatek łączy najwięcej wszystkich Polaków". Rolnik z Łotwy zaznacza: „będąc wśród cudzoziemców, słyszeliśmy, jak przemawiali do nas z odległej Ojczyzny i odczuwaliśmy radość w swych sercach, że nie zapominacie o nas rodakach rozproszonych po całym świecie". Robotnik fabryczny z Francji wyznaje: „Słuchając tej audycji, wyobrażałem sobie, że jestem w domu wśród rodziny, obok starego ojca, którego musiałem porzucić dla pracy". Dodaje przy tym robotnik z Niemiec: „była mowa o narodzeniu Dzieciątka, które może uprosi, żeby Polacy zagranicą byli mniej prześladowani".

Inny odzew wywołała audycja świetlicowa. Kierowniczka świetlicy z Łotwy pisze: „Zdobyłam cały zasób nowych pomysłów do prowadzenia pracy świetlicowej". Nauczycielka z Rumunii wysuwa ten sam motyw, że audycja ta nauczyła ją, jak prowadzić świetlicę, jak organizować teatr amatorski, jak uczyć śpiewać i w ogóle społecznie pracować. Kobieta z Francji przekonała się, że „w świetlicy można mile i pożytecznie spędzić czas".

Wreszcie audycja o poezji polskiej. Robotnik fabryczny z Francji pisze: „Piękność mowy polskiej powinna być skarbem dla każdego Polaka. Żona ślusarza z Czechosłowacji: „Poezja o ziemi polskiej przypomina Ojczyznę". Nauczycielka z Czechosłowacji dumna jest z polskiej poezji. Rzeźbiarka z Litwy pisze, że audycja ta najbardziej się jej podobała ze względu na związek z literaturą polską, a Polacy na Litwie cierpią głód polskiej książki. Żona kolejarza z Czechosłowacji lubi w ogóle czytać historię i literaturę polską. Wreszcie ślusarz z Czechosłowacji podnosi, że audycja stworzyła nastrój swojskiej atmosfery tradycji.

Mówiąc w ogólności o audycjach dla Polaków zagranicą, pisze np.: gospodyni z Łotwy, że w każdej audycji konkursowej było dużo ciepła, każda z nich była pouczająca, każda wreszcie dawała „poczucie siły wiążącej nas z krajem". Górnik z Francji stwierdza: „Wszystkie cztery audycje konkursowe wzruszyły nas, pocieszyły i pouczyły, wszystkie cztery mają drogocenną wartość".

Inny donosi z Niemiec: „Na to tylko mam radio, abym mógł polskie słowo słyszeć". Szczególnie wreszcie dziękują nasi rodacy za nabożeństwa i kazania radiowe, zachwycają się pasterką, przemówieniem i błogosławieństwem X. Prymasa, oraz pieśniami, wykonanymi podczas nabożeństwa w Bralinie.

We wszystkich listach rodacy nasi wyrażają największe uznanie dla cudownej misji radia, które poprzez wszystkie przeszkody dociera z głosem Ojczyzny do każdego Polaka zagranicą. Dają też wyraz wdzięczności dla działalności Światowego Związku, który w każdej sprawie i potrzebie stara się im pomóc.

Każdy, kto nadesłał nam odpowiedź na grudniowy konkurs radiowy, otrzyma osobne podziękowanie. Pomiędzy uczestników konkursu rozlosowano zaś 20 cennych nagród książkowych, które w najbliższych dniach będą przesłane wyróżnionym.

FILATELISTYKA POLSKA

W dniu 12 września 1933 roku został wydany znaczek pamiątkowy dla uczczenia 250 rocznicy zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem, znaczek ten wartości zł. 1.20 został wykonany drukiem wklęsłym, w kolorze niebieskim, na papierze żółtawym, prążkowanym pionowo. Rysunek znaczka przedstawia fragment słynnego obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem". Wobec obniżenia taryfy pocztowej w dn. 1 października 1934 r., część nakładu tego znaczka została przedrukowana. Nadruk, wykonany w kolorze czerwonym, składa się z dwu kresek poziomych przekreślających dawną wartość w obu górnych rogach znaczka, na dole zaś umieszczono nową wartość „1 zł."



NOWOŚCI

Dla uczczenia 70-lecia urodzin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Poczta Polska wydała w dniu Jego Imienin 2 znaczki wartości 15 gr. (niebiesko-szary) i 30 gr. (liliowo czerwony). Oba znaczki są wykonane wklęsłym stalorytem i odznaczają się niezwykłą precyzją rysunku. Nowością jest napis „Polska", zamiast tradycyjnego już napisu „Poczta Polska".

PRZEWODNIK
OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZY



Kobieta polska zagranicą, wychowując młode pokolenie w miłości Ojczyzny, dbając o polskość swego domu, pracując ofiarnie w organizacjach społecznych - współdziała w wielkim dziele rozwoju Polskiego Państwa i Narodu.

TREŚĆ:

Kobieta polska zagranicą

Kobieta polska znalazła się na wychodztwie niemal wraz z pierwszymi szeregami naszej masowej emigracji. Wyprzedzili ją wprawdzie pionierzy polskigo ruchu wychodźczego — zdobywcze czy awanturnicze jednostki, które wędrowały w świat najczęściej samotnie. Ale już za wygnańcami politycznymi, za uczestnikami upadłych powstań, podążały wiernie żony, matki, siostry i córki, szukając wraz z nimi chleba i wolności na obcej ziemi.

Dziś jeszcze odnajdują wnikliwi badacze różne pamiątki po pierwszych kobietach— wychodźcach, odnajdują nieraz ich groby, zagubione gdzieś na krańcach świata, a mówiące wyraźnie o ich tułaczej doli. — Że wspomnę tu chociażby, odnaleziony w Ameryce grób księżnej Izabeli Czartoryskiej, która spoczywa wraz ze swym małżonkiem na cmentarzu w Chicago.

Wielka emigracja popowstaniowa pozostawiła nam wspomnienia o całym szeregu gorących patriotek, szczerych i dzielnych pracownic społecznych, co, nie mogąc służyć sprawie narodowej na ziemiach polskich, przenosiły swą działalność na obcy grunt.

Zadania ich — chociaż już nieco odmienne — podjęły dzisiejsze kobiety polskie zagranicą, i to zarówno emigrantki, jak i zamieszkałe na terenach autochtonnych, które znalazły się po wojnie w granicach państw z Polską sąsiadujących.

Powstały więc — nieraz bardzo potężne — organizacje Polek zagranicą, zaroiły się od gorliwych członkiń stowarzyszenia ogólno-polskie. A obok akcji tych społeczniczek istniała i trwa nadal niezastąpiona praca wychowawcza kobiet - matek,które samotnie nieraz, ale z zaciętością wytyczają drogi ku polskości przyszłym pokoleniom.

Czyż trzeba pisać o zadaniach kobiety polskiej zagranicą? O tych zadaniach przecież ona sama najpewniej dotąd pamiętała i pamięta.

Lepiej zaznaczyć z całym przekonaniem, że rolę Polek zagranicznych docenia w pełni społeczeństwo w kraju. Docenia ją Światowy Związek Polaków z Zagranicy, czemu dał dowód, tworząc specjalnie dla spraw kobiecych przeznaczony Komitet Pracy Kobiet. Na czele tego Komitetu stoi posłanka Wanda Pełczyńska. Cele Komitetu są tak jasne i proste, jak świetlistym jest przywiązanie Polek zagranicą do Macierzy i poczucie przynależności narodowej. Łączność tę z Krajem ma Komitet rozwijać i potęgować, ma dopomagać kobietom polskim zagranicą w ich pracy, służyć w razie potrzeby radą i wskazówkami.

Takim właśnie zbiorem wskazań, opartych na długoletnich doświadczeniach w pracy społecznej i organizacyjnej — są artykuły, dotyczące spraw kobiecych, zawarte w bieżącym numerze naszego miesięcznika.

Naszym najszczerszym życzeniem jest, aby okazały się one pomocne w oddanej Polsce pracy Polek zagranicą.

HALINA KARNICKA

GŁÓWNE ZASADY PRACY SPOŁECZNEJ KOBIET

Wiele kobiet pracuje już dzisiaj społecznie. Jedne czynią to z pobudek serca, z umiłowania idei, której chcą służyć, inne z naśladownictwa, jeszcze inne wreszcie, ot poprostu dla zabicia czasu.

Zresztą nawet i te drugie, zabierając się do pracy z mniej szlachetnych pobudek, przywiązują się nieraz do niej gorąco i kładą w swą działalność wiele energii i zapału.

Rzadko jednak kiedy kobiety zadają sobie pytanie, co nazywamy pracą społeczną i jakie cechy winna ona posiadać, by na to miano zasłużyć. W często powtarzanym zdaniu, że kobieta kieruje się raczej uczuciem, niż rozumem leży wiele prawdy. Czas też najwyższy, by kobiety dzisiejsze właśnie ten drugi czynnik starały się rozwinąć i pogłębić, co, przy zachowaniu wrażliwości uczuciowej, da im dopiero pełnię człowieczeństwa. Dlatego też i w pracę społeczną, obok zapału winny kobiety wkładać dużo rozwagi i stale poddawać ją kontroli, która stopniowe usuwanie jej braków będzie miała na celu.

Pracą społeczną nazywamy każdą działalność zbiorową, mającą dobro nie jednostki lecz ogółu na celu, a która przytem podejmowana jest dobrowolnie przez specjalnie na to stworzoną grupę osób.

Socjologia grupę taką nazywa celową, potoczna mowa chrzci ją mianem — organizacji społecznej.

Każda organizacja społeczna musi mieć pewną ideologię, określającą jej cele, stosunek do innych grup i do całego szeregu najważniejszych zagadnień życiowych, podstawy prawne, regulujące zewnętrzne i wewnętrzne stosunki, wreszcie konkretne zadania oraz formy i metody ich realizacji.

Jeśli idzie o ideologię — to bywa ona bardzo różnorodna — może być wąska, gdy ogarnia tylko sprawy i interesy jednej grupy i szeroka, gdy nawet pracę dla swoich traktuje jako środek do służenia czemuś, co ponad jedną grupę większe jest i trwalsze — własnemu państwu lub narodowi.

Tę właśnie ostatnią cechę winna nosić ideologia wszystkich polskich i zagranicznych organizacji, a zwłaszcza kobiecych, których członkinie przekażą ją z kolei swemu domowemu otoczeniu, mężom i dzieciom.

Zresztą organizacje społeczne, nawet służąc całemu narodowi i jego trwałym wartościom, mogą to czynić jedynie poprzez człowieka, którego urabianie i wychowywanie jest ich najważniejszym zadaniem.

Wysoce błędnym jest mniemanie, iż tylko dzieci i młodzież można wychowywać, człowiek dojrzały bowiem też ulega stale różnym wpływom, rozszerza umysł, zmienia poglądy i sposób postępowania. Organizacja, mając go w swych szeregach, starać się musi o to, by te wszystkie przemiany były zgodne z reprezentowaną przez nią ideologią i służyły jej celom, bo wszystkie trwałe przemiany życia zewnętrznego od przemian duszy ludzkiej zależą.

Organizacja o szerszej ideologii, gdy wychowuje człowieka hamuje w nim nie tylko egoizm indywidualny i rodzinny ale i grupowy, uczy go, że chociaż ma on pełne prawo zaspakajać potrzeby własne, a obowiązek dbać o dobro rodziny i własnej grupy, to jednak nie wolno mu zasklepiać się w tym wszystkim bez reszty. Trzeba bowiem zawsze pamiętać, że życie tak jednostki jak i jej bliskich wypływa z głębokiego źródła życia całego narodu i z nim silnie jest związane. Organizacja również winna uczyć człowieka twórczego stosunku do życia, wskazywać na to, iż nie ma takich sytuacyj, którychby własnym lub zbiorowym wysiłkiem nie można zmienić czy ulepszyć i że naj-

bardziej poniża człowieka jego własna bierność. Tworzenie nowych wartości wewnątrz siebie i w otaczającym nas świecie, to najważniejsza sprawa życia, a dla każdego człowieka, to tylko jest najbardziej cenne, co własnym zdobędzie wysiłkiem. Ta prawda jest największą zdobyczą dzisiejszej pracy społecznej, w której nie wolno nic robić dla kogoś, bez powołania go do współdziałania. Nie przetwarza się bowiem ani ludzi ani środowiska przez dawanie im z zewnątrz czegoś gotowego, co często raczej demoralizuje, lecz przez budzenie w nich samych chęci do działania, oraz nauczenie co i jak należy czynić, by dane zło zwalczyć, odczuty brak lub potrzebę zaspokoić.

Jest to specjalnie ważne, gdy idzie o kobiety; są one bowiem bardziej niż mężczyzni bierne i mniej skłonne do twórczego wysiłku. Drzemią w nich jednak ogromne siły i możliwości, które obudzone, zrzeszone i zaprzęgnięte do pracy nad sobą i swym otoczeniem olbrzymie wprost społeczeństwu i narodowi przyniosą korzyści.

Organizacja społeczna musi także uczyć swych członków zbiorowego współżycia. Winna ona ciągle im przypominać, że człowiek stworzony jest do bytu gromadnego i tylko w nim znajduje pełnię rozwoju i radość życia, ale że jednocześnie wymaga ono od nas stałej pamięci, że nie tylko my ale i inni istnieją na świecie, i że jeśli chcemy, by nasze zdanie i potrzeby szanowano, musimy i my w stosunku do innych czynić toż samo. Słusznie też za miarę uspołecznienia człowieka jest uważana jego zdolność przystosowania się do innych. Oczywiście musi tu być nakreślona wyraźna granica; nie wolno ustępować, gdy w grę wchodzą sprawy wielkiej wagi, nasze poglądy i ideały.

Kłótnie jednak i zatargi z powodu drobiazgów, z racji nadmiernej drażliwości, obrażonej ambicji, czy brzydkiej plotki, są zawsze dowodem małego społecznego wyrobienia tych, którzy je prowadzą. Niestety, znów zdarzają się one najczęściej wśród kobiet, toteż organizacje kobiece zaciętą z tym toczyć winny walkę.

Dalej organizacja społeczna musi uczyć człowieka karności; nie tej jednak, która swe źródło ma w bierności i w bezmyślności, lub strachu, lecz wypływającej ze zrozumienia prawdy, iż praca zbiorowa wymaga norm, które ją regulują i kierownictwa, które bierze za nią pełną odpowiedzialność, a tylko podporządkowanie się wszystkich jednemu i drugiemu może pracy tej zapewnić powodzenie. Z chwilą, gdy wszycy członkowie to zrozumieją, przestaną utożsamiać karność z niewolą. Wolność bowiem nigdy i nigdzie nie polega na robieniu wszystkiego, co się chce, lecz na możności czynienia tylko tego, co się uważa za dobre i słuszne.

Oczywiście, w organizacji tylko wtedy chętne i świadome podporządkowanie będzie miało miejsce, gdy jej prawne normy odpowiadają potrzebom życia i dążeniom danej grupy, a kierownictwo w godnych tego spoczywa rękach. To też statuty i regulaminy organizacji winny być często kontrolowane, tak, aby za rozwojem życia mogły podążać, a ludzie stojący na ich czele muszą być dobierani bardzo starannie. Ci ostatni wreszcie winni stale pamiętać, że za przywileje związane z ich stanowiskiem trzeba płacić najgorliwszym oddaniem się danej placówce, oraz wysiłkiem, by prace jej coraz lepiej były prowadzone. Muszą oni także zdawać sobie sprawę, że wyróżnienia, jakie są ich udziałem przywiązane są do funkcji, a nie do osoby i w żadnym razie nie upoważniają nikogo do okazania lekceważenia pozostałym członkom organizacji.

W dobrze prowadzonej pracy społecznej umiejętność przystosowania się i współżycia prowadzi do rzeczy najważniejszej — do harmonijnej współpracy. Wszak to dla niej właśnie organizacja powołana została do życia, cóż jest ona warta, gdy tej współpracy zabraknie. Organizacja, w której pracuje tylko zarząd, a członkowie są na to, żeby go krytykować, jest niewiele warta. Tylko taka, w której wszyscy członkowie jednakowo dobrze rozumieją stawiane sobie cele, jednakowo są do nich przywiązani i jednakowo czują się odpowiedzialni za ich realizację, może powiedzieć, że zadanie swoje spełnia należycie. Dobra organizacja pracy, należyty jej podział, powierzenie każdemu takiej, z której może się on wywiązać, zachęcenie do niej i wzbudzenie radości z powodu dokładnego jej wykonania, oto są najważniejsze obowiązki każdego zarządu, który nigdy przytem nie może uważać, że jest niezastąpiony, lecz przeciwnie dążyć do tego, by sobie jek najwięcej pomocników i zastępców wychować. Człowiek pojedyńczy odchodzi bowiem, a praca trwa i tak powinna być prowadzona, by strata najcenniejszej nawet jednostki nie mogła jej obalić. Zagadnienie współpracy wiąże się ze sprawą poczucia odpowiedzialności za przyjęte na siebie zobowiązania.

I znów, niestety, kobietom tak często go brakuje, tak często uważają one, że jakaś czynność, która nie jest opłacana, może być zlekceważona, lub nawet nie wykonana. Dopóki się to nie zmieni, nie oczekujmy poważnych rezultatów społecznej pracy kobiet, gdyż zawsze potykać się ona będzie o tysiączne trudności i przeszkody.
Organizacja wreszcie powinna wpajać w kobiety przeświadczenie, że nie pracuje się dla honorów i zaszczytów, lecz z poczucia narodowych obowiązków i dla swojej wewnętrznej prawdy.

Aby praca społeczna mogła człowieka wycho-

wywać w wyżej wymienionym duchu i przez zbiorowy wysiłek życie społeczne poprawić, a wartości narodu utrwalić i pomnożyć, nie może być ona dorywcza. C i ą g ł o ś ć p r a c y oparta na wytrwałości jej uczestników, na niezachwianej wierze, że nie dziś to jutro wyda ona owoce, to konieczny warunek poważnych jej rezultatów. Praca społeczna wreszcie musi być p l a n o w a i stawiać przed sobą nie tylko ogólne ideały, lecz i konkretne codzienne zadania, umieszczone „w czasie i przestrzeni". Ażeby były one realne muszą się opierać na znajomości ś r o d o w i s k a społecznego, w którym organizacja pracuje, na jego psychice i możliwościach. Nic nie pomogą piękne plany, gdy ich wykonanie nie odpowiada istotnym potrzebom życia, lub gdy nie ma niezbędnych do tego środków i ludzi. Ogarniając umysłem szerokie horyzonty, a sercem wzniosłe ideały, trzeba jednak w pracy społecznej mocno stąpać po ziemi, dokładnie znać człowieka i jego warunki życia, by wiedzieć, co i jak należy poprawić, by się do zamierzonego celu jak najbardziej przybliżyć.

S. M.

ROLA KOBIETY–POLKI NA WYCHODZTWIE DAWNIEJ I DZIŚ



Jedna z przywódczyń studentów pol. w Chicago. Czesław Niewińska pianistka i studentka, zamiłowana w tańcach polskich, uczenica Kolegium Madelein, jest sekretarką chicagowskiej Rady Stowarzyszenia Polskich Studentów.

Pod powyższym tytułem ukazał się w „Głosie Polek" wychodzącym w Chicago, ciekawy artykuł jednej z miejscowych działaczek kobiecych D. Olskiej. Przed 40 czy 50 laty — jak pisze autorka artykułu — kobieta-Polka, przybywszy do Ameryki, znalazła się w bardzo trudnych warunkach. Zdołała je jednak przezwyciężyć. „Sama, czy też przy boku męża swego, ojca czy brata, budowała pracowicie i wytrwale przyszłą wielkość Wychodztwa. Budowała szkoły, sierocińce, kościoły, parafie polskie i organizacje Bratniej Pomocy, uczyła dzieci swe języka i historii polskiej, poszanowanie tradycji i ideałów narodowych. A już chyba największa jej chluba — to potężny Związek Polek, największa organizacja kobieca na świecie, zbudowana drobnymi składkami szarej pracownicy polskiej".

Teraz przed Polkami leży nowa praca. Trzeba zdobywać dla organizacji jak najwięcej młodych Polek a potem uczyć je ukochania wszystkiego, co polskie.

Najlepiej da się to osiągnąć, organizując t.zw. sobotnie szkółki kultury polskiej dla członkiń Wianków istniejących przy Związku Polek. Zadaniem na przyszłość jest wejście kobiet polskich w życie społeczeństwa amerykańskiego: „iść w życie amerykańskie, zdobywać tak coraz nowe pozycje, utrwalać stanowisko polskie, choćby na najskromniejszym odcinku, sięgając w ten sposób coraz wyżej i wyżej".

MATKA I DZIECKO

Matka i dziecko to zagadnienie stare jak świat — a wiecznie nowe, omawiane przez tysiące ludzi — a każda z matek musi je na nowo dla siebie samej rozwiązać i zrealizować, oparte na najpierwotniejszym instynkcie, tkwiącym w duszy każdej kobiety — a skomplikowane wszytkimi zagadnieniami współczesnego życia.



Mal. Anna Romerowa. „Gromnice".

Jeden z myślicieli francuskich powiedział, że możnaby zreformować wychowanie i ludzi i świat, gdyby można było zreformować matki; a na to potrzeba rzeczy niesłychanie prostej, lecz jednocześnie niesłychanie rzadkiej, której brak nawet najlepszym z pośród nich: świadomości tych boskich sił, w nich złożonych i odwagi działania aż do kresu, aż do ostateczności tam, gdzie chodzi o dusze ich dzieci. Tak postawiona sprawa rozbija się odrazu na dwa zasadnicze zagadnienia: świadomości i siły woli.

O jakiej tu świadomości może być mowa? Oczywiście, przede wszystkim o świadomości boskiego posłannictwa wychowywania duszy dziecka, tego dziecka, o którym Chrystus mówił, że jest Mu drogie i bliskie, że „takich jest Królestwo Boże". Lecz wśród darów Boga jest i rozum, i to na poczesnym miejscu, każdy więc człowiek, każda matka ma obowiązek z tego rozumu zrobić jak najlepszy użytek. Nie wystarcza sam instynkt macierzyński, musi się z nim łączyć umiejętność, oparta na poważnej znajomości duszy ludzkiej i praw, które jej rozwojem rządzą.

Każda matka z głębokim wzruszeniem patrzy na to jak niemowlę, istota skrajnie niedołężna, dzień po dniu, niemal godzina po godzinie zdobywa coraz to nowe umiejętności, rozwija się jak kwiat na słońcu. Początkowa bierna postawa dziecka o ruchach błędnych zmienia się na czynną. Dziecko po przez swe narządy zmysłów zdobyło kontakt z rzeczywistością, której poznanie będzie odtąd jego celem, mniej lub więcej świadomym. Opieka matki, polegająca zrazu jedynie na karmieniu i funkcjach pielęgniarskich, już nie wystarcza. Musi ona teraz dostarczać dziecku materiału do przeprowadzania jego doświadczeń, do zdobywania wiedzy za pomocą wzroku, słuchu, smaku, dotyku, węchu. W ten sposób dziecko w pierwszych latach swego życia poznaje świat otaczający, poznaje cechy i przeznaczenie przedmiotów, w ten sposób kształci się jego umysł, wzbogaca inteligencja. Jak ważny jest pod tym względem wpływ otoczenia, a zwłaszcza matki, dowodzi zapóźniony rozwój dzieci z zakładów wychowawczych, którym nie brak ani starannej pielęgnacji, ani racjonalnego odżywiania, brak natomiast indywidualnego traktowania, brak obcowania z bliskim sobie człowiekiem i brak możności dokonywania tych wielu codziennych doświadczeń życiowych.

Okres badania otaczającego świata sięga dalej po za wiek niemowlęcy i rozcią-

ga się na całe pierwsze i drugie dziecięctwo. Rozszerza się jedynie zakres doświadczeń. Znajomość tych praw niezłomnych, rządzących rozwojem dziecka, pozwoli matce spojrzeć inaczej na jego niepohamowaną ruchliwość i nienasyconą ciekawość, która je zmusza do ruszania wszystkiego, co znajdzie się w zasięgu jego rąk, do pytania wciąż i o wszystko. To nie „niegrzeczność" i „nieposłuszeństwo", to dusza ludzka, która się rozwija i rośnie tak, jak rośnie i ciało dziecka.

A my matki wobec tego cudu stajemy zdumione, ale i pełne świadomej odpowiedzialności za nasze zadanie — k i e r o w a n i a p s y c h i c z n y m r o z w o j e m n a s z e g o d z i e c k a. To kierownictwo, jak najbardziej zresztą delikatne i subtelne, polegać będzie w pierwszym rzędzie na przemyśleniu i stworzeniu odpowiednich, bezpiecznych warunków, w jakich to dziecko będzie mogło przeprowadzać swoje doświadczenia na materiale, który mu dostarczymy czy podsuniemy. Inaczej dziecko poszuka go sobie samo; pcha je przecież w kierunku poznawania świata przemożny instynkt życiowy.

Okres szkolny i zmiana środowiska, to nowa próba dla zmysłu wychowawczego matki. Dziecko wyszło spod jej bezpośredniej opieki. Ta opieka sprawowana odtąd będzie z coraz to większej odległości, nie mniej jednak czujna, coraz bardziej niespokojna, coraz boleśniejsza. Dziecko wkracza w okres przezwyciężania trudności, nieraz niebezpieczeństw, czuje się silne, odporne, i te siły chce wypróbować. Nie wolno matce dla spokoju własnego, na skutek własnych nieopanowanych nerwów stawać w poprzek tym dążeniom dziecka.

Świat ludzi obcych już jej dziecko po trochu zabiera ,takie jest prawo życia, prawo rozwoju.

Nie wolno matce zazdrośnie bronić dziecku udziału w szerszym życiu i zacieśniać to wielkie i święte uczucie, jakie matkę z dzieckiem łączy, do egoizmu we dwoje. Słusznie mówi psycholog Adler, że matka stwarza stosunek swego dziecka do człowieka. Jak wielka jest jej odpowiedzialność!

Idą lata za latami, z dziecka wyrasta młodzieniec czy dziewczyna z całą bujnością młodych żywych sił, z całym szaleńczym nieraz pragnieniem przebudowania tego świata, co ma być nowy... i lepszy. A matka?... Matka została matką ośmioletniego Jasia i Zosi, troska jej nie wybiega po za fizyczne zdrowie, jedzenie, ubranie, może nawet przyjemności, ale te, których ona dla dzieci pragnie, a przy każdej sposobności, żałosne stwierdzenie faktu, że „dzieci od niej odeszły, mimo wszystko, co dla nich zrobiłam, lub gorsze jeszcze wyrzuty: „dla matki serca nie macie".

I nic dziwnego, że dzieci odeszły, ale nie od matki, tylko od tego punktu, na którym się jej rozwój zatrzymał. Jej to wina, że zamiast iść naprzód stanęła tam, gdzie było najwygodniej, na stanowisku zapewnienia dzieciom drobnych, zewnętrznych udogodnień życiowych, czysto zewnętrznej opieki, która, jak to mówiliśmy wyżej, już nawet małym dzieciom nie wystarcza.

Przestrzegają psychologowie przed takim zatrzymaniem się w drodze własnego rozwoju. Odbija się to fatalnie na całej rodzinie. Czasem takie „zahamowanie" powoduje rozłam starszego pokolenia z młodszym, które idzie swoją drogą, nie mając nic wspólnego z matką czy ojcem, zbuntowane wewnętrznie i zewnętrznie, osamotnione, bo każdemu człowiekowi potrzeba bliskich ludzi i bliskich serc.

Czasem znowu takie zahamowanie w rozwoju rodziców napotyka na bierną naturę dziecka, które traktowane wciąż jak istota niedorosła, również zatrzymuje się w rozwoju i nie wyrasta na pełnego człowieka, wiecznie zależne, bezwolne, nieodpowiedzialne. Jakże ma być odpowiedzialne, skoro zawsze „matka lepiej wszystko wie"? Bierności i bezwolności łatwo się nie przełamie, a poczucie odpowiedzialności zdobywa się ciężkim wysiłkiem. Niech o tym pomyślą te matki, które się cieszą, że mają „dobre", „posłuszne" dorosłe dzieci. Co będzie, gdy te dzieci same na świecie zostaną, jakie będzie ich życie i co światu dać potrafią?

Wszelkie nieporozumienia i załamania w stosunkach rodzinnych, między matką a dzieckiem, stają się jeszcze poważniejsze w skutkach gdy idzie o r o d z i n y p o z a g r a n i c a m i k r a j u. Zarówno buntownicze nastawienie wobec domu rodzinnego, jak bierna uległość dorosłych

dzieci są równie groźne dla polskiej rodziny na obczyźnie. Stoi ona mocno tylko silną spójnią wszystkich swych członków i świadomą odpowiedzialnością narodową każdego z nich.

Zrozumieli już dzisiaj ludzie wartość rodziny, a w tej rodzinie znaczenie i rolę matki. Na niej właściwie rodzina opiera się, na jej wartości moralnej, na jej wartości umysłowej, niezależnej nieraz od książkowej, szkolnej mądrości. Istotę rozwoju bowiem pojąć może tylko ten, kto sam jest na tej drodze i kroczy wzwyż cierpliwie i wytrwale. Wtedy dusza matki zrozumie duszę dziecka, a ich wewnętrzny związek będzie silny i trwały.

WANDA KUJAWSKA



Praca kulturalno-oświatowa w organizacjach kobiecych

Praca kulturalno-oświatowa — to nie tylko zagadnienie kształcenia intelektu, dawania mu pewnej sumy wiadomości — lecz rozwijanie całej osobowości człowieka, przez dostarczanie mu również wrażeń emocjonalnych, oraz budzenie w nim twórczego, czynnego stosunku do życia.

Dlatego to do współczesnej pracy oświatowej wprowadzono szereg form nowych i ciągle ich się jeszcze poszukuje, a przy tym wśród form tych największą wartość przyznaje się tym, które zmuszają człowieka do samodzielnego wysiłku, uniemożliwiając mu bierny stosunek do pracy.

Prowadząc akcję oświatową wśród kobiet, należy zwrócić na to zagadnienie specjalnie baczną uwagę, gdyż z natury swej kobiety są bardziej niż mężczyźni bierne, a równocześnie mniej niż oni wyrobione społecznie i rzadziej potrafią się zdobyć na twórczy, samodzielny wysiłek. Zadaniem wszystkich świadomych przewodniczek społecznych jest walczyć z tym stanem przez wprowadzenie do pracy oświatowej tych form i metod, które wymagają od uczestniczek aktywnej postawy.

Nie zawsze i nie wszędzie jest to możliwe, zwłaszcza w zaczątkach pracy; wtedy musimy z konieczności uciekać się do formy najczęściej spotykanej i stosunkowo najłatwiejszej, choć właśnie nie zmuszającej człowieka do aktywności — t. j. do odczytów. Z odczytem łączymy b. chętnie dyskusję, która się zresztą najczęściej nie udaje. Nie ma w tym nic dziwnego; prelegentka mówiąca w danej sprawie stanowi dla przeciętnej słuchaczki rodzaj autorytetu, któremu nie zawsze odważy się zaprzeczyć. Przy tym zwykle prelegentka zebrała już w swoim odczycie wszystko, co laik o danej sprawie mógłby powiedzieć. Dlatego też dyskusje po odczycie mogą udawać się tylko w gronach specjalistów lub bardzo pewnych siebie ludzi — wszędzie indziej palą na panewce. Daleko racjonalniejsze jest organizowanie specjalnych wieczorów, podczas których dyskusję poprzedza tylko krótkie zagajenie i podanie punktów wytycznych. Tamaty tych wieczorów winny być bardzo życiowe, bardzo bliskie temu środowisku, w którym pracę się prowadzi. A więc na przykład: „Jakie miałam, czy mam największe trudności przy wychowaniu dzieci", „Jakie są powody rozdźwięków w małżeństwie", „Dlaczego ludzie ulegają wynarodowieniu" itp.

Z pewnością wymienione tematy zainteresują słuchaczki i wywołają ożywioną wymianę myśli. Dobrze jest bardzo, gdy wieczory, wypełnione odczytem lub dyskusją zaczynamy i kończymy wspólnym śpiewem, przy czym nie należy się ograniczać do powtarzania wciąż tej samej, choćby najpiękniejszej pieśni, lecz za każdym razem starać się nauczyć nowej.

Następną formą pracy, mogącą znaleźć pełne powodzenie wśród kobiet, będą zespołowe recytacje całych wierszy, lub urywków większych utworów, starannie dobrane, uprzednio odczytane i objaśnione.

Kobiety na czar słowa wiązanego są bardzo wrażliwe, a zbiorowy wysiłek w celu wydobycia z wiersza jak najpełniejszego wyrazu, dać im może wiele radości i obudzić w ich sercach podniosłe, szlachetne uczucia.

Recytacje te mogą być opracowywane jednogłosowo, lub też dzielone na głosy niższe i wyższe z partiami solowymi — a traktowane niekoniecznie jako materiał do publicznego występu, — lecz jako praca czysto wewnętrzna. Gdy do recytacji lub śpiewu zespołowego wprowadzimy ruch i

gest — będziemy mieli popularną — inscenizację. Można ją z pełnym powodzeniem uprawiać wśród kobiet dojrzałych — i to w podwójnym charakterze, a mianowicie: dostarczając im tą drogą materiałów do pracy z dziećmi, lub też jako źródło własnych przeżyć. Oczywiście, tematy tych inscenizacji w każdym wypadku będą inne. W pierwszym: bajki, powiastki, piosenki dziecięce — w drugim dużym powodzeniem cieszyć się będą motywy obrzędowe (dożynki, wesela, sobótki itp.), związane z macierzyństwem (kołysanki, błogosławieństwa, pożegnania dziecka, przestrogi itp.), wreszcie złączone z pracą.

Od czytania głośno utworów, przeznaczonych do inscenizacji, czy recytacji, krok tylko jeden do planowego czytelnictwa, do którego zawsze w naszej pracy musimy zmierzać. Dokąd bowiem człowiek nie pozna i nie zrozumie na tyle książki, by się do niej przywiązać i odczuwać stale jej potrzebę, dotąd z kulturą swego narodu bardzo luźno jest związany, duchowe jego oblicze pozostaje ubogie, a udoskonalanie życia w jakiejkolwiek dziedzinie — niezwykle problematyczne.

Książka w ręku działaczki społecznej jest jej codziennym, nieodzownym narzędziem pracy. Książka polska dla szerokich rzesz kobiet na obczyźnie jest konieczną strawą, bez której na zawsze pozostaną jedynie bierną masą, nie zaś duchową siłą swego narodu.

Wieczory, na które przychodzić będą kobiety z własnymi robotami w ręku, niedzielne popołudnia, na odpoczynek przeznaczone — doskonale do prowadzenia głośnego czytania się nadają. Na początek dobierać należy utwory krótkie i łatwe — potem przechodzić do coraz dłuższych, przy jednoczesnym omawianiu działalności pisarskiej autora, tła historycznego, czy obyczajowego książki oraz podkreślaniu piękniejszych jej momentów. Wywołanie dyskusji w związku z czytaną książką — to już wielki sukces naszej pracy. Gdy rozporządzamy biblioteką i chcemy zwrócić tylko uwagę na pewne, specjalnie cenne w niej książki, czytamy z nich tylko najciekawsze wyjątki, lub urządzamy na ich tle inscenizacje.

Jedną z najciekawszych metod propagandy czytelnictwa są konkursy, względnie zespoły dobrego czytania książek. Gdy członkinie danej komórki organizacyjnej są już wyrobione, lub gdy spośród nich można wyszukać choć kilka aktywniejszych jednostek, — należy koniecznie takie konkursy przeprowadzać, lub takie zespoły tworzyć. Inicjatywa w tym wypadku winna wyjść od centrali poszczególnych organizacji, które rozsyłając odpowiednie okólniki i instrukcje, będą wzywać i zachęcać do podjęcia tej ze wszech miar niezwykle cennej pracy. Zespół dobrego czytania będzie zresztą i na zewnątrz promieniował, urządzając wieczornice, poświęcone książce, dnie propagandy czytelnictwa itd.

Również godnym polecenia jest wprowadzenie w organizacjach kobiecych referowania gazet z ubiegłego tygodnia, omawianie najważniejszych aktualnych wiadomości. Kobiety zbyt pochłonięte swym życiem domowym, na ogół niewiele interesują się tym, co się na świecie dzieje, a przecież trzeba w nich to zainteresowanie budzić, zwłaszcza gdy tu w grę wchodzą wieści z Polski i o Polsce. Wprowadzenie raz na tydzień, lub raz na dwa tygodnie jednego wieczoru, który sprawom bieżącego, publicznego życia byłby poświęcony, to znów wielki krok ku uspołecznieniu kobiety polskiej zagranicą i rozwinięciu w niej obywatelskiej świadomości. Sprawy te referować może bądź pojedyńcza osoba, bądź kilka osób, dzieląc między siebie poszczególne zagadnienia. Forma druga jest lepsza — choć trudniejsza.

Od zespołów dobrego czytania i od głośnej gazety znowu tylko krok jeden do tworzenia kół samokształcenia. Są one bezsprzecznie koroną kulturalno-oświatowej pracy. Niestety, panuje nieraz błędne mniemanie, jakoby członkami kół samokształceniowych mogła być tylko młodzież. Przeciwnie — wszystkie wysiłki działaczek oświatowych winny iść w tym kierunku, by budzić przeświadczenie, że na pracę nad sobą nigdy nie jest za późno, że jest ona nie tylko radością samą w sobie, lecz przynosi również wiele życiowych korzyści. Utworzenie pośród kobiet koła samokształceniowego, któreby pracowało nad dokładnym poznaniem Polski współczesnej, lub metod współczesnej pedagogiki — czyż to nie najlepsza szkoła przodowniczek pracy kobiecej, która choć na razie trudna i powolna — wydać może w przyszłości wprost nieobliczalne korzyści. Członkinie takiego koła bowiem — to jednostki najaktywniejsze, najżywsze, które nie poprzestaną na zdobywaniu wiadomości dla siebie, lecz bę-

dą chciały nimi innym służyć, to przyszłe prelegentki, członkinie zarządów, kierowniczki nowych kół samokształcenia itp.

Gdy do form wspomnianych wyżej dodamy jeszcze w y c i e c z k i, o charakterze poznawczym, lub rozrywkowym, organizowane do Kraju lub gdzieś w okolicę — poprzednio starannie omówione i przygotowane — to będziemy miały ogólny przegląd tych działów pracy kulturalno-oświatowej, które z powodzeniem można do pracy organizacji kobiecych wprowadzać.

Wprawdzie mógłby ktoś powiedzieć tutaj: jakto — a świetlice — metoda tak dziś powszechnie przyjmowana i chwalona? Słusznie — czymże jednak jest świetlica, jeśli nie zbiorem wszystkich tych form pracy, o których wyżej była mowa? Wprawdzie w świetlicy dla młodzieży wielki nacisk kładzie się jeszcze na wszelkiego rodzaju zabawy i sporty, lecz w pracy z kobietami, rzadko kiedy mają one zastosowanie. Przy tym nie zawsze można osiągnąć tak zwarty i zgrany zespół, jaki stanowi podstawę pracy świetlicowej.

Toteż jeśli zastosujemy w naszej pracy to wszystko, o czym mówione było wyżej, gdy przy tym, łącząc szereg tych form jedną przewodnią myślą, urządzimy od czasu do czasu wieczornicę poświęconą w całości jakiemuś zagadnieniu — to właśnie pracować będziemy według metody świetlicowej, polegającej na urozmaiceniu pracy, przy jej zespołowości i aktywności wszystkich uczestników.

Do prowadzenia tak pojętej akcji wychowawczej wśród kobiet trzeba pewnych umiejętności i wiadomości, trzeba całego zastępu przygotowanych przodowniczek.

Wyszkolenie ich — to zadanie centrali poszczególnych organizacji kobiecych, które, dla przeprowadzenia kursów przodowniczych winny się łączyć we wspólnej, harmonijnej pracy.

W akcji tej przyjdą im z chętną pomocą organizacje nadrzędne na terenach i wszystkie zainteresowane instytucje i stowarzyszenia w Polsce.

STEFANIA MOSZCZEŃSKA

Z prac Rodziny Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji

W Douai obradowały ostatnio delegatki Rodziny Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji. Organizacja ta liczy obecnie 39 kół, grupujących 1613 członkiń. Jak wynika ze sprawozdań przedstawianych na zjeździe w Douai, organizacja urządziła w ubiegłym roku cały szereg ciekawych i pożytecznych kursów dla swych członkiń. I tak, Zarząd Główny zorganizował kursy dla przodowników oświatowych, które się odbyły w Bruay, Lens, Douai i Denain. Obecnie z ramienia Zarządu rozpoczęto w Lens kurs pielęgniarsko-sanitarny.

Niezależnie od tych prac, członkinie Rodziny Polskich Obrońców Ojczyzny uczestniczyły w konferencjach oświatowych, które przy udziale delegatki Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Stefanii Moszczeńskiej, odbyły się w szeregu środowisk polskich we Francji.

Poza tym poszczególne Koła organizacji urządziły bardzo liczne kursy z najróżniejszych zakresów, a więc naprzykład kursy kroju i szycia, robót ręcznych, gospodarcze itp.

We wszystkich obchodach i uroczystościach narodowych na terenie Francji członkinie Rodziny brały bardzo czynny udział, organizując ponadto samodzielnie kilkaset odczytów, przedstawień dla dzieci, inscenizacji i różnych innych imprez.

W dowód uznania dla tej pracy, sekretarz Związku Obrońców Ojczyzny p. Rozkosz wręczył 21 działaczkom Rodziny specjalne dyplomy zasługi.

JAK ORGANIZOWAĆ



Z cyklu „Piękności wiejskie" P. Stachiewicza.

„Zośka"



„Gosposia"



„Ksenia"

Praca społeczna może być prowadzona tylko zbiorowymi siłami. Trzeba więc do niej ludzi zrzeszać, tworząc z nich grupy na zasadzie dobrowolności oparte i stawiające przed sobą pewne zadania, wszystkim jej członkom bliskie, czyli społeczne. Jeśli powstanie ich jest potrzebą każdego, wyżej rozwiniętego zbiorowiska ludzkiego, to staje się ono palącą koniecznością dla ludzi mieszkających w obrębie obcego państwa, którzy pragną zachować swą odrębność narodową.

Dla nich bowiem organizacje własne mogą, choć w części, zastąpić oddaloną Ojczyznę, stworzyć rodzinną atmosferę i stać się źródłem patriotycznych przeżyć, oraz szkołą narodowej kultury.

Ta powszechnie znana prawda specjalnego nabiera znaczenia, gdy idzie o kobiety. Wszak one to wywierają wpływ najdonioślejszy na ukształtowanie młodych pokoleń, na utrzymanie w nich ducha narodowego, a jednocześnie tak słabo są jeszcze do zadań swych przygotowane.

Zamknięte, w przeważającej masie, w ciasnym obrębie zajęć domowych, zaabsorbowane fizjologiczną stroną macierzyństwa stają się często zbyt małostkowe i w rodzinnym egoiźmie pogrążone. Udział kobiet w pracy organizacyjnej uczy je praw życia zbiorowego, rozszerza horyzonty myśli i uszlachetnia uczucia, podnosi wreszcie poczucie własnej godności i zapewnia konieczną rozrywkę i wypoczynek. Co więcej, praca domowa kobiet, wciągniętych w życie organizacyjne, w niczym nie ucierpi a nawet zyska na wartości. Kobieta-żona — matka-gospodyni, której organizacja, — obok ogólnego wyrobienia — daje szereg praktycznych wiadomości, z pewnością potrafi stworzyć lepszą atmosferę wychowawczą w domu i z zadań codziennego życia wywiązać się lepiej.

Zwłaszcza na obczyźnie tylko kobiety, skupione w organizacjach polskich, potrafią spełnić te zadania, jakie potrzeby naszego narodu im wytyczają. To też zagraniczne Polki, znaleźć się muszą, jak najszybciej i bez reszty, w szeregach własnych organizacji.

Pracę nad zrzeszaniem coraz nowych ich zastępów podejmować winna każda Polka, która znaczenie jej rozumie i czuje się na siłach umiejętnie ją rozpocząć i przeprowadzić. Może to być specjalnie powołana do tego instruktorka, miejscowa nauczycielka, lub jakakolwiek bądź energiczna jednostka, z pośród miejscowego społeczeństwa.

Zawód jej, a nawet stopień szkolnego wykształcenia, nie będzie grał tu decydującej roli.

I ZRZESZAĆ KOBIETY

Idzie tylko o to, by posiadała takt i umiejętność zyskiwania sobie ludzi, by była wytrwała i pełna zapału, by miała wreszcie naprawdę czyste i szczere intencje i pod płaszczykiem idei nie kryła własnych ambicji lub interesów. Musi przy tym taka organizatorka znać dokładnie psychikę i potrzeby danego środowiska kobiecego, by wybrać formy najbardziej dlań odpowiednie i celowe, oraz nakreślić plan, który istotnie i z korzyścią będzie można realizować.

Organizatorka winna również zorientować się, jakie stowarzyszenia istnieją na danym terenie, by nie tworzyć czegoś, co jest ich naśladownictwem i co, nie odpowiadając istotnej potrzebie życia, wywołać może niepotrzebne tarcia.

Są wprawdzie wypadki, gdy walka jest koniecznością i właśnie w jej imię powołujemy nową organizację do życia — tam jednak, gdzie nie wchodzą w grę rzeczy ważkie i zasadnicze, zawsze lepiej jest skupiać siły we wspólnej pracy, niż je rozdrabniać i tracić na bezpłodne spory.

Gdy te sprawy są już rozwiązane, a organizatorka, nie tworząc czegoś zupełnie odrębnego, zakłada tylko nową placówkę działającej już gdzie indziej organizacji, winna ona z jej centralą porozumieć się, poznać dokładnie jej ideologię, statut, plan oraz dorobek bieżącej pracy. Te wiadomości bowiem będą podstawą argumentów, którymi zacznie ona kobiety zachęcać do skupiania się we wspólną grupę.

Z organizacyjnym zebraniem nie należy przy tym zbytnio się śpieszyć. Przede wszystkim trzeba porozumieć się ze wszystkimi bardziej wpływowymi w danym środowisku osobami, których poglądy naszemu zamierzeniu odpowiadają, i zjednać je dla niego. Pomoc ich, a nawet rady i wskazówki mogą być dla organizatorki cenne, zwłaszcza gdy jest ona na danym terenie jeszcze niezbyt znana i nie zdążyła zjednać sobie pełnego zaufania całego środowiska. Niezależnie od tego, dobrze jest czas jakiś urabiać opinię ogółu t. zn. prowadzić luźne rozmowy z różnymi kobietami, podkreślając stale i konsekwentnie potrzebę, mało, konieczność pracy wspólnej.

W okresie poprzedzającym założenie organizacji trzeba również dobrze rozpatrzyć się, komu możnaby powierzyć przyszłe kierownictwo, kto daje gwarancję, że zainicjowaną pracę poprowadzi mądrze i dobrze. Z upatrzonymi ewentualnymi kandydatkami na kierowniczki przeprowadzić należy odpowiednie konferencje, aby uzyskać zgodę na wystawienie ich kandydatur i poinformować

Z cyklu „Piękności wiejskie" P. Stachiewicza.



„Jadzia Łowiczanka"



„Maryś"



„Halka"

je o przyszłych obowiązkach i roli, jaką im spełnić wypadnie w stosunku do zrzeszonych.

Gdy wszystkie wyżej omówione sprawy zostaną już załatwione, przystąpić trzeba do zwołania organizacyjnego zebrania. Ogłosić możemy je przez prasę, przy pomocy miejscowego księdza, rozesłać wreszcie imienne zaproszenia i to co najmniej dwukrotnie: po raz pierwszy będzie to zapowiedź ogólna, a za drugim razem już z oznaczoną datą, miejscem i porządkiem dziennym zebrania.

Na zebraniu, po wybraniu jego prezydium, organizatorka musi wygłosić odpowiedni referat, starannie przemyślany i opracowany, gdyż od tego nierzadko przyszłość całego przedsięwzięcia zawiśnie.

Zawierać on winien omówienie strony ideologicznej, prawnej i praktycznej przyszłej organizacji, przekonywać argumentami oraz apelować do uczucia. Nie należy również nigdy zapominać o tym, że do kobiet najłatwiej trafić od strony ich spraw macierzyńskich i na nie położyć trzeba w referacie największy nacisk, wykazując, o ile łatwiej jest dobrze wychować dzieci i zachować ich miłość, gdy jest się bardziej wykształconą — bardziej spraw życia świadomą. Drugą dziedziną uczuć drogich kobietom polskim zagranicą są sprawy religijne. Nigdy nie wolno ich dotykać i obrażać, lecz raczej wykazać, że praca społeczna z nimi nie koliduje — przeciwnie ściśle się z nimi wiąże. Dla wielu kobiet na trzecim miejscu stać dopiero będą uczucia narodowe (zresztą również bardzo im bliskie), na samym zaś końcu kwestia rozwoju osobistego, naprawy życia społecznego itp. Zrozumienie tych ostatnich zagadnień wymaga już większego wyrobienia, którego trudno wymagać od kobiet, rozpoczynających dopiero życie organizacyjne.

Wprawdzie nie wolno ich całkowicie pominąć, ale, gdybyśmy właśnie na nie chcieli położyć największy nacisk, łatwo moglibyśmy uderzyć w próżnię.

Po referacie przewodnicząca zapytuje, czy zebrane godzą się na utworzenie organizacji i zarządza spis tych, które chcą do niej przystąpić. Po opuszczeniu sali przez pozostałe uczestniczki zebrania, przeprowadza się wybór zarządu, zgodnie z ustaloną przed tym listą, dopełnianą w miarę życzeń zebranych.

Na końcu organizatorka winna jeszcze dopilnować, by nowy zarząd, jak najszybciej zwołał pierwsze swoje zebranie, na którym dokona podziału funkcji, omówi plan pracy i powierzy jego realizację poszczególnym osobom.

Rola organizatorki skończona. Gdy jest ona stałą mieszkanką danego terenu, wejdzie zapewne w skład zarządu, ale wtedy zadania jej będą zależne od funkcji, jaka na nią spadnie. W każdym jednak wypadku winna być ona wzorem sumiennej i gorliwej pracy w łonie organizacji, którą sama do życia powołała.

SŁAWA BROWIŃSKA

POLKI W ARGENTYNIE



Kiosk robótek ręcznych kobiet polskich na wystawie w Berisso.

Na terenie Argentyny praca organizacyjna kobiet polskich została zapoczątkowana przez działający tam Komitet Pań. Aczkolwiek Komitet ogranicza się obecnie do urządzania dorywczych imprez, jak n.p. choinka dla dzieci wychodźców i t. p. — niewątpliwie stanowi zaczątek szerszej pracy społeczno-narodowej.

Współpraca kobiecych organizacji z instytucjami społecznymi i innymi organizacjami

Gdy w jakim środowisku społecznym istnieje tylko jedna organizacja, musi ona z konieczności prowadzić działalność różnorodną, ogarniającą kilka dziedzin życia. Rzadko kiedy jednak ma to miejsce; cierpimy raczej na nadmiar organizacji niż na ich brak i z tego powodu należy dążyć do uzgadniania i konsolidowania ich pracy.

Uniknie się przez to zbytecznego powtarzania jednych i tych samych poczynań, uzyska zaś możliwość wykonania zadań przechodzących siły jednej organizacji. Dlatego też każde zrzeszenie kobiece winno bacznie rozejrzeć się dookoła i poznać, co robią inni i jakie mają na przyszłość zadania. Pozwoli mu to zorientować się, w jakich sprawach należy im pośpieszyć z pomocą, a jakie można zainicjować, licząc na poparcie innych organizacji.

Takie współdziałanie różnych organizacji jest już dzisiaj dość często spotykane przy urządzaniu obchodów narodowych i innych imprez okolicznościowych, zdarza się jednak zbyt rzadko przy pracach wymagających dłuższej akcji.

Zaopatrzenie danej miejscowości w porządną polską bibliotekę przez scalenie małych księgozbiorów poszczególnych organizacji, i dopełnianie ich ze wspólnych funduszów, zorganizowanie dłuższego kursu pracy społecznej, na który mogliby przyjechać prelegenci z centrali, oto są przykłady przedsięwzięć, które wymagałyby właśnie takiej dłuższej międzyorganizacyjnej współpracy.

Jednym z życiowych zadań kobiety jest łączyć i godzić, to też i w pracy społecznej kobiece organizacje pierwsze winny występować z inicjatywą skupiania ludzi wokoło zadań, mogących mieć znaczenie dla całego miejscowego środowiska.

Zresztą już teraz spotykamy podobne wypadki; naprzykład niedawno powstały „Związek Polek" w Rumunii zainicjował i skupił w swym ręku akcję pomocy dla bezrobotnych Polaków w Czerniowcach, „Związek Kół Gospodyń" w Czechosłowacji w podobny sposób urządził piękną wystawę strojów śląskich, a obecnie przygotowuje wystawę z zakresu gospodarstwa domowego. Oby za ich przykładem jak najśpieszniej poszły inne polskie organizacje kobiece zagranicą.

Specjalnie rozległe pole otwiera się dla ich inicjatywy, gdy idzie o opiekę wychowawczą nad dziećmi. Tam, gdzie przedszkola i szkoły polskie nie mogą wszystkich dzieci ogarnąć, muszą je zastąpić organizacje kobiece, zakładając przy pomocy całego miejscowego społeczeństwa, świetlice, ogniska przedszkolne, kursy początkowe i prowadząc je własnymi siłami, za pośrednictwem bardziej wyrobionych kobiet ze swego grona.

Jednak i tam, gdzie szkoły polskie istnieją, nie zbraknie dla pracowniczek społecznych roboty; placówki te bowiem znajdują się na obczyźnie zazwyczaj w trudnych warunkach materialnych i potrzebują pomocy ze strony tych, — którzy doceniają doniosłość ich roli.

Przeprowadzanie zbiórek na oświatę, urządzanie na ten cel różnych imprez, zaopatrywanie przedszkoli w pomoce naukowe, wykonywane własnymi rękoma, urządzanie choinek, zabaw, wycieczek, — to właśnie będzie ich rolą.

Wprawdzie działać one muszą w ścisłym porozumieniu z nauczycielstwem i przedszkolankami, największe jednak natężenie wysiłków organizacji kobiecych wypadnie na okres wakacyjny, gdy szkoły i przedszkola zawieszają swe prace. Wówczas to prowadzenie dla dzieci kolonii, półkolonii, ogródków jordanowskich, obozów letnich itp. staje się sprawą palącą, która właśnie za inicjatywą kobiet, a przy wysiłku wszystkich miejscowych czynników, pomyślnie może być rozwiązana.

Wreszcie poza doraźną oraz dłuższą pracą, prowadzoną zrzeszonymi siłami kilku organizacji na terenie danego środowiska, organizacje kobiece winny dążyć, do zwoływania od czasu do czasu wspólnych zjazdów i konferencji kobiecych poświęconych omówieniu jakiegoś ogólno-społecznego zagadnienia.

Zjazdy te przyczynią się do bliższego poznania się wszystkich Polek, pracujących społecznie w danym kraju, do usunięcia nieporozumień, które często właśnie z wzajemnej nieznajomości wynikają, pozwolą pogłębić stosunek do pracy oraz nakreślić racjonalny jej podział i koordynację.

ST. GOSZCZYŃSKA

KOBIETA—GOSPODYNI DOMU

PRACA ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH NAD PRZYGOTOWANIEM KOBIETY DO ZADAŃ ŻYCIA CODZIENNEGO

Współczesne życie pozwoliło kobiecie wyjść z wyłącznego kręgu zajęć domowych, kształcić się, pracować zawodowo i społecznie, pielęgnować swoje zainteresowania ogólne i artystyczne — nie zwolniło jej przecież z obowiązków żony, matki i kierowniczki gospodarstwa domowego.

Różnica polega na tym, że dawniej dom i dzieci wypełniały kobiecie całe życie bez reszty — teraz musi ona pogodzić te obowiązki z pracą zawodową i społeczną, nie zaniedbując żadnego z nich, tak, aby całość ich układała się harmonijnie w dnie powszednie pracowite, lecz dobrze zorganizowane, w święta — dające odpoczynek i wytchnienie.

To pełniejsze, bogatsze życie kobiety współczesnej powinno przede wszystkim znaleźć odbicie w jej życiu rodzinnym, w spełnianiu obowiązków matki i gospodyni domu, co — obok zawodu fachowego — jest naturalnym zawodem każdej kobiety. Zawód ten zdobywa coraz większe zrozumienie dla swej roli w gospodarstwie społecznym i wymaga teraz specjalnego przygotowania.

Przygotowanie to zdobyć można w kobiecych organizacjach społecznych, które obok swych innych zadań w dużej większości obejmują i ten dział pracy kobiecej. Jest to jedynie praktyczny i dostępny sposób pogłębienia wiadomości, potrzebnych każdej kobiecie do należytego kierowania domem, w zastosowaniu do potrzeb i wymagań dzisiejszego życia, którego znamieniem jest przyśpieszone tempo pracy, sprawność i oszczędne gospodarowanie wysiłkiem i czasem.



Z. Stryjeńska Tkactwo.

Możemy tu więc wyodrębnić kilka grup zagadnień, związanych z pracą kobiety w domu i ogólnie naszkicować formy i metody pracy tego działu w organizacji społecznej w zakresie szerzenia podstawowych wiadomości i umiejętności gospodarstwa kobiecego.

Wyodrębnimy trzy grupy zagadnień:

1. Zagadnienia związane z wychowaniem dzieci fizycznym i moralnym, podstawowe wiadomości z zakresu psychologii dziecka i jego rozwoju, higieny życia dziecka, chorób wieku dziecięcego, różne zagadnienia wychowawcze, np. t. zw. „dzieci trudnych". Wychowanie przedszkolne i szkolne, poradnictwo zawodowe itp.

2. Zagadnienia związane z gospodarką żywnościową, wiadomości o składzie i wartościach odżywczych poszczególnych produktów, układanie racjonalnych jadłospisów, odżywianie dzieci i chorych, znaczenie odżywiania normalnego i dietetycznego.

3. Zagadnienia związane z administracją domu rodzinnego. Sprawa budżetu domowego, gospodarka pieniężna. Rozkład zajęć domowych oraz

ich wykonywanie techniczne, zastosowanie różnych ulepszeń w tym zakresie. Konserwacja domu, sprzętów i odzieży. Higiena mieszkania. Sprawa pomocy najemnej.

Jest to oczywiście bardzo ogólne wskazanie tematów, które jedynie może posłużyć, jako wytyczna dla opracowania planu pracy w dziale gospodarstwa domowego dla kobiecej organizacji społecznej, przy czym plan ten może przewidywać ujęcie i przepracowanie tych tematów bardziej ogólne lub szczegółowe, zależnie od danego zespołu, jego zainteresowań i rozporządzalności czasem.

Jeśli chodzi teraz o środki i sposoby realizowania tej pracy nad rozpowszechnieniem i pogłębieniem wiadomości z zakresu racjonalnej gospodarki domowej, to rozporządzamy tu takimi formami pracy jak: pogadanki, odczyty, dyskusje, pokazy, zwiedzania, krótkie kursy praktyczne oraz organizowanie konkursów z różnych działów pracy.

Omówimy pokrótce każdą z wymienionych wyżej form pracy.

A więc pogadanki i odczyty obejmować będą tematy teoretyczne z zakresu zagadnień wszystkich trzech grup z następującym rozróżnieniem, że pogadanki powinny być ujęte cyklami tematów i utrzymywane na poziomie łatwym i dostępnym — odczyty natomiast mogą objąć pewne zagadnienia bardziej specjalne, które wzbudzą większe zainteresowanie.

Pogadanki i odczyty powinny być punktem wyjścia do dyskusji na tematy poruszone, co będzie pewnym sprawdzianem należytego ich ujęcia — jeśli dyskusja będzie ożywiona i nasunie nowe zagadnienia, którymi dany zespół zechce się zająć.

Należy bardzo dbać o to, by wiadomości teoretyczne uzupełniane były zawsze zajęciami praktycznymi w postaci pokazów czy zwiedzań, bądź w połączeniu bezpośrednim z daną pogadanką, bądź organizowanych oddzielnie. Np. pokaz racjonalnego gotowania, pielęgnowania niemowląt i t. p. lub wystawa pomocy mechanicznych w gospodarstwie domowym i t. p.

Również bardzo godne polecenia są krótkie kursy, uwzględniające także zajęcia praktyczne. Do tej formy nadają się zagadnienia, wymagające pewnej ciągłości pracy i bardziej zwartego udziału uczestniczek. Np. kurs ratownictwa w nagłych wypadkach, kurs higieny dziecka i t. p.



Z. Stryjeńska Prządka.

Bardzo ważny moment ożywienia pracy przez wykorzystanie instynktu współzawodnictwa wnoszą konkursy pracy. Np. konkurs na najlepszy i najtańszy jadłospis tygodniowy, na najlepiej zrealizowany budżet domowy i t. p. Zorganizowanie takiego konkursu wymaga starannego przygotowania w postaci szczegółowo opracowanych warunków uczestnictwa i skali oceny. Konkurs taki może nastąpić po przeprowadzeniu cyklu pogadanek lub kursu. Konkursy zapewniają czynny udział większej ilości uczestniczek, budząc bezpośrednie zainteresowanie ich przedmiotem, gdyż moment nagrody — chociażby nią było tylko wyróżnienie — jest zawsze przyciągający. Wartości praktyczne konkursów, jak wciągnięcie do stosowania pewnej metody w pracy domowej przez dłuższy okres czasu, przemawia za specjalnym poleceniem tego rodzaju kształcących zajęć praktycznych.

Takie stałe rozszerzanie i pogłębianie wiedzy praktycznej w zakresie owego „naturalnego zawodu" kobiety przyczynia się do zespolenia członkiń w organizacji społecznej na najpewniejszym gruncie pracy codziennej, tworzy bliską łączność między życiem rodzinnym i społecznym, wykazując potrzebę społecznego zrzeszania się i uczy niezmiernie ważnej i głębokiej prawdy, że dobra organizacja życia domu rodzinnego, tej podstawowej komórki społecznej — jest istotnym źródłem siły każdego społeczeństwa.

ZOFIA SKROŃSKA

Zadania i obowiązki zarządów i członkiń organizacji

Każda jednostka, wstępując dobrowolnie do jekiejkolwiek organizacji społecznej, przyjmuje na siebie pewne zobowiązania. Zobowiązania te należy skrupulatnie i lojalnie wypełnić, gdyż wynikają one z założeń ideowych, oraz z przepisów statutowych danej organizacji, a rozwój i realizowanie wspólnej idei wymaga czynnej postawy ogółu członkiń. Bierność natomiast hamuje, a nawet całkiem paraliżuje wszelkie poczynania.

Jakkolwiek w obliczu wspólnej idei członkinie organizacji są sobie równe, z konieczności jednak organizacyjnej wynika, że jedne powołuje się do trudniejszej pracy, nakłada na nie większą odpowiedzialność, na drugie zaś mniejszą.

Tym właśnie odpowiedzialnym czynnikiem jest z a r z ą d. Ogół członkiń z własnej woli wybiera zarząd, aby, darząc go całkowitym zaufaniem, dobrowolnie poddać się jego kierownictwu.

Wyłaniając z pośród siebie zarząd, organizacja nałożyła nań obowiązki, nadając mu równocześnie i prawa. Tak jednych jak i drugich zarząd obowiązany jest przestrzegać, aby stać się uczciwym wykonawcą woli ogółu, który go powołał.

Zadaniem zarządu jest kierowanie całokształtem pracy w organizacji zgodnie ze statutem, który organizacja wedle własnych zasad i pojęć ułożyła i zatwierdziła. Zarząd ma obowiązek zaznajomić członkinie z treścią, przepisami statutu, wyjaśniając ewentualne wątpliwości.

Do obowiązków zarządu należy:

1) opracowanie planu pracy w myśl założeń i celów organizacji, 2) opracowanie i uzupełnianie regulaminów i instrukcji wykonawczych, 3) odpowiednie, celowe gospodarowanie funduszami organizacji, 4) ułożenie i przestrzeganie preliminarza budżetowego, 5) umiejętny dobór ludzi do współpracy — wybieranych jedynie pod kątem ich użyteczności dla związku, 6) urabianie ideowe członkiń, 7) zwoływanie zebrań stosownie do terminów ustalonych statutem lub regulaminem, 8) przedkładanie na walnych zebraniach sprawozdań z dokonanych prac oraz bilansu, celem ich zatwierdzenia i wreszcie 9) stosowanie się do uchwał i postanowień powziętych na zebraniach i zjazdach.

Organizacja i celowy podział pracy decydują często o wynikach działalności danego stowarzyszenia. Dlatego też każdy zarząd najdalej w 3 dni po wyborach powinien zebrać się, celem ukonstytuowania się, t. j. dokonania podziału funkcji swych członków.

Pełny skład zarządu stanowi: 1) przewodnicząca, 2) sekretarka, 3) skarbniczka, ich zastępczynie oraz, jeżeli działalność organizacji tego wymaga, kierowniczki względnie referentki czy przewodniczące poszczególnych działów pracy, czy sekcji zarządu. Każda z wymienionych powyżej członkiń zarządu ma inne funkcje, uprawnienia i obowiązki do spełnienia.

I tak przewodnicząca:

1) reprezentuje daną organizację, 2) czuwa nad całokształtem prac, kieruje nimi i jest za nie moralnie odpowiedzialna, z czego wynika, że w wypadkach nagłych a ważnych, gdy nie ma możności zwołać zebrania celem naradzenia się nad daną sprawą, przewodniczącej przysługuje prawo decyzji, 3) zwołuje i ustala porządek obrad i posiedzeń Zarządu, 4) przewodniczy na zebraniach i podpisuje protokóły tych obrad, 5) podpisuje pisma wychodzące nazewnątrz organizacji oraz pisma wewnętrzne w sprawach zasadniczych lub zastrzeżonych do swej decyzji, 6) podpisuje asygnaty przychodowe i rozchodowe, 7) otwiera walne zebranie Związku, 8) podczas obrad przewodniczącej przysługują specjalne przywileje i prawa, których uczestniczki muszą przestrzegać, a mianowicie: udziela głosu uczestniczkom zebrania po kolei, dba, by na każdą sprawę porządku dziennego wystarczyło czasu, a także, by przemawiające nie poruszały w jednym czasie kilku odrębnych kwestyj naraz, oraz czuwa nad dokładnym prowadzeniem protokółu, który ma zawierać powzięte uchwały i stanowić podstawę prawną dla prac danego zarządu.

Sekretarka:

1) prowadzi księgi protokółów zebrań i posiedzeń podług obowiązujących powszechnie przepisów.

Każde zebranie (obrada) musi być zwołane w określonym celu, uczestniczki zaś zawczasu powiadomione co do czasu, miejsca i treści danej obrady. Zebranie musi być prowadzone planowo według rygoru zebraniowego. Uczestniczki mają prawo przemawiać, stawiać wnioski, brać udział w głosowaniu. Uchwała stanowi podstawę prawną dla działań i dlatego musi być zapisana oraz uprawomocniona podpisami. Ujęcie toku obrad na piśmie stanowi tzw. protokół. Protokół składa się

z 4-ch zasadniczych części: wstępu, porządku dziennego, istotnej treści obrad i zakończenia.

W s t ę p mieści w sobie datę, godzinę i miejsce obrad, nazwiska osób obecnych oraz nieobecnych, z zaznaczeniem czy nieobecność jest usprawiedliwiona lub nie.

P o r z ą d e k d z i e n n y zawiera spis spraw i wniosków ustalonych z góry dla danego zebrania.

T r e ś ć o b r a d zawiera przedstawienie sprawy przez referentkę, dyskusję, czyli krótko ujętą wymianę zdań, definicję uchwały, oraz wynik głosowania. Każda kwestia musi być wyraźnie a krótko przedstawiona.

Z a k o ń c z e n i e protokółu to stwierdzenie faktu zakończenia obrad z wymienieniem godziny, poczym następują podpisy. Protokóły winny być kolejno numerowane, nie mogą być kreślone ani poprawiane — wszelkie poprawki wnosi się w protokóle następnym. Protokółująca musi we wszystkich sprawach zachować całkowitą obiektywność t. j. nie wolno jej do sprawozdania z obrad dodawać swych własnych uwag.

Dalej do obowiązków sekretarki należy:

2) podpisywanie wraz z przewodniczącą korespondencji, 3) prowadzenie dla użytku ogólnego wszelkich ewidencji ustalonych regulaminem, 4) zawiadamianie członkiń zarządu o terminie zebrań, 5) informowanie interesantów w godzinach wyznaczonych na ten cel (opiekowanie się podręczną biblioteczką prawno-informacyjną), 6) referowanie na posiedzeniach spraw bieżących, nadeszłej korespondencji, 7) redagowanie sprawozdań i pism i czuwanie nad ich punktualną ekspedycją, 8) prowadzenie dziennika podawczego i skorowidza oraz składnicy aktów załatwionych — wreszcie sekretarka przygotowuje walne zebranie związku.

Skarbniczka ma ogólny nadzór nad majątkiem organizacji:

1) układa projekt preliminarza budżetowego i referuje go na walnym zebraniu, 2) czuwa nad wykonaniem budżetu, 3) prowadzi kasę zarządu, uskuteczniając wypłaty oraz przyjmując wpłaty, 4) odpowiada za gotówkę znajdującą się w kasie podręcznej, 5) czuwa nad inwentarzem i prowadzi jego spis, 6) podpisuje wraz z przewodniczącą pisma, wychodzące z zarządu w sprawach finansowych, 7) podpisuje asygnaty przychodowe i rozchodowe, 8) opracowuje instrukcje, przepisy i wszelkie zarządzenia w sprawach finansowych i gospodarczych, 9) składa sprawozdania kasowe w ustalonych terminach, na posiedzeniach i walnym zebraniu, 10) obowiązana jest być w kontakcie z Komisją Rewizyjną w sprawach finansowych i gospodarczych oraz referuje na zebraniach protokół komisji rewizyjnej.

Do obowiązków kierowniczek działów, referentek, przewodniczących sekcji, należy:

Czuwanie nad rozwojem i prawidłowym funkcjonowaniem danego działu, planowe prowadzenie prac ustalonych w porozumieniu z zarządem, prowadzenie korespondencji w sprawach tyczących sekcji, referowanie na zebraniach zarządu spraw działu (sekcji) zorganizowanie składu personalnego sekcji i podział czynności. Kierowniczka ponosi całkowitą odpowiedzialność za wykonanie prac działu ustalonych na zebraniach zarządu.

OBOWIĄZKI CZŁONKIŃ ORGANIZACJI

Stosunek członkiń do swej organizacji winno cechować głębokie zrozumienie jej celów i działalności. Członkinie winny wyrobić w sobie poczucie obowiązkowości i karności w spełnianiu społecznej pracy w organizacji, umiejętność podporządkowania swoich osobistych spraw interesom związku — skrupulatne i dokłane wykonywanie wziętych na siebie dobrowolnie obowiązków.

Do tych ostatnich należy:

1) regularne opłacanie składek członkowskich, 2) znajomość statutu i stosowanie się do zawartych w nim przepisów oraz prawomocnych uchwał i postanowień związku, 3) branie udziału w pracach związku, uczęszczanie na posiedzenia i zebrania, 4) staranie się o rozwój organizacji przez propagandę jej poczynań oraz jednanie nowych członkiń, 5) sumienne wywiązywanie się z powierzonych przez zarząd prac, podjętych dla dobra organizacji — nadto lojalność, solidarność i punktualność.

Poza tym każda członkini ma obowiązek poznać najogólniejsze zasady obradowania, aby w razie potrzeby móc na swoim terenie poprowadzić zebranie, w wypadku powołania jej do tej czynności i dbać o ścisłe przestrzeganie rygoru zebraniowego. Bierność w toku obrad, a krytyka powziętych wspólnie uchwał poza miejscem i czasem obrad dyskwalifikuje, zarówno osoby jak i organizację, do której należą. Dyscyplina organizacyjna winna polegać na skrupulatnym przestrzeganiu pięknej i zdrowej zasady:

„Wolność w dyskusji, solidarność w czynie".

ZOFIA POLERSKA



Z. Stryjeńska — Obrzędy wiejskie.

SIŁA TRADYCJI

Pewna mała dziewczynka, wychowana w Niemczech, przyjechała z partią dzieci na parotygodniowy pobyt do Polski. Mówiła źle po polsku. Ale kiedy usłyszała ludowe piosenki i zobaczyła łowiczanki w pasiakach na jakimś przedstawieniu, zorganizowanym dla małych Polaków z zagranicy, rozbłysły jej oczy:

— O! To nasze! To mama mi zawsze śpiewała! I taka serweta jest u nas w domu! Mama mówiła: to nasze, to z Polski...

I wtedy poczuła naprawdę łączność z Ojczyzną, uczuła się szczęśliwa, że ma jakąś malutką, ale namacalną nić, która łączy jej najwcześniejsze dzieciństwo z teraźniejszością. Zobaczyła coś, co było otoczone pietyzmem w jej domu. W domu, który był jej najwyższym autorytetem.

Dom i Matka! Przez długie lata tradycje domu rodzinnego są tym autorytetem. Nawet w wieku dojrzałym, w małżeństwie, gdzie ścierają się tradycje dwóch domów, gdzie tworzy się z nich nowa tradycja — to ścieranie się jest dowodem ich siły. Poczynając od spraw względnie błahych, jak kuchnia, a kończąc na tak ważnych, jak wychowanie dzieci, słyszy się przeważnie jako rozstrzygający argument: „U nas w domu..." „U nas dawało się dzieciom w skórę..." „U nas jadało się rosół z kaszką, a nie z kluseczkami..."

Może to być zabawne, jeśli chodzi o rzeczy tak mało istotne, jak sposoby przy-

rządzania potraw, choć i w tym jest głębszy sens. W każdym razie jednak jest wielkim i niezbitym dowodem, jak silne są tradycje d o m u i tego, co się zeń wyniosło.

W kraju — w domu rodzinnym ścierają się czasem tradycje dwóch rodzin. Przeważają te czy inne wpływy, ale zawsze są to wpływy swoje, polskie. Na obczyźnie — dom jest placówką, otoczoną ze wszystkich stron naporem obcych wpływów. Obcy język, obce tradycje, obce potrawy. Dziecko ogląda książki z obrazkami, które z czasem staną się dla niego wspomnieniem, pierwszymi wrażeniami artystycznymi. Uczy się pierwszych wierszyków, pierwszych piosenek. Meble, obrazki, książki, które są w domu, staną się dla niego krajem lat dziecinnych, wspomnieniem, które mu zawsze będzie drogie. Bo przecież wszystko, co było w dzieciństwie, wydaje nam się piękne, bliskie i drogie.

Niechże te pierwsze wrażenia, tak silne, będą naprawdę z krajem związane. Bez wielkich słów, bez patosu tak nieznośnego w życiu codziennym, można stworzyć taką atmosferę, żeby każdy czuł, że jest w polskim domu. Żeby ojciec rodziny, wracający po ciężkiej i wielogodzinnej pracy do domu, zapomniał, że cały dzień mówił obcym językiem i przebywał wśród obcych ludzi. Żeby zjadł na obiad ulubioną potrawę polską, której nie dostanie w barze, ani u miejscowych znajomych. Dobry bigos polski, czy flaczki są też jedną z nici, podtrzymujących tradycje — nie tylko wielka poezja.

Trzeba starać się, żeby w urządzeniu domu możliwie uniknąć międzynarodowej fabrycznej tandety, odbierającej wnętrzu wszelki charakter. Jeżeli można — opierać się na wzorach ludowych, zamiast pospolitego gobelinowego dywanika czy serwety starać się mieć kilimy, serwety płócienne z ludowym haftem, polskie książki, polskie obrazki. Mądra matka wie, jak działają na wyobraźnię dziecka opowiadane wspomnienia z własnego dzieciństwa i wie o potędze „pieśni gminnej". Opowiada, śpiewa, pokazuje obrazki, otacza się przedmiotami, które mają jakąś łączność z krajem.

Ach, tyle się wymaga od tej matki! Niejedna z tych matek pewnie myśli z goryczą, że musi przecie poza tym i cały dom prowadzić i borykać się z trudnościami, jakie nastręcza obcy kraj i język... I wymaga się od niej, żeby na swoich barkach dźwigała odpowiedzialność za niewynaradawianie się...

Ano, cóż robić, kiedy tak jest naprawdę. Bo przecie tylko kobieta potrafi stworzyć w domu tę trudną do określenia atmosferę, czy klimat, jak się teraz mówi. I nie wiadomo, na czym to polega, że wchodząc do jednego domu, mówi się: „Ach, jak tu miło!" choćby w pokoju stało parę skromnych gratów — a z drugiego domu chciałoby się jak najprędzej uciec. I w jednym domu czuje się wyraźnie, że się jest u siebie w domu, w Ojczyźnie, wśród swoich, choćby to było za Oceanem — a w drugim nie wie się, czy się jest w domu polskim, czy jakimś kosmopolitycznym.

Ale mądra matka, mądra kobieta, która potrafiła przygotować dziecko do tego, że wróciwszy do Ojczyzny — odnalazło odrazu to, o czym słyszało od urodzenia, może być dumna. Spełniła swój obowiązek.

H. Nal.

DO NASZYCH KORESPONDENTÓW I WSPÓŁPRACOWNIKÓW

Zwracamy się do wszystkich, którzy nadsyłają nam swe cenne prace: artykuły, notatki, informacje — aby swoje maszynopisy (najlepiej) zaopatrywali w duży margines, stosując odpowiednie odstępy.

Jeśli chodzi o rękopisy — to winny być one czytelne i również zaopatrzone w duży margines.

W tej formie nadsyłane maszynopisy i rękopisy dają nam możność wprowadzania odpowiednich uzupełnień i poprawek bez konieczności przepisywania całego tekstu.

JAK PRACUJĄ ORGANIZACJE KOBIECE W POLSCE?

Minęły już czasy, kiedy działalność organizacji kobiecych w Polsce ograniczała się niemal wyłącznie do pracy filantropijnej. Karmienie głodnych, odziewanie bosych, niesienie pomocy materialnej potrzebującym — jest uczynkiem ze wszech miar godnym pochwały. Ale do tej pracy powołane są w pierwszym rzędzie bardzo liczne organizacje dobroczynne, z zakonami i fundacjami na czele, nie mówiąc już o państwowej pomocy społecznej dla bezdomnych i bezrobotnych.

To też praca dobroczynna w organizacjach kobiecych w Polsce zeszła mimo woli na plan drugi, natomiast na pierwsze miejsce wysunęły się aktualne zagadnienia polityczne, społeczne i gospodarcze.

Kobieta bowiem we własnej, odrodzonej Ojczyźnie poczuła się pełnoprawną obywatelką i zapragnęła — na równi z mężczyzną — budować gmach Jej nowego życia, oraz wziąć na siebie pełnię odpowiedzialności za Jej przyszłość. Mogłaby wprawdzie czynić to samo we wspólnych z mężczyznami organizacjach, jednak w swych własnych czuje się lepiej. Tutaj bowiem ma możność szybkiego i swobodnego wyrobienia się, gdyż całą odpowiedzialność za organizację dźwiga na swych barkach, może wreszcie zabiegać o swe własne sprawy i interesy, które — mimo formalnego równouprawnienia — nie przedstawiają się jeszcze zbyt dobrze.

Kobiece organizacje w Polsce jednomyślnie dążą do tego, by w Sejmie, Senacie i samorządzie zyskać przedstawicielstwo, godne ich doniosłego w państwie znaczenia, oraz by w życiu zawodowym praca ich traktowana była na równi z pracą mężczyzn. Na czoło jednak swych zadań zawsze wysuwają sprawy ogólno-państwowe i narodowe.

Organizacji kobiecych jest w Polsce blisko sto. W tej liczbie mieszczą się stowarzyszenia b. wojskowych oraz dobroczynne, zawodowe i gospodarcze.

Oto najważniejsze z nich:

UNIA POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY (żeński oddział w Polsce międzynarodowego FIDAC'u, „Féderation Internationale des Anciens Combatants"), zrzesza 12 organizacji uczestniczek walk o niepodległość i przysposobienia wojskowego, poczynając od przedwojennych związków strzeleckich, a kończąc na harcerkach i Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju. Na czele całej Unii stoi P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, która jest również Przewodniczącą jednej z należących do Unii organizacji, a mianowicie Związku b. Kurierek 1-ej Brygady Legionów Polskich. Unia prowadzi prace kulturalno-oświatowe i samopomocowe dla swych członkiń, oraz gromadzi materiały historyczne, dotyczące udziału kobiet w walce o niepodległość Polski.

ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET (Z. P. O. K.) — istnieje od roku 1928 i jest jednym z najsilniejszych liczebnie i najlepiej zorganizowanych stowarzyszeń kobiecych (ok. 50.000 członkiń). Prowadzi pracę społeczną, kulturalno-oświatową i gospodarczą za pomocą odpowiednich Wydziałów przy Zarządzie Głównym; szczególnie wydatnie pracuje Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem.

ZWIĄZEK PAŃ DOMU — posiada oddziały we wszystkich miastach i miasteczkach Polski. Działalność jego idzie wyłącznie prawie w kierunku gospodarczym (organizowanie kursów i pokazów z zakresu gospodarstwa domowego, szkolenie służby domowej, tania sprzedaż artykułów żywnościowych i pierwszej potrzeby).

ZWIĄZEK KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH — jest organizacją o charakterze zbliżonym do Związku Pań Domu, z tą m. in. różnicą, że terenem jego działania jest wieś. Prowadzi on również prace nad podniesieniem oświaty i kultury wśród kobiet wiejskich.

TOWARZYSTWO MŁODYCH POLEK NA ŚLĄSKU — należy również do najsilniejszych organizacji kobiecych w Polsce (ok. 40.000 członkiń). Praca Towarzystwa idzie we wszystkich kierunkach: — polityczno-społecznym, oświatowym, gospodarczym i dobroczynnym. Jedną z założycielek i nestorką Towarzystwa jest b. senatorka Bramowska.

SAMOPOMOC SPOŁECZNA KOBIET — ma na celu organizowanie dla swoich członkiń, drogą wspólnego wysiłku, wzajemnej pomocy w dziedzinie gospodarczej, opiekuńczej i samokształceniowej (organizacja prowadzi swoje prace na zasadach spółdzielczych). Na czele Stowarzyszenia stoi zasłużona działaczka niepodległościowa, b. posłanka Zofia Moraczewska.

KATOLICKI ZWIĄZEK KOBIET I KATOLICKI ZWIĄZEK MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ (około 150.000 członkiń) — należy do Akcji Katolickiej, prowadzi propagandę stosowania zasad i etyki katolickiej w życiu codziennym, prace oświatowo-kultu-

ralne, społeczne i dobroczynne. Zbliżony charakter nosi Narodowa Organizacja Kobiet (N.O.K.).

Na wyróżnienie zasługuje Polska Liga Kooperatystek, jedyna organizacja kobiet, pracujących w ruchu spółdzielczym w Polsce.

Na pozostałe organizacje składają się stowarzyszenia zawodowe, jak na przykład Polskie Zjednoczenie Kobiet Pracujących Zawodowo, Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem, Polskie Stow. Kobiet z Prawniczym Wykształceniem, Zrzeszenie Lekarek Polskich, Związek Pielęgniarek, związki szwaczek, służby domowej i inne.

Cementem, który łączy te wszystkie tak różne pozornie organizacje, wspólnym celem, który góruje ponad postulatami poszczególnych stowarzyszeń — jest chęć służenia społeczeństwu, narodowi i państwu polskiemu, dążenie do praktycznego rozwiązania sprawy kobiecej w Polsce, przez wprowadzenie rzeczywistego równouprawnienia kobiet na wszystkich odcinkach życia społecznego.

Oto zasadnicze postulaty organizacyj kobiecych w Polsce, w odniesieniu do sprawy kobiecej:

wprowadzenie do Sejmu i Senatu R. P. licznej i zwartej reprezentacji parlamentarnej kobiet oraz wprowadzenie kobiet, w odpowiednim stosunku do samorządów miejskich i wiejskich w całym Państwie,

wprowadzenie kobiet-prawniczek do Komisji Kodyfikacyjnej, która rozstrzyga zagadnienia praw małżeńskich i rodzinnych,

powierzenie kobietom-lekarkom i instruktorkom społecznym tych dziedzin pracy, którym raczej kobieta przewodzić powinna, jak: opieka społeczna i ochrona zdrowia, ze szczególnym uwzględnieniem opieki nad matką i dzieckiem, ochrony pracy kobiet i młodocianych, opieki nad bezdomnymi i bezrobotnymi, oraz walki z nierządem i alkoholizmem.

Kobieta w Polsce nie lęka się swego udziału w życiu politycznym, bo wie, że rozumna, uczciwa polityka nic nie ma wspólnego z demagogią.

Nie lęka się też uczestnictwa w pracach gospodarczych Państwa: ponosząc od wieków odpowiedzialność za gospodarowanie dochodami i mieniem rodziny, — kobieta, bardziej niż mężczyzna, umie prowadzić gospodarkę racjonalną i oszczędną. Toteż liczba kobiet, zajmujących poważne stanowiska państwowe i społeczne w Polsce, wzrasta powoli, ale stale. Swym wytrwałym, rzetelnym wysiłkiem dnia codziennego kobieta w Polsce zdobywa należne sobie stanowisko, by na równi z mężczyzną ponosić ciężar pracy i odpowiedzialności za losy Ojczyzny.

ALICJA BEŁCIKOWSKA

Cenzor Świetlik o roli kobiet polskich w Ameryce

„Na Matki-Polki spada ciężar utrzymania polskości"

Podczas obchodu 15-lecia Towarzystwa Pań Chicago, grupy 2191 Związku Narodowego w Ameryce Cenzor Świetlik wygłosił przemówienie, poświęcone roli i znaczeniu Polek w życiu naszych rodaków za oceanem.

Polki w Ameryce uczestniczą czynnie w pracach narodowo-organizacyjnych Polonii. W Centralnym Zarządzie Związku Narodowego Polskiego na przykład pracuje wiele urzędniczek a ostatni Sejm w Baltimore wybrał dwie komisarki do Rady Nadzorczej. Cenzor Świetlik powiedział w swej mowie wyraźnie: „Wiemy bardzo dobrze, że przyszłość organizacji (Z.N.P.) zależna jest od naszych kobiet członkiń Związku, gdyż one wychowują naszą dziatwę w duchu polskim. Praca naszych Polek w życiu organizacyjnym i wychodźczym jest bardzo, bardzo ważna, gdyż fundamentem naszej organizacji jest znajomość mowy polskiej i jeśli dziatwa zapomni, lub nie nauczy się mówić po polsku, to wtenczas byt naszej organizacji, prasy polskiej, kościołów polskich będzie zagrożony. Toteż kobiety powinny wytężyć wszystkie swe siły, ażeby dziatwę wychować w duchu polskim..."



Dom Związku Polek w Ameryce w Chicago

KOBIETA POLSKA W RZEMIOŚLE

O roli kobiety w rzemiośle mówiono i pisano dotychczas nie wiele. Temat jest nietknięty, mimo że dorobek kobiety w rzemiośle polskim trzeba obliczać nie dziesiątkami lecz setkami lat.

Zanim określimy bliżej znaczenie i rolę kobiet w rzemiośle, musimy podzielić je na dwie kategorie: pierwsze — to żony rzemieślników, drugą zaś stanowią rzemieślniczki. Lekarz, adwokat, inżynier czy urzędnik absorbuje żonę swoim życiem zawodowym tylko opowiadaniami o środowisku i samej pracy. Żona rzemieślnika staje obok męża w warsztacie, zna jego troski i niepokoje, pomaga mu, a jeśli zachodzi potrzeba — zastępuje. Często zdarza się, że mąż ogranicza swoją działalność do pracy w zakładzie, żona zaś zajmuje się stroną handlową przedsiębiorstwa. Żona rzemieślnika nie tylko uczestniczy w podziale jego dochodów, ale musi je do spółki z mężem twardą, żmudną pracą wywalczać. Nie korzysta z ośmiogodzinnego dnia pracy, przez całe nieraz życie nie może pozwolić sobie na dłuższy lub krótszy urlop. Pracuje, nie mając ubezpieczenia ani na wypadek choroby, ani na starość.

Druga kategoria kobiet w rzemiośle — to rzemieślniczki, które tak samo jak mężczyźni przeszły okres nauki zawodu, zdały egzamin czeladniczy, a wreszcie mistrzowski.

W jakich zawodach rzemieślniczych spotykamy kobiety?

Przede wszystkim w zawodach wywodzących się z tkactwa lub pokrewnych tkactwu: hafciarstwie, kilimkarstwie, koronkarstwie, trykotarstwie, dalej w krawiectwie, bieliźniarstwie, gorseciarstwie, modniarstwie, w rękawicznictwie, fryzjerstwie, introligatorstwie, galanterii skórzanej.

Trzeba jednak stwierdzić, że spośród poważnej liczby kobiet, zatrudnionych w rzemiośle (nie uwzględniają ich dotąd nasze statystyki), tylko znikomy odsetek wspina się normalnie po hierarchicznych szczeblach drabiny rzemieślniczej. Nie wiele z nich może się nazwać kolejno mianem: uczennicy, czeladniczki i mistrzyni, które są wyrazem stopniowego doskonalenia zawodowego. Resztę, jakże poważną resztę kobiecej rodziny rzemieślniczej należy zaliczyć do wyzyskiwanego chałupnictwa lub przemysłu ludowego.

Niewątpliwie dodatnio wpłynie na dotychczasowy stan rzeczy wprowadzona w życie w roku 1937 reforma szkolnictwa zawodowego w Polsce, która obejmuje również rzemiosła żeńskie, zapewniając w przyszłości dopływ młodych wykwalifikowanych sił.

Godnym naśladowania przykładem działalności rzemieślniczek jest założona w roku 1932 w Warszawie przez młodziutkie absolwentki szkół zawodowych spółdzielnia p. n. „Inicjatywa". Spółdzielnia uruchomiła początkowo pięć działów rzemiosła kobiecego: krawiectwo, bieliźniarstwo, trykotarstwo, hafciarstwo i zdobnictwo galanteryjne, wprowadzając z czasem jeszcze dwa dodatkowe działy: modniarstwo i gorseciarstwo. W spółdzielni robi się wszystko: szyje wytworne suknie i bieliznę, haftuje sztandary szkolne i ornaty kościelne, wyrabia swetry, szaliki na drutach i przygotowuje drobiazgi, niezbędne dla dbającej o swój strój pani: sztuczne kwiaty, skórzane paski i ozdoby, rękawiczki itd.

„Inicjatywa" wykonała już wiele poważnych zamówień. Z warsztatów spółdzielni wyszła cała wyprawa kościelna i abażury na statek m/s „Piłsudski" oraz wspaniała makata, haftowana jedwabiami i złotem do pawilonu polskiego na Wystawę światową w Paryżu i zasłona na kołyskę, ofiarowaną przez Polskę dla nowonarodzonej księżniczki holenderskiej.

O żywotności „Inicjatywy" świadczy wzrost liczby członkiń spółdzielni, która z 20 założycielek podskoczyła do 110 członkiń w połowie 1937 roku.

W rzemiośle polskim kobieta odgrywa poważną rolę jako pomocnica lub zastępczyni z jednej, a jako siła fachowa z drugiej strony. Znaczenie kobiety w rzemiośle nie znalazło, niestety, dotychczas wyrazu w jej udziale w życiu organizacyjno-zawodowym na tym odcinku. Kobiety rzemieślniczki, pojedyńczo odpowiedzialne każda za swój warsztat pracy, nie mają widocznie dostatecznego przygotowania, by podjąć zorganizowaną akcję społeczno-zawodową.

Jednym z terenów rzemieślniczych, na którym jednak bezwzględnie powinna się ujawnić inicjatywa kobiety polskiej zarówno w kraju jak i na emigracji, jest odcinek młodzieżowy.

Rola mistrza rzemieślniczego nie może się ograniczyć tylko do nauczenia terminatora zawodu, bo poza tym ucznia trzeba wychować. I tutaj pole do popisu mają matki, żony, córki rzemieślników oraz same rzemieślniczki-naukodawczynie.

Przez codzienne obcowanie i przez przykład godny naśladowania kobiety polskie na emigracji powinny i mogą zrobić bardzo wiele: przekazać młodym głęboką miłość dalekiej Ojczyzny.

Miłość, która na odcinku rzemieślniczym winna się przejawiać nie tylko w żywym kontakcie kulturalnym, ale i w rozwoju stosunków gospodarczych Polonii Zagranicznej z Macierzą.

IRENA WIECZORKÓWNA

KOBIETA W HARCERSTWIE

Zdaje się, że minęły już czasy, w których młoda dziewczyna przejęta gorącym pragnieniem wstąpienia w szeregi harcerek znajdywała przeszkody prawie niemożliwe do przezwyciężenia w postaci stosunku, jaki żywili jej bliżsi i dalsi opiekunowie wobec zagadnienia: „czy godzi się, żeby dziewczyna była harcerką?".

Dziś, wobec ogromnego rozwoju ruchu harcerskiego, wobec licznych dowodów, że obawy starszych były płonne, stał się bardziej oczywisty fakt, że dziewczęta i dojrzałe kobiety należą do harcerstwa. Warto się jednak zastanowić, czy i o ile ten ruch jest właściwy dla kobiet, czy programem swoim odpowiada psychice kobiety i jak jej pomaga w życiu.

Druhna Olga Małkowska stwierdziła kiedyś w rozmowie, że rozwój ruchu harcerskiego w czasach ogromnych postępów techniki, szalonego tętna życia i koszlawienia dusz atmosferą, która tym czynnikom towarzyszy, uważa za siłę opatrznościową, zesłaną dla utrzymania równowagi w młodych sercach i umysłach.

Nawet mało baczny obserwator z łatwością zauważy, czym interesuje się przeważnie większość dzisiejszych dziewcząt w wieku od lat 13 wzwyż. Kino, dancingi i tematy z tym związane, to bodaj najważniejsze zainteresowania panienek. Cóż daje dziewczynie harcerstwo?

Idee służby Bogu, Ojczyźnie i bliźnim, prawo, dążenie do realizowania tych założeń przez gromadzenie rówieśniczek myślących podobnie, ucieczkę od miasta, jego tętna i rozrywek, współżycie z przyrodą, bezpośrednie poznawanie kraju w wędrówkach. Korzystanie z tych wszystkich źródeł jest oczywiście uwarunkowane indywidualną wrażliwością każdej jednostki. Przyjmując nawet, że niekażda dziewczyna przejmie się ideologią harcerską głęboko, wystarczy, że przez kilka najbardziej trudnych dla niej lat, wszystkie wolne chwile wypełni jej harcerstwo swoimi hasłami i zajęciami.

A jeśli dziewczyna duchem harcerstwa się przejmie, to czyż ono przewiduje dla niej zajęcia odpowiednie, specjalnie kobiece, — czyż nie zrobi z niej sztywnego, szorstkiego żołnierza w spódnicy? Zaczynam od zajęć. Stopnie i sprawności harcerskie wymagają już od małych dziewcząt użyteczności w domu i umiejętności załatwiania spraw domowych: mały zuch ma spełniać drobne przysługi domownikom, starsza dziewczynka powinna umieć sprzątać, cerować, gotować, prasować i prać, nakrywać do stołu, prowadzić rachunki domowe, zorganizować życie w domu, opiekować się chorymi i dziećmi. Jest mnóstwo dziewcząt, które się z tymi pracami po raz pierwszy przy zdobywaniu stopni harcerskich stykają. Sprawności harcerskie, które każda z dziewcząt stara się zdobywać, zawierają specjalną, dużą grupę sprawności gospodarczych odpowiednich dla dziewcząt wiejskich, jak i dla żyjących w mieście. Tym dziewczętom, natomiast, które fizycznie pracują od wczesnych lat, harcerstwo daje możność dokształcania się, pożytecznego wypoczynku w atmosferze przyjaźni grona rówieśniczek. Harcerstwo nie krępuje jednostek, pomaga im tylko w rozwoju ich indywidualnych zamiłowań, to też każda dziewczyna może znaleźć w harcerstwie pole do wykazania i wykształcenia swoich zainteresowań. Dziewczęta, które lubią prace domowe mogą w ramach sprawności i stopni uzyskiwać potwierdzenie umiejętności, skłonności pedagogiczne rozwijają się doskonale przy kierowaniu pracami młodszych, zamiłowanie do opieki nad słabszymi i chorymi, zainteresowanie dla pracy społecznej znajdzie ujście w zbiorowej planowej pracy społecznej. Oczywistym faktem jest, że w większym zespole ludzi dużo zależy od ich karności. To też i harcerstwo żeńskie musi wymagać pewnej dozy postawy służbowej i karności organizacyjnej, które są w swej istocie zasadniczo różne od karności wojskowej. Nie ma u nas rygorów służbistości, zdajemy sobie sprawę, że osiągnięcie tych cech nie jest naszym zasadniczym celem.

Znaczenia sportów i wędrówek dla zdrowia kobiet dziś już nikt nie kwestionuje. Harcerstwo dba o harmonijny rozwój wartości ducha i ciała, tym samym wprowadza pożądaną ich koordynację.

Kilka słów należy jeszcze poświęcić pracy kobiet dojrzałych w harcerstwie. Potrzeba ich dużo, aby z właściwym sobie umiejętnym podejściem czuwały nad ruchem młodszych w organizacji, pielęgnowały poczucie przynależności do narodu polskiego i pracowały na swoich stanowiskach w myśl ideałów harcerskich. A cóż otrzymują: łączność myślową i więź ideową z grona swoich współtowarzyszek w kraju i zagranicą, wytyczne postępowania w życiu prywatnym i społecznym oraz możność trwałego i bezpośredniego współżycia z młodzieżą.

Powyżej luźno rzucone uwagi nie wyczerpują bynajmniej sprawy. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że dzisiejsze programy pracy harcerskiej dla dziewcząt, są kierowane przez kobiety i stale przez nie uzupełniane w tym celu, aby je jak najlepiej dostosować do zamiłowań i potrzeb współczesnej kobiety.

DANUTA SZULCZEWSKA

Ze Światowego Związku Polaków z Zagranicy

Komisja programowa III Zjazdu Polaków z Zagranicy

Na ostatniej Sesji Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy wyłoniona została Komisja Programowa III Zjazdu Polaków z Zagranicy w następującym składzie:

Dyr. Mieczysław Fularski	Red. Tadeusz Katelbach	Dyr. Stanisław Paprocki
Dr Mieczysław Giergielewicz	Dyr. Tadeusz Kowalski	Adam Stebelski
Inż. Jerzy Grabowski	Dyr. Stefan Lenartowicz	Dyr. Stefan Szwedowski
Dyr. Józef Jakubowski	Radca Michał Pankiewicz	Dyr. Zbigniew Lepecki

Zebranie Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

W dniu 14 stycznia b.r. odbyło się pod przewodnictwem p. Kuratora Ambroziewicza zebranie plenarne Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Na zebraniu zostało złożone przez p. Studzińskiego sprawozdanie za rok 1937 z prac Komitetu i Wydziału Organizacyjno - Wychowawczego biura Światowego Związku Polaków z Zagranicy, ponadto zaakceptowano plan pracy Komitetu na rok 1938, oraz dokonano na rok 1938 wyboru Prezydium Komitetu w składzie następującym: Kurator Wiktor Ambroziewicz, dr. Mieczysław Giergielewicz, dr. Albin Jakiel, W. Zbigniew Lepecki, Nacz. Seweryn Maciszewski, dr. Jan Niezgoda, mgr. Władysław Oleksy, dyr. Stanisław J. Paprocki, dr. Eugeniusz Zdrojewski, dyr. Tadeusz Kowalski, jako sekretarz Komitetu.

Ożywioną dyskusję wywołał wygłoszony na zebraniu przez p. Zachariasiewicza Władysława referat pod tytułem „Wytyczne wychowania młodzieży polskiej z zagranicy".

Biuletyn gospodarczy Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy rozpoczął wydawanie nowego pisma „Biuletynu Gospodarczego". Jest to tygodnik, mający na celu nawiązanie ścisłego kontaktu z organizacjami polskimi zagranicą oraz z prasą polską na obczyźnie w zakresie spraw gospodarczych.

Biuletyn będzie zawierał cztery zasadnicze działy: spółdzielczy, rzemieślniczy, kupiecki i rolniczy, którym to zagadnieniom będą poświęcane poszczególne jego numery.

Specjalne kursy prasowe dla młodzieży polskiej z zagranicy.

Z inicjatywy Światowego Związku Polaków z Zagranicy przy łaskawej pomocy dyrekcji Wyższej Szkoły Dziennikarskiej został utworzony specjalny kurs dziennikarski, dla tych z pośród młodzieży polskiej z zagranicy studiującej w Polsce, którzy po powrocie na tereny zajmą się pracą w redakcjach pism polskich. Na kursie wykładają specjaliści w zakresie zagadnień prasowych, a więc przede wszystkim wykładowcy w Wyższej Szkole Dziennikarskiej. To daje gwarancję, że młodzi dziennikarze polscy z poza granic nauczą się wielu pożytecznych rzeczy, które w pracy na terenie okażą się im wielce pomocne przy pełnieniu trudnej pracy redakcyjnej zagranicą.

Byli stypendyści Światowego Związku Polaków z Zagranicy tworzą klub.

Ostatnio, dzięki inicjatywie Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej, pojawia się ożywienie wśród b. stypendystów Światowego Związku Polaków z Zagranicy, przeszkolonych w pracy kulturalno-społecznej. Odbyły się już dwa zebrania b. stypendystów w Chicago oraz herbatka towarzyska. Na ostatnim zebraniu utworzono Komitet Organizacyjny w składzie p.p. A. Preyssówna, N. Stefańska i Z. Skubikowski do przygotowania programu pracy i statutu Klubu B. Stypendystów.

Poza tym opracowano program uroczystości wręczenia dyplomów b. stypendystom z ostatniego rocznika.

Kronika Polonii Zagranicznej

ARGENTYNA

Nowe pismo polskie w Argentynie.

Do istniejących już w Argentynie organów polskich, dziennika „Codzienny Niezależny Kurjer Polski", tygodnika „Głos Polski", wychodzących w Buenos-Aires, oraz tygodników „Osadnik" i „Orędownik", wychodzących w Missiones, przybyło nowe pismo polskie, tygodnik „Gazeta Polska", wychodzący w Buenos-Aires.

Wydawcami i właścicielami nowego tygodnika polskiego są pp. Gustaw Borowski i Klemens Jankowski, posiadający własną drukarnię.

Pierwszy numer „Gazety Polskiej", obejmujący szesnaście stron druku ukazał się w dniu 1-go stycznia roku bieżącego.

„Gazeta Polska" jest pismem apolitycznym.

AUSTRIA

Z życia Polaków w Wiedniu.

W tych dniach odbyły się obrady sejmiku wszystkich zarządów stowarzyszeń polskich w Wiedniu, zgrupowanych w Związku Stowarzyszeń Polskich. Na porządku dziennym była sprawa dziesięciolecia założenia Związku Stowarzyszeń i przekształcenia tej naczelnej organizacji w Związek Polaków. Na Sejmiku uchwalono jednomyślnie deklarację ideową, zgodną ze stanowiskiem obu Zjazdów Polaków z Zagranicy.

75-lecie „Ogniska w Wiedniu.

W dniu 17 lutego r. b. obchodziło polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu 75-lecie istnienia, połączone ze zjazdem byłych członków „Ogniska" i balem polskim.

Protektorat nad zjazdem objął p. min. Beck, członek „Ogniska" i były słuchacz Akademii Eksportowej w Wiedniu.

„Ognisko" zostało założone , jako organizacja polskich studentów w Wiedniu w 1863 r. Już w pierwszych latach istnienia „Ognisko" rozwija się doskonale, wzrasta napływ nowych członków, przepojonych najszlachetniejszymi ideami walki czynnej o wolną Polskę. Rozwój ten najlepiej ilustrują cyfry: w roku 1866 liczy „Ognisko" 43 członków, w roku 1876 już 160 a w latach następnych cyfra ta waha się około stu.

Od samego założenia „Ognisko" miało na celu przede wszystkim umacnianie ducha narodowego oraz prace naukowe i samopomocowe.

BRAZYLIA

Z Towarzystwa im. Józefa Piłsudskiego w Sao Paulo.

W końcu ubiegłego roku Tow. im. Józefa Piłsudskiego w Sao Paulo utworzyło Sekcję Młodzieży, liczącą już obecnie około 50 członków, której zadaniem i celem głównym jest podniesienie moralności i umysłowego poziomu młodzieży polskiej, rozwój uczuć patriotycznych oraz rozbudzenie wśród niej życia towarzyskiego w duchu polskim.

Ponadto w dalszym rozwinięciu programu Sekcja Młodzieży zamierza zorganizować zespoły gimnastyczne, teatralne, chóry oraz zająć się urządzaniem wycieczek i gier towarzyskich, mając na celu jak najściślejsze skupienie tamtejszego młodego elementu polskiego.

FRANCJA

Z życia Polek w Fresnes.

Koło Polek im Marii Skłodowskiej-Curie w miejscowości Fresnes we Francji powstało niedawno, bo zaledwie przed rokiem. Pomimo to, odbyte ostatnio walne zebranie Koła wykazało, że rodaczki nasze jęły się energicznie pracy. Podczas gdy rok temu z trudem udało się zebrać 13 członkiń-założycielek, obecnie należy do Koła blisko 50 osób. W okresie sprawozdawczym Koło zorganizowało kurs kroju i szycia, urządziło obchód rocznicy swego istnienia i uczestniczyło czynnie w uroczystościach innych polskich towarzystw w Fresnes.



Polki St. Ludon we Francji wykonują na tym warsztacie narzuty na tapczany o motywach polskich

KANADA

Placówka polskości w Kanadzie.

Szeroką działalność oświatową w Windsor Ont. w Kanadzie rozwinęło Stowarzyszenie Polskiego Domu Ludowego. Zostało ono założone w 1925 r., by czuwać nad młodzieżą polską i utrzymać ją przy polskości. W tym celu założono tam szkółkę, a już w 1930 roku wybudowano Dom Polski, w którym gromadzi się młodzież polska, głównie w Kanadzie zrodzona.

Prezesem Stowarzyszenia jest Jan Kaniewski — b. prezes Rady Okręgowej Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie.

MANDŻURIA.

„Gospoda Polska" w Charbinie.

„Gospoda Polska" jest naczelną organizacją polską w Charbinie. Stowarzyszenie to zostało założone dnia 16 listopada 1907 r. Celem organizacji było zjednoczenie Polaków zamieszkujących w Mandżurii oraz wspólna działalność kulturalno-społeczna w duchu polskich tradycyj narodowych.

Stowarzyszenie „Gospoda Polska" utrzymuje szkołę polską.

NIEMCY

Kongres Polaków w Niemczech.

Z okazji 15-lecia Związku Polaków w Niemczech po odbyciu sejmików dzielnicowych, na dzień 6-go marca b.r. zwołany został do Berlina wielki Kongres Polaków z całej Rzeszy Niemieckiej. W wielkiej sali „Theater des Volkes" tysiące Polaków stwierdzą swą wolę dalszej pracy i walki dla idei polskiej, swą jednolitą postawę bez względu na odległości geograficzne i różnice organizacyjne. Kongres ten będzie godnym zakończeniem 15 lat istnienia Związku Polaków w Niemczech i rozpoczęciem nowego okresu pracy.

Ryngraf dla Związku Polaków w Niemczech.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy na jubileuszu XV-lecia istnienia Związku Polaków w Niemczech ofiarował tej instytucji kuty w srebrze ryngraf dla chorążego Związku.

U góry ryngrafu widnieje Matka Boska Częstochowska, z obu stron Jej wizerunku — znak „rodła", u dołu — Orzeł Polski okolony napisem wyjętym z roty Polaków w Niemczech, brzmiący: „Wytrwamy i wygramy". Na odwrotnej stronie ryngrafu znajduje się napis: „Związkowi Polaków w Niemczech w XV-tą rocznicę walki o polskość — Światowy Związek Polaków z Zagranicy 6.III.1938"

Ryngraf ten zostanie wręczony w dniu 6. III. b. r. na Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie przez przedstawiciela Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Sejmik polski w Zakrzewie.

Dnia 2 lutego odbył się w Zakrzewie, na pograniczu po stronie niemieckiej, sejmik Ziemi Kaszubskiej, Krajny, Babimojskiej i Międzyrzeckiej celem uczczenia 15-lecia naczelnej organizacji polskiej — Związku Polaków w Niemczech. Sejmik poprzedziła uroczysta Msza św., którą odprawił w asyście księży Polaków, proboszcz w Zakrzewie i prezes Związku ks. dr. B. Domański. Na dzielnicowe święto „Rodła" na pograniczu przybył członek prezydium Światowego Związku Polaków z Zagranicy M. Pankiewicz.

Sejmik otworzył ks. patron Domański, który przemówienie swoje zakończył wezwaniem do wytrwałości w przywiązaniu do narodu polskiego. Programowe przemówienie wygłosił kierownik Związku Polaków w Niemczech dr. J. Kaczmarek, który powiedział, że wszystkie poczynania naszego życia kierują się w Niemczech głęboką prawdą: „Codziennie Polak narodowi służy".

Ludność polska ze wszystkich ziem pogranicza wyniosła z obrad sejmiku serdeczne pokrzepienie serc w walce o utrzymanie ojcowizny na przyszłość.

W sejmiku wzięła udział w dużej liczbie młodzież polska, manifestując z mocą swe przywiązanie do mowy i ziemi ojczystej i postanawiając nie odstąpić ani o krok od ideałów, jakie im przyświecają w dotychczasowej pracy i walce pod sztandarem Rodła.

Polacy na ziemiach połabskich obchodzą 5-lecie swej naczelnej organizacji.

Dnia 6 ub. m. odbył się w Berlinie sejmik dzielnicy II Związku Polaków w Niemczech — z okazji 15-lecia naczelnej organizacji polskiej w Rzeszy. Na zjazd przybyło kilka tysięcy uczestników: Polacy z Berlina i delegaci ze wszystkich ziem połabskich, głównie spośród młodzieży.

Sprawozdanie z prac dzielnicy złożył kierownik Ledwolorz. Dla zadokumentowania jedności ludu polskiego w Niemczech przybyli do Berlina delegaci Śląska, Pogranicza, Westfalii i Prus Wschodnich. Programową mowę wygłosił na sejmiku dr. Jan Kaczmarek, podkreślając przywiązanie Polaków w Niemczech do Macierzy. Sejmik berliński jest 5-tym z kolei dzielnicowym zgromadzeniem jubileuszowym Polaków w Niemczech, którzy manifestując swą serdeczną łączność z całym Narodem Polskim, przyrzekają w walce swej o polskość nie ustać, lecz „wytrwać i wygrać".

RUMUNIA

Polski teatr objazdowy na Bukowinie.

Zorganizowany przy Polskim Związku Szkolnym Teatr Kukiełkowy wyruszył na prowincję bu-

kowińską, zachęcony powodzeniem, jakie miał w Czerniowcach. Po Bojanach, przyszła kolej na Zastawną, gdzie odegrano sztuczkę p.t.: „Cztery mile za piec", ku wielkiej uciesze tamtejszej dziatwy.

Wraz z teatrem kukiełkowym przybył do Zastawny także zespół amatorski Sekcji Miłośników Sceny, z komedią Korzeniowskiego: „Majster i czeladnik". Duża stosunkowo sala Domu Polskiego zapełniła się po brzegi nie tylko miejscowymi Polakami, ale także okolicznymi, z pośród których wielu przybyło nawet z odleglejszych stron. Komedia wywoływała salwy śmiechu wśród widzów, a dzielni i sprawni amatorzy oklaskiwani byli entuzjastycznie.

U. S. A.

Rozstrzygnięcie konkursów Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej.

Ostatnio nastąpiło rozstrzygnięcie konkursów, jakie ogłosiła naczelna organizacja terenowa w Stanach Zjednoczonych — Polska Rada Międzyorganizacyjna. Konkurs Literacki nie wyłonił żadnego laureata, ponieważ sąd konkursowy orzekł, że żadna z nadesłanych prac nie odpowiadała warunkom konkursu. Konkurs muzyczny zgromadził przeszło 30 kompozycyj piętnastu kompozytorów. Nagrody przyznane zostały: p. T. Kożuchowi, i p. W. Zienkiewiczowi z Chicago. Duże zainteresowanie obudził konkurs-ankieta na książkę „Poland to day". Sąd konkursowy przyznał 10 nagród indywidualnych i jedną nagrodę dla organizacji, która nadesłała największą ilość odpowiedzi — Polsko Narodowej Spójni.

Polscy radioamatorzy w U.S.A. organizują się.

Z inicjatywy Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej odbyła się w Chicago konferencja polskich godzin radiowych. Po referacie sekretarza Rady red. Przydatka rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której zaakceptowana została konieczność zawodowego zorganizowania wszystkich pracowników polskich godzin radiowych. Powołano do życia specjalną Komisję Porozumiewawczą w składzie: L. Paluszek, B. Brzeziński i F. Żołyński. Komisja ta ma rozpatrzeć szereg kwestii technicznych oraz opracować program działalności proponowanej organizacji zawodowej.

Reprezentacyjny bal Fundacji Kościuszkowskiej.

W nowojorskim hotelu Waldorf Astoria odbył się doroczny bal Fundacji Kościuszkowskiej przy udziale przeszło 2-tysięcznej doborowej publiczności polskiej i amerykańskiej. Na balu obecny był ambasador Rzeczypospolitej Potocki, sekretarz stanu pracy Perkins z małżonką oraz liczni przedstawiciele wyższych kół amerykańskich.

Bal rozpoczął się przedstawieniem alegorycznych żywych obrazów z dziejów Polski i Stanów Zjednoczonych. Na scenie pojawił się naprzód „Duch roku 1776", jako symbol rewolucji amerykańskiej, dalej „Kościuszko w forcie Ticonderoga", gdzie kierował pracami fortyfikacyjnymi, „Pierwsze spotkanie Kościuszki z Waszyngtonem", „Przysięga Kościuszki" i in.

Aktualne sprawy Polonii Brazylijskiej

Wielkie zaniepokojenie opinii publicznej w Polsce wywołały wieści o ostatnich zarządzeniach rządu brazylijskiego mających na celu utrudnienie rozwoju polskiego szkolnictwa oraz organizacji społecznych, młodzieżowych i sportowych.

W ostatnim czasie poseł polski w Brazylii dr. Grabowski odbył dłuższą konferencję z federalnym ministrem sprawiedliwości i spraw wewnętrznych p. Francisco Campos, poruszając zagadnienia dotyczące organizacji i rozwoju osadnictwa polskiego w Brazylii.

Wobec zaniepokojenia, jakie w kołach emigracji polskiej wywołały wiadomości o zamierzonym rzekomo rozwiązaniu organizacji polskich, minister Campos stwierdził, że nowa konstytucja nie godzi w uczucia przywiązania do tradycji kultury i języka kraju, z którego osadnicy pochodzą. Szanując te uczucia i oceniając z uznaniem dorobek kulturalny i gospodarczy osadnictwa polskiego w Brazylii, konstytucja i idące za nią zarządzenia administracyjne mają na celu, zdaniem min. Campos, wprowadzenie pełnej harmonii między tradycjami, przywiezionymi z kraju ojczystego a obowiązkiem lojalności i patriotyzmu wobec nowoprzybranej ojczyzny.

Min. Campos stwierdził również, że władze brazylijskie nie mają bynajmniej zamiaru niszczyć dotychczasowego dorobku polskiego w Brazylii, pragną jedynie stopniowo i w pełni harmonii z interesami Polaków wprowadzić w ich życie elementy brazylijskie, czyniąc z nich pełnoprawnych obywateli Brazylii.

W trakcie rozmowy poruszone również zostało zagadnienie dalszej emigracji polskiej do Brazylii, przy czym min. Campos podkreślił, że polska emigracja i osadnictwo będą zawsze bardzo życzliwie widziane w Brazylii, ale jedynie rolne a nie miejskie, które mogłoby zwiększyć już i tak liczne szeregi drobnego kupiectwa w Brazylii.

Rozmawiamy z Czytelnikami...

STEL. — RUMUNIA:

Cieszy nas, że miesięcznik podoba się i spełnia swoje zadanie na terenie Rumunii. W razie, gdyby nastąpiła z bliżej nie znanych nam powodów przerwa w otrzymywaniu, prosimy zaraz nas o tym powiadomić.

WACŁAWA NOWAKOWSKA — PŁOCK, Gimnazjum Kupieckie:

Za list i artykulik serdecznie dziękujemy. Potwierdza się nasza opinia o Płocku, który znamy z żywej i serdecznej współpracy z rodakami na obczyźnie. Ze względu na absolutny brak miejsca w naszym piśmie, artykuł przekazujemy redakcji „Wychodźcy", Warszawa, ul. Oboźna 8.

R. K. — RUMUNIA:

Za artykuł dziękujemy. Przekazujemy „Wychodźcy", gdyż na te tematy pisaliśmy już obszernie w naszych wydawnictwach. Zasyłamy serdeczne pozdrowienia.

KORESPONDENTOWI Z ESTONII:

Oczekujemy jakichś wiadomości.

KORESPONDENTOWI Z ARGENTYNY:

Pożądane materiały na tematy młodzieżowe. Artykułu do miesięcznika „Polacy Zagranicą" na temat młodzieży polskiej w Argentynie — nie otrzymaliśmy.

Z. G. — LONDON, Anglia:

Oczekujemy na przyobiecane nam artykuły.

ŁUK. RED. — U.S.A.

Czekamy na list i wycinek, o który prosiliśmy.

PROF. B. — U.S.A.

Czekamy na przyobiecany nam artykuł.

BAW. — U.S.A.

Materiały wyeksponowaliśmy w różnych notatkach, w części zaś w naszym tygodniku matrycowym „Polska". Okazowe ogzemplarze przesłaliśmy.

K. L. — CZECHOSŁOWACJA.

W całej Polsce było głośno o Polakach Zagranicą z okazji „Dnia Polaka Zagranicą". Obszerne sprawozdania zamieszczaliśmy w naszym codziennym biuletynie prasowym, którego, niestety, nie możemy WP. wysłać ze względów od nas niezależnych. Kwietniowy numer naszego miesięcznika poświęcamy zagadnieniu sportu. Cieszy nas opinia Pana o naszym wydawnictwie. „Krajana" otrzymujemy.

TOW. POM. POL. ZAGR. — ŁÓDŹ:

Sprawę załatwiliśmy po myśli WP. Miesięcznik nasz obecnie odbiegł od wzorów dawnych i jest nastawiony niemal wyłącznie na zagranicę (materiały instrukcyjne). Pragnęlibyśmy otrzymać krótkie wiadomości (raz na miesiąc) na temat działalności Tow. Pom. Pol. Zagr. na terenie Okręgu Łódzkiego, celem wykorzystywania w naszych wydawnictwach przeznaczonych zarówno dla prasy krajowej jak i zagranicznej.

Wszystkich, którzy proszą nas o wysyłanie miesięcznika, lub powiadamiają o zmianie adresu — prosimy o wyraźne pisanie adresów i nazwisk. W przeciwnym bowiem razie nie jesteśmy wstanie uczynić tym żądaniom zadość.

SZEF BIURA PRASOWEGO
Światowego Związku Polaków z Zagranicy
JERZY GRABOWSKI

REDAKTOR
WŁADYSŁAW OSZELDA

WYDAWCA
ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY

Ceny ogłoszeń w miesięczniku „Polacy Zagranicą": Cała strona zł. 250, 1/2 strony 130, 1/4 strony zł. 70
PRENUMERATA: w kraju — rocznie zł. 7, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 1.75
zagranicą — rocznie zł. 10, pół ocznie zł. 5.—, kwartalnie zł. 2.50
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, MAZOWIECKA 1, TEL. 666-04. KONTO PKO. 13.414

Zakłady Graf.-Introlig. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Senatorska 10.